Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEN w RADJO

Sobota-Niedziela, 7-8 grudnia 1935 - Nr. 284 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

20 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Atak lotniczy Włochów na Dessie

Cesarz sam strzelał do włoskich samolotów

Addis Abeba, 6. 12. (PAT.) O dzisiejszym **ataku samolotów włoskich na Dessje** nadeszły tu następujące szczegółowe wiadomości. Lotnicy włoscy atakowali Dessje **trzykrotnie.** Pierwszy atak rozpoczął się o godz. 8 m. 30 zrana. Brało w nim udział **10 samolotów „Caproni".** Lotnicy zrzucali bomby zapalne (powodujące pożar). W drugim i trzecim rajdzie brało udział **20 samolotów,** które widocznie obserwowały wyniki pierwszego ataku. Według pogłosek, jeden z samolotów włoskich **został strącony.**

W czasie ataku cesarz znajdował się **w pałacu swego syna.** Pomimo, iż willa została uszkodzona przez bomby, nikt ze znajdujących się w niej **nie odniósł ran.** Ocalenie cesarza wywołuje wielkie wrażenie wśród ludności. Wśród ranionych znajduje się m. in. **porucznik belgijski Lefrepont,** który kieruje cenzurą wojenną abisyńską. Porucznik jest raniony w lewą rękę. Natychmiast po bombardowaniu cesarz udał się wraz z młodszym synem do szpitala, aby **odwiedzić rannych.** Cesarz przesłał do cesarzowej depeszę, w której zawiadamia ją, że jest cały i zdrów. Przez cały czas bombardowania pracowała w obecności licznych dziennikarzy **radjostacja abisyńska.**

Według ostatnich wiadomości liczba ofiar jest znacznie większa, niż podana w pierwszym komunikacie abisyńskim i wynosi **32 zabitych, a około 200 ranionych.**

Addis Abeba, 6. 12. (PAT.) Cesarz abisyński obecny w Dessie podczas trzykrotnego bombardowania z samolotów włoskich **wykazał wielkie męstwo.**

Nie bacząc na licznie spadające bomby, które wybuchały **nawet w odległości 5 mtr. od niego,** raniąc żołnierzy, cesarz zachowywał zimną krew i spokój. Negus przez cały czas bombardowania znajdował się w ogrodzie, otaczającym pałac i stamtąd wydawał rozkazy, kierując ogniem przeciwlotniczym. W pewnym momencie **cesarz sam strzelał z karabinu maszynowego do samolotów włoskich.**

Gwałtowne załamanie się marki niemieckiej

Nowe ograniczenia dewizowe rządu Rzeszy

Berlin, 6. 12. Wczoraj ogłoszono w Niemczech nowe **zaostrzone przepisy dewizowe.** O ile dotychczas nie wolno było wywozić marek z Niemiec, o tyle obecnie zakaz dotyczy także **przywozu niemieckiej waluty na teren Rzeszy.** Podróżni, przybywający do Niemiec mogą wwieźć z sobą **najwyżej 30 marek.** Firmom niemieckim nie wolno przyjmować od swych klientów zagranicznych marek niemieckich, lecz **tylko waluty obce.**

Centrala dewiz zwraca uwagę, że przywożenie waluty niemieckiej do Niemiec będzie tak samo surowo **karane, jak jej wywożenie z kraju.** Na giełdach wybuchła **nieomal panika.** Według ostatnich depesz marka niemiecka **załamała się nagle i gwałtownie.** W Warszawie notowania oficjalne nie uwzględniły jeszcze do południa nowego kursu. **Pokątnie wymieniany jest kurs około 150.**

Zwycięstwo rządu Lavala

Po kilkudniowej debacie w parlamencie francuskim, dotyczącej finansów społecznych i działalności organizacyj prawicowych **izba deputowanych wyraziła rządowi Lavala zaufanie 351 głosami przeciwko 219.**

Ożywienie życia gospodarczego na Pomorzu

tematem konferencji dyrektorów pomorskich instytucyj finansowych u P. Wojewody

W piątek, dnia 6 grudnia rb. odbyła się w Toruniu pod przewodnictwem P. Wojewody Stefana Kirtiklisa **specjalna konferencja z udziałem dyrektorów pomorskich instytucyj finansowych,** a mianowicie: p. Teofila **Narbuta,** dyrektora Oddziału Państw. Banku Rolnego w Grudziądzu; p. **Wojciechowskiego,** dyr. Oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych w Toruniu; p. **Wierzbickiego,** dyrektora Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy; p. **Rożena,** dyrektora Centralnej Kasy Spółdzielni Rolniczych w Toruniu; p. **Sobolewskiego,** dyr. Pow. Wojewódzkiej K. K. O.; p. **Jarmułowicza,** dyr. K. K. O. miasta Torunia; p. **Zaleskiego,** dyr. K. K. O. powiatu toruńskiego oraz p. **Preibisza,** dyrektora Związku Spółdzielczego w Toruniu.

Konferencja poświęcona była **zagadnieniom upłynnienia kredytu, celem ożywienia życia gospodarczego na Pomorzu.**

W wyniku konferencji sfery bankowe w najbliższym czasie przedłożyć mają Panu Wojewodzie szczegółowy memorjał, zawierający wskazania zmierzające do osiągnięcia wspomnianego wyżej celu.

Szczegółowego opracowania memorjału przy współudziale uczestników konferencji podjął się p. Narbut, dyrektor Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu.

Awanse urzędnicze w przygotowaniu

Będą one przeprowadzone z dniem 1 marca

Warszawa, 6. 12. (PAT.) P. Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram Kościałkowski zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad **przeprowadzeniem awansów urzędniczych,** które mają być dokonane **z dniem 1 marca 1936 r.** Awanse obejmą **urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych P. P., Straży Granicznej i funkcjonarjuszów straży więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe" i „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".**

Przy awansowaniu mają być brane pod uwagę **kwalifikacje służbowe,** przydatność urzędnika na zajmowanem stanowisku, **wydajność** jego pracy dla Państwa oraz **lata służby.** W szczególności uwzględnieni będą w najszerszej mierze funkcjonarjusze **niższych grup uposażenia,** a przedewszystkiem ci, którzy w lutym 1934 r. **stracili przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażenia.** Ilość awansów w Warszawie nie może być w poszczególnych kategorjach procentowo większa od ilości awansów na prowincji. Powyższe zarządzenie p. Prezesa Rady Ministrów **nie dotyczy awansów nauczycieli,** którzy zgodnie z obowiązującemi przepisami **awansować będą automatycznie.**

Sklepy będą otwarte do godz. 9-tej wiecz.?

Jedno z pism warszawskich podało wczoraj następującą wiadomość:

„W niedługim czasie ma się ukazać rozporządzenie, na mocy którego wszystkie sklepy na terenie całego kraju będą mogły być otwarte stale do godziny 21-ej (9-tej wieczorem).

Zaznaczyć jednak należy, że mimo przedłużenia godzin handlu **8-miogodzinny dzień pracy będzie nadal zachowany".**

Na razie brak potwierdzenia tej b. ciekawej informacji.

Chciano storpedować statek „Bremen"

Nowy Jork 6. 12. (PAT). Policja otrzymała anonimowe zawiadomienie o planowanym rzekomo zamachu na wielki parowiec transatlantycki „Bremen", mający dziś w nocy przybyć do Nowego Jorku. Na drodze parowca miała być podobno umieszczona mina. Policja przybrzeżna i portowa została zmobilizowana, aby pilnować statku i nie dopuścić do żadnych ekscesów.

Dziś w numerze:

Świadkowie z poza murów więziennych

Członkowie O. U. N. przed sądem w procesie o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa, 6. 12. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczeło się o godz. 10 min. 30. W dniu dzisiejszym przesłuchiwani byli świadkowie, **sprowadzeni z więzienia lwowskiego,** gdzie przebywają w związku z ich działalnością w OUN.

Na wstępie przewodniczący stwierdza, że zarząd więzienia nadesłał oświadczenie **Heleny Czajkowskiej,** która w dniu wczorajszym odmówiła zeznań w języku polskim, mimo, że język ten zna, iż gotowa jest **złożyć zeznanie w języku polskim.** W związku z tem przewodniczący zarządza **sprowadzenie świadka Czajkowskiej na rozprawę dzisiejszą.**

Jako pierwszy zeznaje dziś świadek **Włodzimierz Iwasyk.** Na pytanie przewodniczącego świadek odpowiada w języku ukraińskim, choć przyznaje, że język polski zna, był bowiem studentem uniwersytetu lwowskiego. Upomniany przez przewodniczącego, świadek oświadcza, iż **będzie zeznawał w języku polskim.** Odwołuje on swoje zeznanie, złożone przed sędzią śledczym w dniu 15 kwietnia 1935 r., podtrzymuje natomiast zeznanie, złożone zaraz po aresztowaniu w maju 1934 r., kiedy to nie przyznał się ani do działalności w OUN, ani nawet do znajomości z którymkolwiek z działaczy OUN. Sąd postanawia odczytać zeznania świadka Iwasyka, złożone w śledztwie.

Tajemniczy „gryps" w języku ukraińskim

Następny świadek **Jarosław Makaruszka,** absolwent medycyny ze Lwowa również przebywa w więzieniu śledczem. Początkowo świadek ten usiłuje odpowiadać w języku **ukraińskim,** poczem jednak oświadcza, **iż będzie** zeznawał po polsku.

Świadek Makaruszka zeznaje, że powierzono mu w OUN referat **przeszkolenia konspiracyjno-wywiadowczego,** lecz wskutek zdekonspirowania go przez Baranowskiego w procesie Samborskim i wskutek studjów, zadań swych **nie wykonał.** Dalej Makaruszka twierdzi, że w drugiej połowie stycznia br. otrzymał w więzieniu **gryps w języku ukraińskim,** nakazujący mu **przyznać się do znajomości z członkami organizacji Banderą i Malucą** oraz wymienić jako referentów ideologicznych **Janiwa i Stecką,** którzy **jako niewinni będą i tak przez sąd uniewinnieni.** Według grypsu, świadek miał podać też, że brał udział w posiedzeniu krajowej egzegutywy OUN w czerwcu 1933 r. i lutym 1934 r. mimo, iż jak dziś oświadcza, na posiedzeniach tych nie **był, a był tylko na posiedzeniu szerszem z** udziałem sympatyków organizacji, zapewne na posiedzeniu rady, na którem omawiano **akcję szkolną.** Świadek podaje dalej, że **uwierzył w autentyczność tego grypsu** i złożył swe zeznania w śledztwie, później jednak doszedł do przekonania, że gryps **nie pochodził ze strony ukraińskiej,** wobec czego **cofa dziś swe zeznania, złożone w śledztwie.**

OUN prowadziła wywiad wojskowy

Wobec sprzeczności między zeznaniami świadka w śledztwie i dzisiejszemi, **sąd postanawia** odczytać zeznania **Makaruszki,** złożone w toku śledztwa. Z bardzo obszernych i szczegółowych zeznań świadka Makaruszki wynika, że początkowo nie przyznał się on do należenia do OUN i dopiero w lipcu 1934 r. przyznał się do niego. Po skontaktowaniu się z Baranowskim, ten ostatni chciał go wciągnąć do działalności bojowej, a mianowicie **do napadu na pocztę w Kołomyji.** Co świadkowi się nie podobało. Dalej w tej akcji udziału nie brał, gdyż **został aresztowany.** Świadek kilkakrotnie miał powierzoną sobie **inwigilację,** m. in. kiedy i w jaki sposób **wysyłane są transporty pieniędzy z Banku Polskiego, poczty** itd. Do pomocy świadek miał trzech ludzi, w tem dwie kobiety. Początkowo **szkolił** ich, a następnie **poruczał** im ważniejsze funkcje, a m. in. dokonywanie obserwacyj co do **liczebności i rozmieszczenia władz bezpieczeństwa i Wojsk Polskich,** sporządzanie **planów obiektów użyteczności publicznej, map koszar,** dalej opracowywanie danych statystycznych itd.

W okresie, kiedy Makaruszka wchodził w skład krajowej egzekutywy, na posiedzeniach jej były omawiane różne wystąpienia **o charakterze politycznym,** jak akcja antyszkolna, antysowiecka itd. Na wiosnę 1934 r. krajowa egzekutywa obradowała w sprawie pogłosek o zamierzonem utworzeniu obozów koncentracyjnych i postanowiła zorganizować t. zw. zielone kadry, tj. **oddziały, które miały się ukryć w lasach i stamtąd podjąć walkę partyzancką.** W posiedzeniu tem uczestniczyli m. in. prócz świadka **Bandera i Maluca.** Makaruszka **zeznał** pozatem szereg szczegółów, dotyczących organizacyj OUN. Potwierdził w szczególności, że prowidnykiem krajowym był **Stefan Bandera,** referentem zaś organizacyjnym **Iwan Maluca.** Referentem propagandowym **Jarosław Spolski,** ideologiczno-politycznym **Janiw,** ostatnio zaś **Stecko.** W posiedzeniach krajowej egzekutywy brała również udział **Anna Czemeryńska,** a także kilkakrotnie **Roman Szuchowycz,** który jak świadek przypuszcza, był referentem bojowym.

Prowidnyk krajowy był mianowany przez **władzę zagraniczną OUN** i był kierownikem akcji rewolucyjnej na t. zw. Ziemie Ukrainy Zachodniej. **Podlegał prowodowi zagranicznemu** i od niego otrzymywał **instrukcje** i rozkazy, w kraju jednak stanowił **najwyższą władzę rozkazodawczą.** Krajowa egzekutywa miała jedynie głos doradczy. Jej członkowie byli wykonawcami zadań, poruczanych im przez prowidnyka i pozostawali z nim w stałym kontakcie.

Na pytanie prok. Żeleńskiego świadek mówi o otrzymanym przez siebie grypsie. Były to dwie kartki pisane ołówkiem poprawnie po ukraińsku. Otrzymał je przez okno 19 stycznia 1935 r. Treść grypsu była następującą: **„Przyjacielu. Prestiż i interes organizacji wymagają, ażebyś wymienił tych ludzi, którzy się przyznali do przynależności do organizacji jako tych, z którymi się stykałeś. Mianowicie masz podać jako referenta organizacyjnego Malucę i Banderę jako tego, od którego otrzymywałeś rozkazy, aby odciążyć osobę, którą opisałeś w lipcu jako referenta ideologicznego. Masz podać osobę Janiwa, który i tak jest w Berezie Kartuskiej, a oprócz tego Stecką ze względu na to, że jak podasz dwie osoby, to w ten sposób będzie można na przewodzie sądowym ich uniewinnić".**

Świadek zeznaje dalej, iż Janiwa podał odrazu, Stecką **zaś rezerwował** sobie na później. Dalej miał według grypsu przyznać się do udziału w posiedzeniach krajowej egzekutywy w czerwcu, kiedy omawiano akcję szkolną i w lipcu przy omawianiu sprawy **walk partyzanckich.** Było podane w grypsie, aby starał się złożyć zeznania **nie bardzo obciążające kolegów,** zwłaszcza Janiwa i Stecki, by można było ich uratować. Pozatem zaznaczono, że świadek pewnie żdziwi się temu pismu, ale wytłumaczenie tej sprawy otrzyma później. Na pytanie prokuratora odpowiada, iż wytłumaczenia takiego nie otrzymał. Sam doszedł do przekonania, że tego rodzaju postępowanie jest niewłaściwe. Na zakończenie grypsu było podane pozdrowienie nacjonalistyczne i polecenie obchodzenia święta ukraińskiego.

Na pytanie prok. Rudnickiego, czy zna wypadki, w których organizacja nakazywała w „grypsach" przyznać się do należenia do OUN., **Świadek podaje wypadek niejakiego Jasińskiego.**

Po przesłuchaniu świadka Makaruszki przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Współwięźniarka obciąża Zarycką

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 15-tej zeznawała świadek **Bronisława Kocińska** (sprowadzona z więzienia we Lwowie, gdzie odsiaduje karę). Zeznaje ona, że w styczniu i lutym br. przebywała w szpitalu więziennym **razem z osk. Zarycką.** Świadek pewnego razu słyszała **rozmowę między Zarycką a niejaką Czorną,** znajomą Zaryckiej. W rozmowie tej Zarycka powiedziała do Czornej, że **przeprowadziła sprawcę zabójstwa śp. ministra Pierackiego zagranicę.** O rozmowie tej świadek zakomunikowała naczelnikowi więzienia. Innym razem świadek słyszała, jak Zarycka mówiła do strażnika więziennego, że podejrzewają ją o zabójstwo min. Pierackiego.

Na pytanie obrony świadek podaje, że odsiaduje karę więzienia **za kradzież.** Miała tylko jedną sprawę. Raz targnęła się na swe **życie. Nie było wypadku, aby chciała podpalić celę więzienną.**

Przełamany opór św. Czajkowskiej

Następnie staje przed sądem sprowadzona z więzienia we Lwowie **św. Czorna.** Na pytanie przewodniczącego świadek usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, jakkolwiek przyznaje, że język polski zna. Jest to świadek obrony. Ponieważ odmawia ona złożenia zeznań, Sąd postanowił **skazać ją na grzywnę w wysokości 200 zł.** z zamianą **w razie** nieściągalności na 10 dni aresztu.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego, czy będzie zeznawała po polsku, świadek odpowiada **przecząco.** Wobec tego przewodniczący zarządza **wyprowadzenie** świadka z sali.

Dalej zeznaje świadek **Helena Czajkowska,** sprowadzona z aresztu, która jak wiadomo **w dniu wczorajszym odmówiła zeznań w języku polskim.**

Na pytanie przewodniczącego, czy potwierdza swoje zeznania, złożone w śledztwie świadek oświadcza, że **potwierdza je w zupełności.** Z pośród oskarżonych zna **Hnatkiwską i Pidhajnego.** Hnatkiwską poznała poraz pierwszy 23 czerwca 1934 r. w Gdańsku pod nazwiskiem Ireny Soleckiej, którą przedstawił kolega świadka z politechniki Andrzej Fedyna. Fedyna mówił o Soleckiej, że jest Ukrainką, która **pragnie zapoznać się ze stosunkami na politechnice,** aby rozpocząć studja. Świadek zajęła się **nią** tylko dlatego, że była to **jedyna oprócz niej studentka ukraińska** na terenie Gdańska. Zhorlakiewicza świadek również zna. Nosił on przezwisko **„wujko".** Na żądanie obrońcy Hankiewicza świadek opisuje wygląd **Fedyny.** Sąd postanowił **zdjąć areszt, nałożony wczoraj na świadka Czajkowską** za odmowę zeznań.

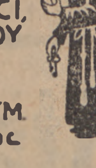
Grzywny na świadków sypią się w dalszym ciągu

Świadek Roman **Szuchewicz,** absolwent politechniki lwowskiej odmawia składania zeznań w języku polskim, wobec czego Sąd postanawia skazać tego świadka na **grzywnę 200 zł.** z zamianą na 10 dni aresztu i odczytać zeznania tego świadka, złożone w śledztwie. Z zeznań jego wynika, że w czerwcu 1934 r. po aresztowaniach wśród członków, OUN. we Lwowie i Krakowie spotkał się on z Malucą, który zakomunikował mu, **iż musi wysłać do Warszawy kogoś,** aby uprzedził ludzi z organizacji, przebywających tam, by się **mieli na baczności.** W dniu zabójstwa śp. ministra Pierackiego spotkał się z osk. Myhalem, który pokazał mu dodatek nadzwyczajny z wiadomością o morderstwie. Świadek zaprzecza, aby należał do krajowej egzekutywy OUN. i był na posiedzeniu, na którem omawiano sprawę akcji antyszkolnej. O przygotowaniach do zamachu na ministra nic nie wiedział. Łebeda zna tylko z widzenia i nie wiedział, że był on w Warszawie.

Następny świadek Aleksander **Paszkiewicz,** sprowadzony z więzienia we Lwowie również absolwent politechniki lwoskiej odmawia złożenia zeznań, za co skazany zostaje na **grzywnę w wysokości 200 zł.** z zamianą na 10 dni aresztu w razie nieściągalności. Wobec odmowy zeznań Sąd postanawia odczytać złożone w śledztwie zeznania świadka Paszkiewicza. Jak wynika z tych zeznań Paszkiewicz początkowo zaprzeczył, jakoby należał do OUN., oświadczając, iż nie chce mieć ze względu na konsekwencje nic wspólnego z tą organizacją. Później jednak przyznał, że od kilku lat **należy do OUN.,** i był **podreferentem wywiadu** i sprawował szereg funkcyj, o których mówił świadek Makaruszka. Zajmował się m. in. **kolportażem „Surmy".** W mieszkaniu jego była nawet **składnica literatury nielegalnej.** Zaprzeczył jakoby był członkiem krajowej egzekutywy i miał kontakty z Banderą. Co do śledztw, prowadzonych w organizacji świadek zeznał, że w stosunku do członków OUN. **najwyższy wymiar kary tj. karę śmierci władna była orzekać krajowa egzekutywa.**

Jako ostatni świadek staje przed sądem Osyp **Maszczak.** Ponieważ odmawia on złożenia zeznań w języku polskim, Sąd skazał go za odmowę zeznań **na grzywnę 200 zł.** z zamianą na 10 dni aresztu i postanowił odczytać zeznania jego, złożone w śledztwie. Z zeznań jego wynika, że znał on **Stefana Dołyńskiego,** który wygłosił raz w ukraińskim domu akademickim referat, nie wie natomiast, czy pracował on w OUN. Z oskarżonych zna Łebeda, Myhala i Kaczmarskiego. Zaprzecza, by znał Grzegorza Maciejkę i by podczas spotkania z Kaczmarskim mówił kiedykolwiek o Grzegorzu Maciejce. Z Kaczmarskim prowadził rozmowy na temat Myhala i sprawy podkomisarza Kossobudzkiego. Banderę, Raka i Zarycką zna z życia towarzyskiego lub sportowego.

Po odczytaniu zeznań św. Maszczaka przewodniczący o godz. 17.30 **zarządził przerwę do dnia jutrzejszego.**





Sensacyjne bankructwo banku w Czechosłowacji

Afera szpiegowska, czy nielegalny handel bronią?

Praga, 6. 12. (PAT.) W Brnie zbankrutował przed kilku dniami **dom bankowy „Suchanek i Sp.".** Straty klientów wynoszą **około 14 miljonów koron.** Sprawa, która początkowo wyglądała na zwyczajne bankructwo, nabrała w ciągu śledztwa **cech sensacyjnych.**

W związku z aferą **zaaresztowano już 8 osób,** przyczem u jednego z aresztowanych, niejakiego **Ueberlackera** znaleziono **części składowe różnej broni,** zaś u drugiego aresztowanego, **Matisa** szereg **kompromitujących dokumentów.** Wydaje się, że sprawa upadłości domu „Suchanek i Sp." przemieni się **w wielką aferę szpiegowską lub aferę handlu bronią.**

Spokojny wiec antyżydowski

poznańskiej młodzieży akademickiej

(o) **Poznań,** 6. 12. (tel. wł.). Dziś w południe odbył się wiec studentów w sprawie żydowskiej z udziałem około 800 osób.

Prof. U. P. Dąbrowski wygłosił referat, w którym **omówił zagadnienie polsko-żydowskie** i wysunął postulat walki z Żydami, potępił jednak metody niektórych grup młodzieży, dopuszczających się na tem tle gorszących ekscesów.

Wiec odbył się w spokoju.

Wielka afera podatkowa w Katowicach

Rewizje u właścicieli domów towarowych

(o) **Katowice,** 6. 12. (tel. wł.). Śląskie władze skarbowe wpadły w ostatnich dniach na trop nowej **wielkiej afery podatkowej.** W związku z tem w kilku firmach katowickich oraz w mieszkaniach prywatnych ich właścicieli przeprowadzono na polecenie prokuratora rewizje.

Afera polegała na **składaniu fałszywych zeznań podatkowych** oraz na **fałszowaniu bilansów** przez właścicieli największych sklepów i domów towarowych w Katowicach.

Sumy, na jakie poszkodowany został przez to Skarb Państwa, mają być **znaczne.**

Pierwszy dzień debaty budżetowej w Sejmie

Warszawa, 6. 12. (PAT). Na dzisiejszem **plenarnem posiedzeniu Sejmu,** które rozpoczęło się o godz. 10,15, przystąpiono do dyskusji w pierwszem czytaniu nad **projektem ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1936-37.**

Dyskusja na temat karteli

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł **Wierzbicki.** Jednym z głównych tematów dyskusji była **sprawa karteli,** którą omawiali prawie wszyscy mówcy. Poseł Wierzbicki **wystąpił** ze **zdecydowaną obroną karteli,** oświadczając, że kartele podstawowe, jak wogóle przemysł polski spełniają dobrze swe zadania państwowe i społeczne. Mówca przedstawił ciężkie warunki, w jakich znajdują się niektóre gałęzie przemysłu i stwierdził, że program gospodarczy Rządu, który opiera się na równowadze budżetowej Państwa, musi się także opierać na równowadze podstawowych gałęzi życia gospodarczego, jakiemi są produkcje nafty, węgla i żelaza.

Inaczej sprawę karteli przedstawił poseł **Sikorski,** uważając że efekt rozwiązania 44 karteli jest niewielki, gdyż ilościowo stanowi to prawdzie 20 procent, ale w stosunku do ciężaru gatunkowego **zaledwie 2 pro mille.** Poseł **Kopeć** również polemizował z posłem Wierzbickim, stwierdzając, że robocizna i koszty własne w produkcji węglowej od r. 1929 **spadły znacznie,** lecz zwiększyły się za to niepomiernie t. zw. **„koszty inne", obejmujące wysokie pensje i inne zyski.**

Ośrodki koordynacji ruchu społecznego

W zakończeniu mówca stwierdził, że w całem społeczeństwie istnieje w tej chwili **dużo dobrej woli** i chęci współdziałania w walce o niezależność gospodarczą Polski. Nie mogą być jednak obojętne Rządowi formy współdziałania tak społecznego, jak i politycznego. W dążeniu do usunięcia choroby partyjnictwa poszliśmy zadaleko — twierdzi mówca — ponieważ stworzyliśmy pustkę nie do wytrzymania. Muszą istnieć **ośrodki dyspozycji i koordynacji wysiłku społecznego.** Jest to zagadnienie bardzo ważne a znalezienie odpowiednich form organizacyjnych **wyjść musi z Sejmu.**

W dalszym ciągu prawie wszyscy mówcy podkreślili z uznaniem zapowiedź Rządu, że nowe obcięcia **nie dotkną rolnictwa** i że nawet otrzyma ono **pewne ulgi,** które jednak poseł Krzeczunowicz uważa za **niewystarczające.** O podobne ulgi dla świata robotniczego apelował posel **Wymysłowski.**

Po kilku następnych przemówieniach marszałek **zarządził przerwę do godziny 16.**

Po przerwie obiadowej rozwinęła się dalsza długa dyskusja nad preliminarzem budżetowym. Pos. **Pochmarski** zwraca uwagę na konieczność przyjścia z pomocą **najniższym kategorjom pracowników.** Porusza sprawę budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch za 2 miljn. zł. za co można mieć **dużą ilość etatów nauczycielskich.** Apeluje w końcu o rychłe utworzenie **komisji oświatowej** na terenie Sejmu.

Poruszając problem walutowy pos. **Hermanowicz** twierdzi, że Polska posiada **bogatą kopalnię złota w postaci Funduszu Pracy i na nim** powinno się oprzeć **walutę wewnętrzną,** a nie czekać poprawy konjunktury.

Sprawa stosunków polsko-ukraińskich

Echo w dyskusji znalazla rówież sprawa **stosunków polsko-ukraińskich.** Poseł Pewny w imieniu społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu oświadcza, że społeczeństwo to **chce brać udział w rozwoju Rzplitej.** Tylko Państwo Polskie zapewnia naszej kulturze rozwój w formie i treści na zasadach moralności chrześcijańskiej i tylko w Polsce mamy **pełnię praw jakiej nie mamy w żadnem innem państwie** — twierdzi mówca. Idea i czyn Marszałka Piłsudskiego muszą stanowić podstawy w rozwiązaniu kwestji ukraińskiej. Silna i potężna Rzplita będzie **gwarantką pokoju na wschodzie,** który jest konieczny dla utrwalenia pokoju w Europie i rozwiązania kwestji ukraińskiej. Wierzymy Rzeczypospolitej i Rządowi, który wykonywa testament Marszałka Piłsudskiego.

Wicemarszałek **Mudryj** skreślił dzieje stosunków polsko-ukraińskich. Swego czasu skrajne elementy **uciekały się do teroru,** który był zawsze **ostro potępiany.** Zadaniem odpowiedzialnych kierowników polityki winno być **naprawienie złej teraźniejszości** w imię lepszej przyszłości. Do nowego parlamentu weszliśmy na podstawie kompromisu wyborczego, zawartego nie dla mandatów a **dla naprawy stosunków polsko-ukraińskich.** Jeszcze przed wyborami stała się rzecz wielka bo przystąpiono do rzeczowego rozpatrzenia wzajemnych stosunków. Ze strony polskiej występował Rząd w imieniu nietylko Państwa, lecz wielkich kół społeczeństwa polskiego. Kompromis ten był pierwszym realnym krokiem naprzód i dał **pozytywne wyniki.** Społeczeństwo ukraińskie udziałem w wyborach **zaakceptowało go.**

W dalszym ciągu swych wywodów wicemarszałek Mudryj wysunął szereg postulatów, m. in. zrealizowania **pełnej autonomji,** uznania praw **języka ukraińskiego** w urzędach i samorządzie, założenia **uniwersytetu ukraińskiego,** unormowania **parcelacji,** amnestji dla Ukraińców, **skazanych za przestępstwa polityczne** i zniesienia **obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.** Wkońcu mówca oświadcza, iż do preliminarza budżetowego ustosunkuję się rzeczowo.

Echo ekscesów antyżydowskich

Posłowie żydowscy **Rubinstein i Mincberg** wystąpili **przeciwko ekscesom antyżydowskim,** wysuwając postulaty w imieniu ludności żydowskiej.

Posłanka **Pełczyńska** występuje **przeciwko zapowiedzi ograniczenia zajmowania posad przez mężów i żony.** Dalej wskazuje, iż należałoby się zająć sprawą czy powinien zajmować posadę państwową człowiek, posiadający **prywatny dochód.** W końcu nawiązując do oświadczenia wicepremjera o niedopuszczalności obniżenia płac robotników w przedsiębiorstwach kartelowych, mówczyni zaznacza, że należałoby to rozciągnąć **również na niższych urzędników.**

Pożyczki dla drobnych gospodarstw

na spłaty przy podziałach rodzinnych

„Wieczór Warszawski" we wczorajszem wydaniu popołudniowem donosi: Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przekazało Państwowemu Bankowi Rolnemu **sumę 4 miljonów zł.** przeznaczoną na udzielanie **pożyczek na spłaty rodzinne dla współwłaścicieli i właścicieli małych gospodarstw,** celem uchronienia ich od podziału pomiędzy członków rodziny, na warsztaty rolne zbyt drobne i nieżywotne, nie mogące wyżywić rodziny.

Pożyczki w zasadzie będą udzielane gospodarstwom o powierzchni **5 do 6 ha, w sumie od 1500 zł. wzwyż przy oprocentowaniu rocznem 1,5 procent.** Poza oprocentowaniem dłużnicy uiszczać będą w ratach półrocznych **odpowiednie kwoty na spłatę kapitału.** Spłata pożyczek przewidziana jest najdalej **w ciągu lat 25-ciu.** Pożyczki udzielane będą tylko pod zabezpieczenie hipoteczne. Ze względu na ograniczone środki, przeznaczone na akcję kredytową, pożyczki będą udzielane tylko w wypadkach **najbardziej zasługujących na uwzględnienie.**

Premjer Kościałkowski

ofiarował djety poselskie na stypendja akademickie

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) P. premjer Kościałkowski przeznaczył swe djety poselskie na stypendja dla niezamożnej młodzieży akademickiej na rok 1935/36. Z funduszu tego utworzono **8 stypendjów,** z czego 4 dla studentów Uniw. Stefana Batorego w **Wilnie, a 4 dla studentów** Uniw. Marszałka Piłsudskiego w **Warszawie.**

P. premjer wyraził przy tem życzenie, aby pierwszeństwo w uzyskaniu stypendjum mieli synowie i córki **osób zasłużonych przy odzyskaniu niepodległości Ojczyzny.**

Kongres Stronnictwa Lud. obraduje dziś w Warszawie

Ratai i Thugutt wygłoszą przemówienia programowe

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) W sobotę, 7 bm. rozpoczną się w Warszawie obrady kongresu **Stronnictwa Ludowego.**

W pierwszym dniu mówić będzie o sytuacji politycznej **b. marszałek Sejmu Rataj;** oczekiwane jest również przemówienie **b. sen. Thugutta.** Po południu obradować będą komisje. Odbędą się również wybory władz stronnictwa i uchwalone zostaną rezolucje oraz tezy programowe stronnictwa.

Kongres posiadać będzie charakter ściśle zamknięty. Do udziału w obradach dopuszczeni będą tylko delegaci organizacyj powiatowych.

Kongres ludowców wywołał **duże zainteresowanie w kołach politycznych.**

Parlamentarny Klub Dyskusyjny

b. uczestników walk o niepodległość

Warszawa 6. 12. (PAT). Dnia 5 grudnia ukonstytuował się **klub dyskusyjny posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość.** Zebranie uchwaliło regulamin i wybrało zarząd i komisję balotującą. Prezesem klubu wybrano **sen. Sieroszewskiego,** zastępcami prezesa **pos. Miedzińskiego i sen. Bobrowskiego,** sekretarzem został **pos. Dublasiewicz.** Ponadto weszli do zarządu senatorowie: Feliks **Gwiżdż** i Piotr **Olewiński** oraz posłowie **Tomaszkiewicz** i **Wojciechowski.** Następne plenarne zebranie członków klubu odbędzie się w czwartek 12 grudnia.

Bandyci zrabowali 700 tysięcy dolarów

W czasie ucieczki zgubili swój łup

Nowy Jork, 6. 12. (PAT.) W mieście Franklin (Ohio) trzej bandyci **napadli na** tamtejszy bank. Jeden policjant jest ciężko ranny, zaś jeden bandyta **poniósł śmierć.** Dwaj pozostali **zgubili podczas ucieczki zrabowane 700 tysięcy dolarów.** Bandyci zmusili dwie kobiety przejeżdżające samochodem, by **wzięły ich do auta i w ten sposób zbiegli.**

Na obchód 100-lecia kolei Rzeszy

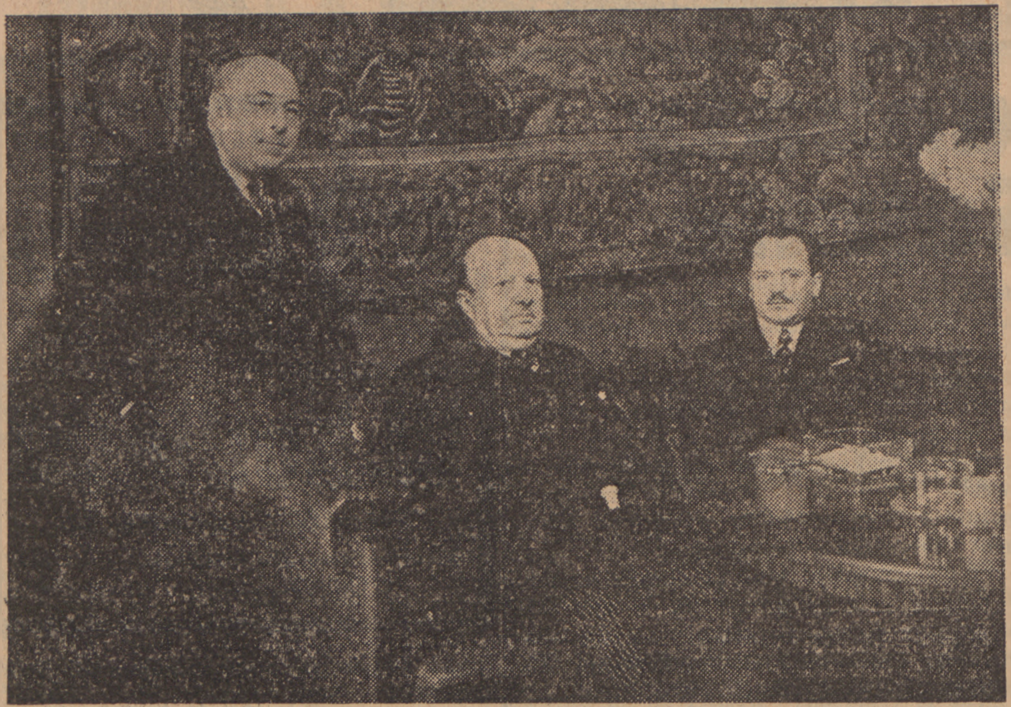
wyjechała delegacja Min. Komunikacji

Warszawa, 6. 12. (tel. wł.). Na zaproszenie centralnego zarządu niemieckich kolei państwowych wyjechała w dniu 6 bm. do Niemiec grupa **wyższych urzędników Min. Komunikacji** pod przewodnictwem wiceministra **Bobkowskiego.** Będzie ona brała udział w obchodach stulecia kolei niemieckiej w **Berlinie i Norymberdze.**

„Ad limina apostolorum"

Anatole de Monzie i Gaston-Martin w Gdyni

Deputowany, senator, znowu deputowany, (gdyż martwota dostojnego senatu nie dawała upustu jego żywiołowej energji), minister handlu w gabinecie **Barthou**, minister robót publicznych w gabinecie **Painlevé**, minister finansów



Gaston-Martin i Anatole de Monzie u Pana Premjera Zyndram-Kościałkowskiego w czasie ich pobytu w Warszawie.

w gabinecie **Herriota**, wicepremjer i minister sprawiedliwości, strażnik pieczęci i znowu minister finansów, minister marynarki handlowej, minister oświaty i to rekordowy w dziejach III republiki, kawaler Wielkiej Wstęgi Legji Honorowej — oto tytuły, które czytamy w rocznikach politycznych pod nazwiskiem **Anatola de Monzie.** Tytuły te dają pewne pojęcie o nim jako o mężu stanu i polityku francuskim, ale dla uzupełnienia pojęcia o Anatolu de Monzie jako o człowieku dodać należy jeszcze długi szereg innych.

Wybitny adwokat, subtelny literat i krytyk, autor szeregu dzieł, z których każde przechodziło głośnem echem przez literaturę francuską, mecenas sztuki, skupiający dokoła siebie elitę młodych talentów paryskich, burmistrz zacisznego Kaoru, namiętny leader potężnego stronnictwa, przywódca własnych ekip — politycznej i umysłowej, uczony, historyk, publicysta — prezes wielkiej Encyklopedji Francuskiej, prezes Konserwatorjum Sztuki i Rzemiosła, i wreszcie głęboki myśliciel — oto Anatole de Monzie w rzadkich chwilach, gdy namiętna praca polityczna nie trzyma go w gabinecie któregoś z tylekroć kierowanych przez niego ministerstw. Od pewnego czasu de Monzie odsunął się od życia politycznego, ale nie stracił nic ze swych wpływów w Parlamencie.

Przesilenia rządowe z końca maja bieżącego roku nie widziały go wśród głównych bohaterów tych przełomowych chwil, ale wówczas padało nieraz nazwisko deputowanego **Gaston - Martin,** a to nazwisko łączy się nierozerwalnie z imieniem „patrona" de Monzie tak mocno, jak mocną jest wypróbowana stara przyjaźń, łącząca tych dwóch polityków.

Gaston - Martin wszedł później na szerokie forum życia publicznego Paryża i Francji, ale nazwisko jego, wiążące się dotychczas z nauką i historją, już mocno zapisane zostało w kronikach współczesnej polityki francuskiej.

De Monzie i Gaston-Martin w polityce wschodniej

Anatole de Monzie jest wielkim znawcą, jest największym może autorytetem w wschodniej polityce Francji.

On to w roku 1923 jako pierwszy francuski mąż stanu wyjechał do Moskwy, rozpoczynając prace nad porozumieniem francusko - sowieckiem. W tej drodze do Moskwy Anatole de Monzie obrał trasę bardzo charakterystyczną.

Przed **udaniem się do czerwonych władców Kremla minister francuski odwiedził w Sulejówku spędzającego tam ciche chwile samotności Marszałka Piłsudskiego.** Dopiero po rozmowie z Marszałkiem, po rozmowie z Człowiekiem, odsuniętym w tej chwili od steru politycznego wpływu na Wschód Europy, wielki dyplomata i mąż stanu Francji przedsięwziął realizację swego historycznego projektu.

Anatole de Monzie jest bowiem nietylko politykiem o niezwykle subtelnem i głębokiem wyczuciu, ale i uczonym, umiejącym uchwycić w życiu momenty i ludzi, będących etapami wielkiej historji. Gdy w roku ubiegłym w chwili pewnego napięcia w stosunkach polsko-francuskich zjawił się nagle w Polsce deputowany **Gaston - Martin** i spędziwszy tu zaledwie tydzień, uderzył na alarm w prasie francuskiej, głośno i mocno stwierdzając, że jeżeli coś psuje się w stosunkach polsko - francuskich, to psuje się dlatego, że Francja nie rozumie samodzielnej polityki polskiej — podróż ta nie odbyła się również bez dyskretnego współudziału de Monzie.

Wskrzeszenie trasy moskiewskiej de Monzie

„Polska jest wielkiem państwem współczesnem" — grzmiał Gaston-Martin na łamach „Journalu", „République", „L'Oeuvre", — **największym błędem naszym jest nasza skłonność do żądania, aby wszyscy nas kochali po naszemu zamiast uwzględniać nietylko nasze ale i cudze interesy... Francja musi zdać sobie sprawę, że nadszedł czas, kiedy w stosunkach z Polską mentor musi ustąpić miejsca przyjacielowi!"**

To samo mniej więcej pisał prawdopodobnie Gaston Martin i do, bawiącego podówczas w Stresie Lavala, radząc mu, aby po drodze do Moskwy obrał szlak wytknięty przed dwunastu laty przez de Monzie.

A w parę dni po powrocie Gaston-Martina do Paryża, prasa francuska a za nią wszystkie agencje prasowe podały wieść, że **w drodze do Sowietów Minister Spraw Zagranicznych Francji odwiedził Belweder.**

Wielka żałoba narodowa nie pozwoliła już Lavalowi odwiedzić Pierwszego Marszałka Polski. W towarzystwie sędziwego Petaina i starych generałów francuskich odprowadził Go jedynie w żałobnym orszaku na miejsce wiecznego odpoczynku do królewskiej krypty wawelskiej.

Ale trasa nakreślona kiedyś przez de Monzie została na nowo wskrzeszona.

Pionierzy porozumienia

Gdy w parę dni po smutnych uroczystościach krakowskich w gabinecie Anatola de Monzie przy ulicy **Vaugirard** w Paryżu spytałem siedzącego naprzeciw mnie w głębokim fotelu, z nieodstępną fajką i w nieodstępnym berecie na głowie gospodarza, co myśli o ostrym artykule, skierowanym przeciwko zagranicznej polityce polskiej przez Emila Buré w prawicowym „Ordre", de Monzie uśmiechnął się i powiedział z właściwą sobie prostotą.

— „Myślę, że Emile Buré broni Boussaca! Pozatem myślę, że ten artykuł jest idjotyczny! A jeżeli chodzi o mnie, to gorąco Pana proszę, aby wróciwszy do Polski, zechciał Pan napisać, **że Pan Boussac to nie jest Francja, a pan Buré nie jest opinją francuską!**

To samo powtarzał wszystkim z właściwym sobie dynamizmem i Gaston-Martin.

Kiedy dzięki jego niezwykłej uprzejmości zostałem przyjęty przez ministra Lavala i z ust tego wielkiego polityka usłyszałem, że zdaniem jego **„w stosunkach polsko - francuskich wytworzył się nowy klimat"**, pomyślałem, że i tutaj w tym gabinecie, gdzie jeszcze przed paru tygodniami panowała mgła wielu nieporozumień, **Gaston - Martin zrobił swoją „robotę".**

Po chwili zresztą minister Laval, ściskając serdecznie dłoń deputowanego, który ostro krytykował ten sam artykuł Emila Buré, powiedział mu z uśmiechem: **„Gaston - Martin! Pan zrobił bardzo dużo, naprawdę bardzo dużo!".**

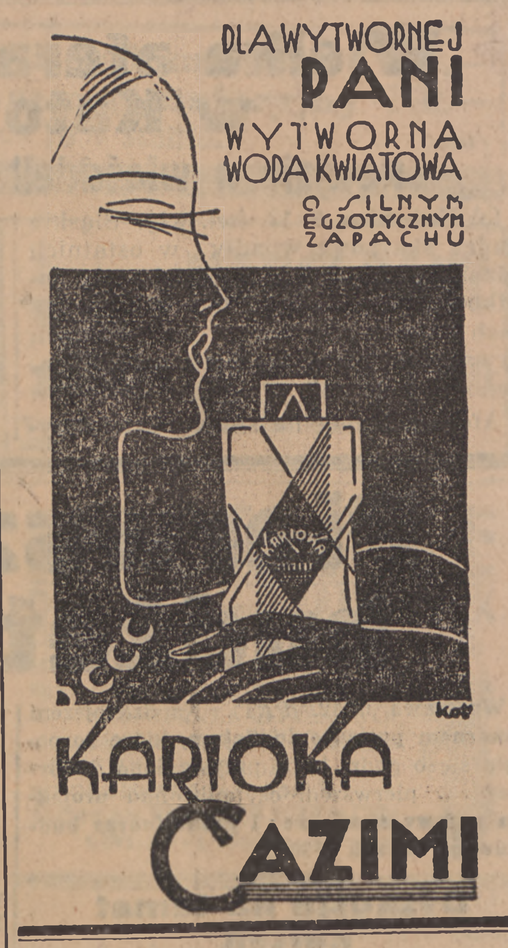
-nowu w Polsce

Widocznie ostatnio problemy polityki wschodniej stały się aktualne w Paryżu, gdyż nagle obaj przyjaciele — de Monzie i Gaston - Martin wyruszyli do Warszawy. Tym razem jednak tylko do Warszawy.

De Monzie zboczył ze swej drogi i pojechał przez Włochy i Rumunję. **Na Uniwersytecie w Padwie uroczyście odziano go w togę „doctora honoris causa". Król Karol Rumuński gościł go z honorami w Bukareszcie** a w parę dni później na dworcu w Warszawie powitał go serdeczny przyjaciel — Gaston - Martin.

Przed paru dniami wagonem salonowym Ministra Przemysłu i Handlu, w towarzystwie wiceministra dr. Doleżala — **de Monzie i Gaston - Martin przybyli do Gdyni.**

Obydwaj widzieli ją poraz drugi. Anatole de Monzie bawił tu przejazdem w roku 1923 w czasie swej historycznej podróży do Moskwy. Gaston - **Martin od-**



Prof. Wojciech Świętosławski ministrem WR i OP

Życiorys nowego ministra

Nowomianowany minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. dr. Wojciech Świętosławski urodził się na Wołyniu w roku 1881. W roku 1906 ukończył wydział chemiczny politechniki kijowskiej, uzyskując stopień inżyniera - technologa, poczem w r. 1907 objął asystenturę na tej politechnice.

Przez cały czas pobytu w Kijowie prof. W. Świętosławski brał czynny udział w pracach polityczno-organizacyjnych. Mieszkając niedaleko granicy, wielokrotnie przewoził przez kordon transporty bibuły. W roku 1910 przeniósł się do Moskwy, gdzie od r. 1913 wykładał jako docent termochemję. W r. 1917 uzyskał jednocześnie tytuł magistra i doktora chemji. Na jesieni 1918 roku objął jako docent wykłady chemji fizycznej na Politechnice Warszawskiej. Wkrótce potem został mianowany profesorem zwyczajnym. W 1920 r. rzucił pracę naukową by wstąpić w szeregi armji ochotniczej.

Po zwolnieniu z wojska pracuje nadal nad zagadnieniem obrony kraju, przedewszystkiem w dziedzinie sprzętu przeciwgazowego i przystosowania przemysłu do potrzeb wojennych.

W roku akademickim 1928-29 jako rektor Politechniki Warszawskiej prof. Świętosławski rozwija szeroko zakrojoną działalność w zakresie spraw młodzieży.

Obok pracy naukowej i organizacyjnej na terenie akademickim prowadzi szereg innych prac. Od 1927 roku do chwili obecnej kieruje działem węglowym, Chemicznego Instytutu Badawczego. Jako jeden z organizatorów tej największej w Polsce pracowni naukowej był członkiem zarządu tego Instytutu. W zakresie badania bardzo nikłych efektów cieplnych prof. Świętosławski stworzył nową technikę pomiarów, wyzyskiwaną dziś coraz częściej w kraju i zagranicą pozatem skonstruował szereg przyrządów, przystosowanych do badania stopnia czystości substancji chemicznych, przez co stworzył nową dziedzinę techniki pomiarowej chemji fizycznej.

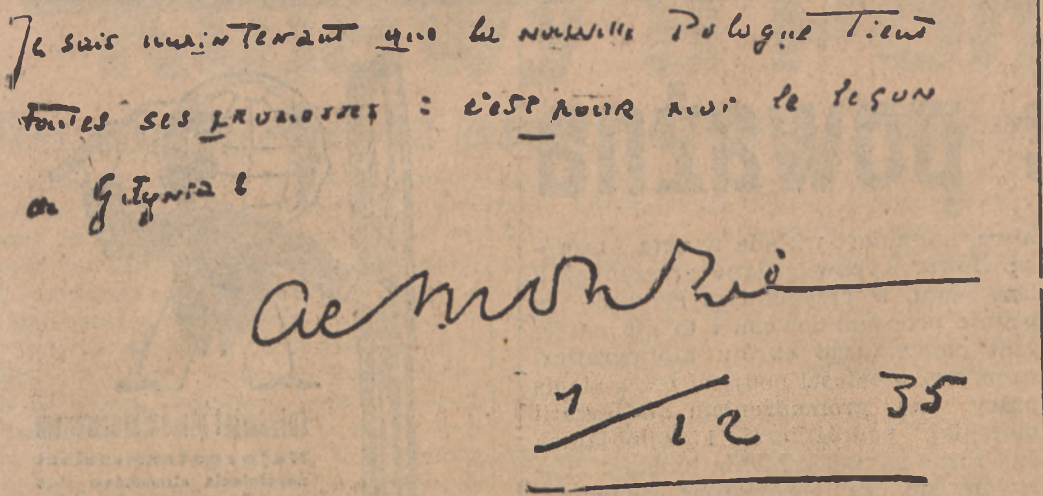


W dniu 5. bm. odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Wojciecha Świętosławskiego przez P. Prezydenta R. P. Od lewej Pan Prezydent, premjer Kościałkowski i min. Świętosławski.

Prof. Świętosławski bierze czynny udział w pracach naukowych na terenie międzynarodowym. Prof. Świętosławski jest członkiem zwyczajnym Polskiej Akademji Umiejętności i jej wiceprezesem, jest członkiem szeregu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych. Ogłosił drukiem około 300 publikacji naukowych w językach: polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i angielskim.

wiedził ją w kwietniu bieżącego roku, na parę dni przed podróżą Lavala.

Cały dzień gościnnie podejmowani najpierw przez wiceministra Doleżala, następnie przez Komisarza Rządu Sokoła, obaj przyjaciele, którym towarzyszy-



Autograf A. de Monzie

„Teraz wiem, że nowa Polska dotrzymuje wszystkich swoich obietnic: to jest lekcja, którą mi dała Gdynia. De Monzie"

ła i pani Marcelle Gaston - Martin, znana powieściopisarka i entuzjastka Polski, zwiedzali port i miasto.

„Generał Górecki dał nam lekcję Polski współczesnej!"

— „Jakież wrażenie zrobiła Gdynia na Panu Ministrze po tych dwunastu latach" — spytałem, kiedy zmęczony de Monzie, włożywszy swój beret usiadł, aby odpocząć w gościnnym pokoju Komisarjatu Rządu.

— „Generał Górecki, którego serdeczną gościnnością byliśmy oczarowani w Warszawie, chciał widocznie **dać nam lekcję Polski współczesnej, przysyłając nas do tego miasta.** Widziałem to wszystko w mglistym projekcie w roku 1923. To był czas, gdy **morskie idee Polski traktowano i u nas i na całym, mniej więcej, świecie jako swego rodzaju manję wielkości.. Morze?... Czegóż oni tam jeszcze nie zażądają?** A ja wówczas już uwierzyłem w Polskę! Moją przyjaźń poparłem aktem wiary w waszą przyszłość... Mówiąc językiem giełdy spekulowałem na „haussie" kursu przyszłości Polski... Spekulowałem na chorągwi, którą pragnąłem widzieć podniesioną do godności bandery... Ja wierzyłem, że Polska to piękna, szlachetna i wielka rzecz... Wszędzie czułem ten szczery pęd naprzód...

— **Teraz widzę, że Polska umie dotrzymywać swoich obietnic — tę lekcję dała mi Gdynia.**

— Jestem szczerze wdzięczny generałowi Góreckiemu za to, — ciągnie de Monzie — że nam ją pokazał. W generale mamy prawdziwego, cenionego przez nas przyjaciela. Jego ostatni list do kombatantów przyjaźń tę jeszcze raz potwierdził. Dla waszej przyszłości to dobry znak ten generał w życiu gospodarczem... Generał wojujący w dziedzinie ekonomicznej — to świetny prognostyk, to musi być wkońcu zwycięstwo!, zwycięstwo w pracy, gdzie schodzi się nauka z rozwagą, gdzie zbiegły się ryzyko i odpowiedzialność...

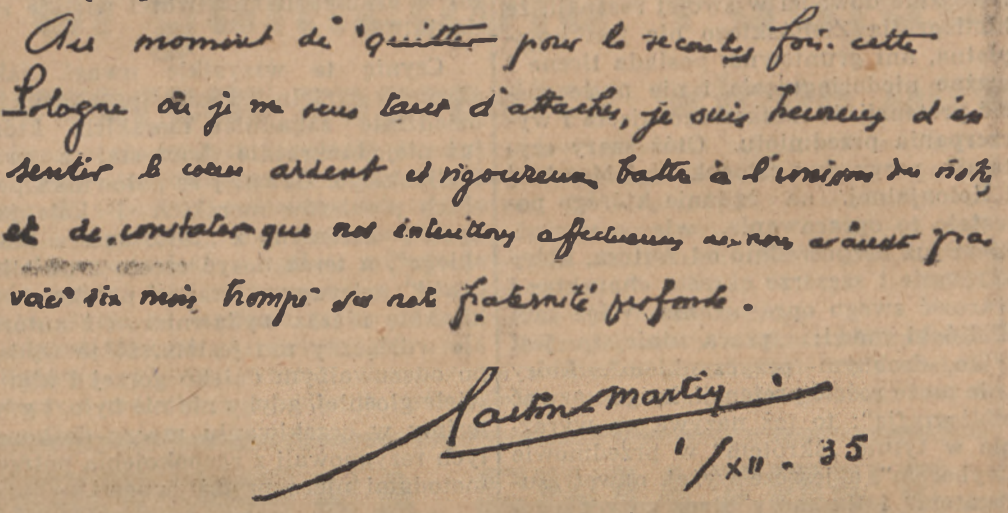
Wierzcie, że nam Francuzom podoba się wasza niepodległość, wasza samodzielność, wasza wielkość... To nam „przypada do gustu!... Dla naszej przyjaźni mamy mocne podłoże sentymentalne!..."

„Rozwiały się wzajemne nieporozumienia"

— „Ogromnie się cieszę, że mnie udało się namówić na przyjazd do Gdyni Pana de Monzie — mówił chwilę później Gaston - Martin — ta podróż odbije się głośnem echem we Francji. Wogóle cały nasz pobyt w Polsce pozostawia na mnie bardzo głębokie i szczere wrażenie. Po sześciu miesiącach znalazłem większe ciepło „klimatu" w naszych stosunkach. Atmosfera nie jest pewniejsza, gdyż w pewność jej nigdy nikt nie wątpił, ale jest cieplejsza.

Rozwiało się uczucie niepokoju przed wzajemnem niezrozumieniem. Zbliżyliśmy się do siebie nietylko jako kraje ale nawet pod względem zadań polityki wewnętrznej. My też walczymy teraz z kryzysem. U nas walka ta dzięki wrodzonemu dynamizmowi Francuzów jest głośna i stąd poza granice Francji wychodzą, przez część naszej własnej prasy puszczane, wiadomości o rzekomem niebezpieczeństwie sytuacji w naszej polityce wewnętrznej. Zapewniam Pana,, że nie jest wcale tak źle!

Z troską patrzymy na ogólną sytuację polityczną Europy. **W tej chwili jest moment, w którym zarówno Francja jak i Polska muszą zestrzelić swoje wysiłki dla wprowadzenia ulgi i spokoju w tę atmosferę napięcia i trwożnych oczekiwań. Wysiłki te objąć muszą i Rzeszę Niemiecką... Polska może odegrać tu dużą rolę. Francja patrzy na Polskę nie jak na państwo drugiej kategorji, lecz jak na wartość pewną i pozytywną, taką, jaką była ona w czasie dziejowych prób...** Uważam, że cel naszej podróży został osiągnięty — znaleźliśmy w Polsce chęć wspólnego kroczenia po drodze praktycznego rozwoju naszej przyjaźni, dla której nie wystarcza jedynie sentyment!"



Autograf Gastona Martina

„W chwili kiedy poraz drugi opuszczam tę Polskę, dla której czuję tyle przywiązania jestem szczęśliwy słysząc, że gorące i silne serce bije zgodnie z naszem i stwierdzając, że nasze serdeczne intencje z przed sześciu miesięcy nie omyliły nas co do naszego głębokiego braterstwa. Gaston-Martini".

Pożegnanie

Za kilka dni wrażenia z tej podróży ukażą się na łamach prasy francuskiej. Tymczasem z ust wybitnych gości słyszymy serdeczne słowa pod adresem Polski, pod adresem Gdyni. De Monzie i Gaston - Martin nie są ludźmi, gubiącymi się w potoku salonowych grzeczności. To co mówią, mówią szczerze. W ich osobistym stosunku do Polski znajdywaliśmy jaskrawe już tego dowody.

Zbliża się godzina wyjazdu. Serdeczne uściski dłoni. Obietnice powrotu do Polski.

Już rzeczy załadowano do pociągu, którym pan de Monzie i pp. Gaston-Martin udają się do Poznania, skąd wyruszą wprost do Paryża.

„Marszałek był apostołem i był prorokiem"

Anatole de Monzie woła mnie do swego przedziału.

— **„Gdynia jest ostatnim etapem mojej podróży** — mówi z naciskiem podkreślając każde słowo — **podróży, którą zrobiłem niespodzianie poprzez Polskę... Proszę wierzyć, że dla mnie nie była to turystyka, nawet nie była to turystyka sentymentalna... Ile razy jako polityk francuski musiałem powziąć jakąś decyzję w polityce Europy Wschodniej dążyłem „ad limina apostolorum" — do progów apostolskich... BO MARSZAŁEK BYŁ APOSTOŁEM — I BYŁ PROROKIEM. Dlatego w 1935 r. uczyniłem to samo, co w r. 1923: ta chwila dała mi zapas mądrości, dla zapłodnienia naszej przyjaźni. Zabieram z sobą wizję wielkości, której dodaje Gdynia pojęciu bohaterskiej Polski.**

Odtąd jest bohaterstwo cywilne w waszej historji. Jeszcze nowy rozrost... Dziękuję za to, że je odkryliście przede mną!

Mikołaj Arciszewski.

Inauguracyjna wycieczka Ms „Batory"

Kwietniowa podróż z Adrjatyku na Bałtyk

Drugi wspaniały transatlantyk **m. s. „Batory"**, będący już na ukończeniu w stoczni włoskiej w Manfalcone, odbędzie okrężną podróż z jednego z portów na Adrjatyku do portu macierzystego w Gdyni. Podróż ta będzie nosiła charakter **wycieczki inauguracyjnej.** Wycieczka ma się odbyć w kwietniu 1936 r. Czas jej trwania wyniesie około 23 dni. Trasa wycieczki przewiduje postoje w Barcelonie, Casablance, na Maderze, **w Lisbonie** i w Londynie. Święta Wielkiejnocy wypadną na Maderze.

Przypuszczalnie już w początkach **stycznia** ustalone zostaną szczegóły tej **niezwykle** interesującej imprezy.

Grupy: oświatowa i pracownicza zorganizowały się w Sejmie

Pod przewodnictwem sen. Emila Bobrowskiego obradowała grupa posłów i senatorów, związanych ze światem pracy. Uchwalono utworzyć **„Parlamentarną Grupę Pracy"**, przyjęto regulamin i wybrano prezydjum w następującym składzie: sen. E. **Bobrowski** — prezes, pos. **Zb. Madejski**, wiceprezes, pos. **Tad. Gdula**, sekretarz, oraz posłowie Stan. Mróz, Lud. Piechoczek, Antoni Pacholczyk, Lud. Waszkiewicz, J Pietrzak, Zygm. Gardecki, Wł. Szczepański oraz Fr. Urbański.

Do „Parlamentarnej Grupy Pracy" dotychczas zgłosiło przystąpienie 35 posłów i 5 senatorów.

* * *

W gmachu Sejmu odbyło się posiedzenie grupy oświatowej posłów i senatorów. Grupa uchwaliła regulamin swych prac, stwierdzający m. in. że celem jej jest omawianie zagadnień oświaty, kultury i wychowania, związanych z pracami izb ustawodawczych. Grupa do której należeć może każdy poseł i senator, będzie dążyła do uzgodnienia wzajemnych zapatrywań, pozostawiając każdemu członkowi swobodę zajmowania stanowiska w każdej sprawie zgodnie z jego sumieniem.

Ponadto na posiedzeniu wybrano prezydjum grupy w składzie następującym: przewodniczący — **sen. prof. B. Miklaszewski** oraz członkowie — **sen. Fleszarowa, pos. Hoffman, sen. Kudelska, sen. Młodkowski, pos. Pochmański i pos. Wełykanowicz.**

Nr. 57 **GŁOS LITERACKO-NAUKOWY**
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

JÓZEF BOROWIK

Krytyka też musi być poważna

Każde dzieło rąk ludzkich jest niedoskonałe; o ileby więc zadanie krytyka sprowadzało się do stwierdzenia stopnia niedoskonałości, cóż za uproszczoną mielibyśmy sprawę: odnaleść, wymienić i wytknąć błędy! Taką listę niedociągnięć można byłoby poprostu dołączać do książki, niby „errata", z wielką korzyścią dla czytelnika i bez szkody dla autora. Niestety przy ocenie dzieła swego bliźniego krytyk też pozostaje człowiekiem, nieraz sam się myli, nieraz przywiązuje do spostrzeżonych błędów więcej znaczenia, niż one posiadają, w rzeczywistości czasem znów tak się błędami przejmuje, że już poza nimi całości dzieła nie spostrzega i w czambuł wszystko potępia. Jeżeli taki krytyk jest przytem wrażliwy — łatwo się przeraża sam i w poczuciu ciążącego na nim obowiązku również czytelnika od książki odstrasza, krzywdząc jednocześnie siebie, autora i czytelnika.

Na takie krytyczne rozważania o krytykach naprowadziło mnie czytanie obszernej recenzji Dr. Pniewskiego w Nr. 55 „Głosu literacko-naukowego" p. t. „Niepoważna bibliografja", doskonały przykład, jak za jednym zamachem skrzywdził Autor sam siebie, autora omawianej książki i najbardziej czytelnika, który może stracić zaufanie do obu naraz. Na opracowaniu bibliograficznem Zielińskiego nasz krytyk nie zostawił ani jednej suchej nitki: sprał co się zowie! Aż czytelnikowi robi się dziwnie: jakto, ani jednej jasnej plamki? Tak, Pniewski nawet mówi: **„wstyd niemal o tej pracy pisać"** i gdyby nie ta wielka odpowiedzialność przed czytelnikiem, toby wolał milczeć; nie może jednak, bo **„tu chodzi o rzecz samą, o sprawę naukową, narodową i państwową"!**

Z dalszego przedstawienia jednak czytelnik widzi, że krytyk pisze wcale bez „wstydu", stawia kropki nad każdem i, pisze nawet z zapałem, i do błędów wykrytych dodaje również własne. Wystarczy taki przykład: Zieliński na str. 84 niedopatrzył w korekcie, że jedną z dwuch prac prof. Makowskiego o prawnopaństwowem położeniu Gdańska umieszczono **przed** zamiast **po** nazwisku autora, wskutek czego wzbogaciła ona dorobek ś. p. X. Makowskiego. Srogi krytyk nie podaje okoliczności wymienionych, tylko poucza biednego Zielińskiego: „takiej pracy X. Makowski, historyk sztuki pomorskiej, nigdy nie napisał"! Gdy jednak skromny czytelnik przekona się, że ta niefortunna pozycja bibliograficzna jest francuskiem wydaniem pracy polskiej, wymienionej tuż obok przy nazwisku prof. J. Makowskiego, znanego powszechnie specjalisty zagadnień gdańskich, — niewątpliwie nabierze trochę sympatji do zmaltretowanego autora, i z pewnym niedowierzaniem będzie czytał uczone wywody krytyka.

Pniewski obszernie, przekonywująco i słusznie dowodzi w swojej recenzji, że bibliografja Zielińskiego nie jest kompletna, ani gruntowna, posiada liczne i ważne niedociągnięcia i nie może rościć pretensji do naukowego ujęcia i wyczerpania przedmiotu. Otóż szary czytelnik, przygodny członek Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na żądanie którego powstało to opracowanie, wie o wszystkiem już bezpośrednio od Autora, który skromnie i szczerze określa charakter i wartość swego opracowania. Więc sam Zieliński mówi: „praca niniejsza jest tylko drobnym przyczynkiem", który „nie może rościć pretensji, by go nazwać bibliografją"; to też nazywa go wyraźnie w tytule „skrótem" w przedmowie „wyborem", a jeszcze wyżej, nawet „surogatem" i tłumaczy dlaczego zdecydował się na wydanie i dla kogo je przeznacza. Niema tego rodzaju podręcznego wydawnictwa, a publicystyka i praca instruktorska wyraźnie domagają się zorjentowania ich w dotychczasowym dorobku piśmienniczym chociażby w najbardziej ogólny sposób.

To wszystko Krytyk pomija milczeniem, natomiast wkłada w usta Autorowi słowa, wypowiedziane przezeń aż 2 lata temu, w przygodnym artykule w piśmie propagandowem, i to nie na temat omawianego skrótu bibliograficznego, lecz o całości podjętej przez siebie pracy nad gromadzeniem bibliografji morskiej, podróżniczej i kolonjalnej. Jak różne są usposobienia ludzkie! Zdawałoby się, że porównując oświadczenie z przed 2 lat z obecnym stanem rzeczy należałoby przyklasnąć autorowi, i stwierdzić: „Zieliński, zaszczytnie znany ze swej pracy w Muzeum Rapperswilskiem, sterany wiekiem i chorobą, daje nam wszystkim dobry przykład wytrwałości i pracy — realizuje etapami w granicach możliwości wielkie zadania!"

Czynię te wszystkie uwagi, jako skromny czytelnik i szary pracownik w dziedzinie zagadnień morskich, który już niejednokrotnie korzystał z prac Zielińskiego. Dawniej ze „Słownika polskich pionierów morskich i kolonjalnych", niedawno z „Informatora Morskiego", a teraz dosyć często z „Bibliografji"; odczuwam liczne i przykre braki, klnę nieraz wydawnictwa i autora, ale wdzięczny mu jestem, że to wydał, bo odczuwałbym daleko gorzej i klął o wiele głośniej, gdyby nic nie było, i gdybyśmy w oczekiwaniu rzeczy doskonałych rezygnowali z zaspokojenia potrzeb metodami nieco prymitywnemi.

Mówię to z tem większem przekonaniem, że sam zawiniłem, odkładając wydanie kompletnej bibliografji spraw pomorskich i dostępu do morza, która w opracowaniu pierwszorzędnych fachowców ma się ukazać w redagowanym przeze mnie Pamiętniku Instytutu Bałtyckiego; od pięciu lat ją doskonalimy, i z roku na rok odkładamy realizację.

Przyglądając się zbliska i dokładnie sprawie gromadzenia bibliografji, wiem jakiego trudu ta praca wymaga i jak doskonałego aparatu; to też mogę spokojnie powiedzieć — zadanie którego podjął się Zieliński było szczególnie trudne i nadzwyczaj niewdzięczne, — jeżeli więc te wielkie przeszkody pokonał, to należy mu się uznanie. Zadaniem zaś poważnej krytyki i czytelników jest życzliwe współdziałanie z Autorem w przygotowywaniu drugiego, poprawionego i rozszerzonego wydania.

Sprostowanie

W nr. 56 „Głosu Lit.-Nauk." przy artykule „Przejście przez granicę" — pominięte zostało przez omyłkę nazwisko autora p. Wł. Donarowskiego.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO: TORUŃ, UL. MICKIEWICZA Nr. 28 m. 4 TFLEFON 17-46.

J. KORCZAKOWSKA.

CHWILA

Zapachniały mi sady rozkwitłemi kwiatami...
Zapachniały twe usta czerwonemi makami...
Zapachniało dokoła miodem, słońcem i latem...
Zaświeciło mi złotem i ust twoich szkarłatem!

LEON WITKOWSKI.

W 2000-czną rocznicę urodzin Horacego

Dnia 8 grudnia br. obchodzi świat naukowy rzadką uroczystość, bo 2000-czną rocznicę urodzin Horacego, jednego z największych poetów nietylko świata starożytnego, ale całego świata cywilizowanego wogóle. Horacy nie jest tylko autorem czytywanym „według programu" na lekcjach łaciny w szkołach, jest wychowawcą tysięcy pokoleń i od czasów starożytnych do dzisiejszego dnia oczarowuje i zachwyca wszystkich tych, którzy choć zarysowo zapoznali się z jego kręgiem ideałów i wniknęli w tajniki jego genjuszu twórczego.

Aby lepiej zrozumieć twórczość Horacego, rzućmy pobieżnie okiem na koleje jego życia. Urodzony 8 grudnia 65 r. przed Chr. w Wenerji (niedaleko Rzymu), otrzymał Horacy zrazu w Rzymie wykształcenie przygotowawcze. Następnie przeniósł się zwyczajem ówczesnym, — dzięki staraniom ojca, niebogatego ale rozumnego wyzwoleńca rzymskiego, — na studja wyższe na Uniwersytet Ateński. Tu poznaje m. in. filozofję grecką, szczególnie zagłębiając się w nauki Stoików i Epikura, mające później walnie zaciążyć nietylko na jego filozofji życiowej, ale i na duchu twórczości poetyckiej. Tam w Grecji daje się Horacy wciągnąć w wir wojny domowej, prowadzonej między stronnictwem Brutusa — mordercy Cezara, z jednej, a Oktawjanem i Antonjuszem — spadkobiercami monarchistycznych idei Cezara — z drugiej strony. Rzemiosło wojenne nie było jednak dlań zajęciem odpowiedniem. Po 2 latach niefortunnej walki w szeregach republikanów i śmierci Brutusa, oddawszy się na łaskę zwycięzców, wraca Horacy upokorzony i rozczarowany do Rzymu. Straciwszy dzięki udziałowi w wojnie wszelkie środki utrzymania, zostaje skromnym urzędnikiem administracyjnym. Biedny i opuszczony zaczyna narzekać na świat i ludzi, staje się uszczypliwym i krytycznym, i — wyraża swe niezadowolenie w wierszach. Chciał otoczeniu dać znać o sobie i w ten sposób wydostać się z szarzyzny życia codziennego. W r. 37 przed Chr. wydaje jambiczne **Epody** w liczbie 17. Równocześnie pisze heksametryczne **Satyry** czyli **Gawędy** w których nie rzuca gromów i nie moralizuje, lecz ośmiesza raczej wady ludzkie i daje praktyczne wskazówki do ich uniknięcia.

Ale choć z urodzenia bardziej może był satyrykiem, niż lirykiem, Horacy ogólnie więcej znany jest z drobniejszych utworów, z **Pieśni** (Carmina), I tu poznajemy może najdokładniej tego wielkiego Rzymianina - poetę, przedstawiciela sfer intelektualnych epoki augustowskiej, w której Rzym starożytny był u szczytów potęgi.

Horacy dzięki pierwszym swym utworom poetyckim zbliża się do rzymskich kół literackich, zaprzyjaźnia się serdecznie z poetą Wergiljuszem i sławnym opiekunem nauk i sztuk w Rzymie, Mecenasem, a wreszcie z samym cesarzem Augustem. Rychło jednak znużony Rzymem, gdzie wśród zgiełku zajęć publicznych nie znalazł odpowiednich źródeł natchnienia, żyje spokojnie w darowanej mu przez Mecenasa willi wiejskiej w Sabiaum. Mając byt zapewniony, oddawał się tu całkowicie pracy literackiej, rzadko tylko wyjeżdżając z ukochanej wsi, do Rzymu, do przyjaciół. Tu też w Sabiaum umarł w r. 8 przed Chr., zostawiwszy w spuściźnie literackich prócz wyżej już wymienionych dzieł, 2 księgi **Listów** (Epistulae), z których najciekawszym i najbardziej wartościowym jest list ostatni, słynny traktat estetyczny **„O Sztuce Poetyckiej"** („De Arte Poetica), do zeszłego stulecia dzieło jedyne w swoim rodzaju.

W twórczości swej przedstawia nam Horacy w całej szczerości i skromności swe myśli, uczucia i przeżycia. Obok Cycerona nie znamy chyba nikogo ze starożytnych ze strony wewnętrzno-duchowej tak dobrze, jak Horacego. Odkrywa on nam najgłębsze tajniki swej duszy, tak ciekawej, bo bardzo — ludzkiej, naturę swą, dwoistą, lawirującą między dążeniami do wyżyn etycznych doskonałości, a szczerem, osobistem uganianiem się za szczęściem doczesnem, między stoicyzmem, a fałszywie — bo „po rzymsku" zrozumianymi epikureiznem. Szczęścia szuka — w zależności od okazji i nastroju — w miłości, winie, zabawie, czy też w spokojnem życiu na wsi, w pracach naukowych i badaniach kultury greckiej, a nadewszystko w ukochanej przez siebie twórczości poetyckiej. Horacy jest i pozostanie dla czytelnika nie tym „przestarzałym" przedstawicielem „czcigodnej" klasyczności, lecz jednym z twórców genjalnej poezji ponadczasowej, ogólnoludzkiej, opiewający ludzi takich, jakimi oni zawsze byli i będą. I w tem właśnie leży wielka tajemnica jego powodzenia historycznego i dzisiejszej aktualności.

Choć Horacy dał utwory mistrzowskie pod względem formy i głębokie a ujmujące treścią, jednak u swoich nie odrazu, bo dopiero pod koniec życia, znalazł całkowite uznanie. Trzymał się bowiem zdala od narodu (sławne „Odi profanum volgus et arceo"), bo, szukając jako wybitny indywidualista własnych dróg życiowych, gardził opinją zmiennego i bezideowego tłumu. A choć niejedną rzecz dla ludu napisał, nawoływał go do zgody, miłości ojczyzny i naprawy obyczajów, pozostał jednak zasadniczo poetą warstw najwyższych i ograniczał się wybrednie do małego, lecz wybranego Koła czytelników.

Ten arystokratyzm duchowy, to uniezależnienie się nietylko wewnętrzne ale nawet zewnętrzne od szarej ulicy a nawet swych protektorów i dobrodziejów jest dowodem jego wielkiej odwagi cywilnej i świętości przekonań. To wysoko u niego cenimy i uważamy za jeden z najważniejszych jego godnych naśladowania drogowskazów życiowych.

Wpływ Horacego na wieki późniejsze jest ogromny. Zajmowano się nim pilnie przez całe średniowiecze, od XI w. począwszy i w czasach nowszych, aż po dziś dzień. Czytywano go, komentowano, tłumaczono i wydawano często. Również i wielu poetów naszych naśladowało go, od 16 w. począwszy, choćby wymienić tylko Kochanowskiego, Sarbiewskiego, Naruszewicza, Kniaźnina, Koźmiana, Konarskiego i wielu innych. I dzisiaj nie przestaje on zajmować umysłów.

Tydzień w radjo

Kujawy a Pomorze

Na marginesie niedzielnej „Migawki kujawskiej"

Wdzięczni jesteśmy Rozgłośni Pomorskiej, że i nasze Kujawy włączyła do programu działania. Były już nadane dwa referaty tej dzielnicy, pierwszy — to przegląd kulturalny naszego zakątka, drugi — o Stanisławie Noakowskim i Nieszawie.

To tylko początek. Za to niech jej będą dzięki i uznanie. Wszak Kujawy to ziemia najbliższa Toruniowi. Sąsiedztwo krwi, kultury i interesu. Dzieje, stosunku tych dwu połaci Rzeczypospolitej, to wzajemna wymiana duchowa i materjalna. Przecie długie lata Pomorze należało pod względem religijnym, kościelnym do diecezji włocławskiej. Wszak to Kazimierz Odnowiciel, albo Bolesław Śmiały, zniósł biskupstwo pomorskie ze stolicą w Kruszwicy i utworzył dla Pomorza biskupstwo Włocławskie ze stolicą we Włocławku. Rozciągało się ono aż do Gdańska i po dolną Łabę. I ten to związek Pomorza z Kujawami przetrwał aż do roku 1818, a przecież taki stosunek dwuch ziem sąsiednich łączy i zbliża do siebie bardzo. A jaki bliski kontakt ma z Toruniem choćby moja Nieszawa? Tak ona, jak i całe Kujawy z Pomorzem, prowadziły dużo interesy.

Dlatego radzi jesteśmy zbliżeniu, jakie się dokonywuje dzięki Rozgłośni Pomorskiej między Włocławkiem a Toruniem. Mam tu na myśli ostatnią migawkę regjonalną, poświęconą Kujawom. Poszła na cały kraj. Słuchaliśmy wszyscy. Najpierw ciekawość, jak wyjdzie, a później, zadowolenie, że się udała. Nie wiele można powiedzieć w przeciągu 20 minut, a tu się wymaga, by było słowo, pieśń i muzyka. a niektórym może się zachciało i tańca. Jednak to wszystko było, a nawet i kujawiak poszedł aż miło, nóżki nie odpoczywały radjoamatorom, zebranym na słuchowisku w lokalach publicznych, bibljotekach, czytelniach, świetlicach i mieszkaniach prywatnych.

Część słowna dzięki p. Hannie Małkowskiej stała na poziomie. Nie nużyła. Żywa i barwna. W kilku powiedzonkach, fragmencikach dała syntetyczną całość życia kujawskiego w zwyczaju i obyczaju. Recytatorzy opisu, jak i djalogu, dopisali radjofonicznie i gwarowo. Część muzyczna również bez zarzutu dzięki prof. Z. Moczyńskiemu. Chóry, kapela, sola mogły się podobać nawet wybrednym regjonalistom. Sporo tupetu, rytmu, wdzięku, folkloru i beztroski.

Należałoby się zwrócić z prośbą do Rozgłośni Pomorskiej, by takie słuchowiska częściej urządzała. Regjonalizm kujawski jest w pewnem zaniedbaniu. Trzeba go ratować przed zatarciem się jego właściwości. Winna temu jeszcze pewna dzielnicowość dwuch połaci Kujaw, wschodnich z Włocławkiem i zachodnich z Inowrocławiem. Każda z nich żyje tylko dla siebie, swojemi sprawami, troskami i potrzebami. Możeby tedy Toruń przez swoje Radjo nas zbliżył i powiązał. Więcej takich audycyj, a Rozgłośnię Pomorską pokochamy całem sercem kujawskiem.

Dorobek regjonalizmu kujawskiego w dziedzinie sztuki scenicznej jeszcze niewielki. Poza granym tu i ówdzie w dwu wersjach „Weselu Kujawskiem", mamy tylko dramat historyczny „Płowce" pióra zasłużonego regjonalisty Zdzisława Arentowicza z Włocławka i ostatni tegoż samego autora niedawno napisany wodewil kujawski p. t. „Skarb w jeziorze", grany po raz pierwszy w Nieszawie, następnie w Aleksandrowie Kujawskim, Brześciu Kujawskim i Włocławku. Odpowiednio zradjofonizowany zainteresowałby i słuchaczy Radja Polskiego.

Słuchowisko niedzielne „Na Kujawach" podobało si ętak dalece, że moja młodzież zwróci się do dyrekcji Rozgłośni Pomorskiej o prawo odegrania go na scenie nieszawskiej w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

X. W. Kneblewski.

Organizacja radjosłuchaczy

wzorem zagranicy winna powstać w Polsce

Jednem z najcięższych zagadnień, stojących przed kierownictwem programowem radjostacji, świadomej społecznej doniosłości radjo-programów, jest **problemat nawiązania porozumienia z ogółem radjosłuchaczy i przez ich krytyczną ocenę programów, dążyć do ustalania typów audycyj, odpowiadających postulatom ogółu radjosłuchaczy.** Niestety, kontakt listowny słuchaczy z radjostacją rozwiązuje tylko częściowo powyższe zagadnienie współpracy słuchaczy z kierownictwem programowem. Listy sporadycznych słuchaczy wycinków programowych w większości wypadków nie reprezentują ani pewnej zbiorowości radjosłuchaczy, ani nie zawierają objektywnej oceny audycyj.

Z drugiej strony, **słuchacz radjowy szuka możliwości porozumienia się z większą ilością słuchaczy** celem ustalenia swych wspólnych poglądów na program radjowy, oraz realizacji swych żądań w drodze zbiorowej.

Oba powyższe zagadnienia współpracy radjosłuchaczy z kierownictwem programowem danej radjostacji oraz **zespolenia ogółu radjosłuchaczy na drodze organizacyjnej,** znajduje swe rozwiązanie w organizacjach radjosłuchaczy.

Ogół najbardziej aktywnych radjosłuchaczy, zjednoczonych w ramach organizacyjnych, przedstawia autorytatywną opinję, któraby mogła oddziaływać w kwestjach programowych na poszczególne radjostacje.

Liczne państwa europejskie posiadają **silnie zorganizowane stowarzyszenia radjosłuchaczy** o rozmaitych prerogatywach i zakresie działania. Współpracują one przy układaniu programów, w myśl postulatów swych członków, prowadząc jednocześnie szeroko zakrojoną akcję ochrony interesów posiadaczy radjoodbiorników w postaci pomocy prawnej i technicznej.

Polska w dobie uspołecznienia dorobku kulturalnego radjofonji, w szczególności odczuwa brak jednolitej organizacji radjosłuchaczy, tworzącej element zorganizowanej współpracy społeczeństwa i Państwa, w kierunku popularyzacji radjofonji.

Pożyteczna inicjatywa Ministerstwa Poczt i Telegrafów

TANIE APARATY RADJOWE NA „GWIAZDKĘ".

Z dniem 16 listopada br. urzędy i agencje pocztowe rozpoczęły sprzedaż kompletów odbiorników detektorowych „Echo", wyprodukowanych przez Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne. Będzie na nie można odbierać wyłącznie Warszawę w promieniu 200 km od Raszyna. Dla innych stacyj nie będą one miały niestety zastosowania.

Odbiorniki te mają natomiast inne zalety: niezwykłą taniość i dogodne warunki spłaty. Można je nabyć, płacąc przez 11 miesięcy po zł. 3,50. Rolnicy, opłacający 1-złotowy abonament, płacą jeszcze mniej, bo zaledwie po zł. 2,85 przez 11 miesięcy.

W opłacie tej jest już uiszczona należność abonamentowa. tak, że rata za sam detektorowy aparacik wyniesie zaledwie 50 gr. miesięcznie. To znaczy, że cały aparat kupić możemy za zł. 5,50.

Istotnie — jest to znakomita okazja do zrobienia swym bliskim taniego i przyjemnego prezentu pod „Choinkę".

Muzyka polska na falach zagranicznych

Prawie wszystkie radjostacje europejskie nadają polskie utwory

Sezon zimowy rozgłośni zagranicznych wykazuje w swych programach, zarówno wzmożony udział polskich wykonawców, jak i pokaźną liczbę utworów polskich kompozytorów. Zainteresowanie muzyką polską objawia się przedewszystkiem w organizowaniu przez radjofonje zagraniczne koncertów poświęconych specjalnie muzyce polskiej, czy to artystycznej, czy też ludowej. Oto kilka przykładów:

Audycję polskich pieśni ludowych nadawał ze stilla Koenigswusterhauzen (22. 11); polskie pieśni wykonał w Rydze dnia 11. 11. nasz śpiewak Aleksander Michałowski.

Artystycznej muzyce polskiej poświęciły rozgłośnie: Kolonja — „Godzinę Polską", w której Irena Dubiska wykonała z towarzyszeniem orkiestry utwory Moniuszki, Wieniawskiego i Karłowicza (1. 10.); Wiedeń — koncert muzyki polskiej z płyt; Luksemburg — pod dyrekcją G. Fitelberga, galowy koncert polski, złożony z utworów Moniuszki, Karłowicza, Łabuńskiego, Palestra i Kondrackiego (16. 11); Hilversum — (15. 11.) — Festival nowoczesnej muzyki polskiej, kompozytorów: Łabuńskiego, Tansmana i Szymanowskiego, przyczem partję fortepianową wykonał sam kompozytor. Kompozycje Tansmana szczególnie często nadawane były w rozgłośniach zagranicznych: w Sottens wykonano (23. 10) — „Taniec czarownic", Hilversum (10. 11) i w Brukseli (13. 11) odbyły się wieczory kompozytorskie Tansmana, przyczem utwory fortepianowe wykonał sam kompozytor.

Utwory Wieniawskiego figurowały w programach Berlina (22. 9), Leningradu (23. 9) i Koszyc (27. 9), Karłowicza „Rapsodja Litewska" w programie Luksemburga (29. 10). Dzieła Szymanowskiego grano — prócz wyżej wymienionych — w Medjolanie (25. 10). Żeleńskiego w Lipsku (1. 10), Paderewskiego w Leningradzie (3. 10) i Anglji (6. 11). Specjalny charakter nosiła audycja warszawska utrwalona na stillu a nadana przez Wrocław (1. 11), koncertu Orkiestry dętej 36 pp. pod dyrekcją Chrabczyńskiego. Program składał się z utworów Nowowiejskiego, Zarzyckiego, Lewandowskiego i Wrońskiego. Z Warszawy transmitowany był przez Pragę (29. 9) recital organowy prof. Bronisława Rutkowskiego.

Z solistów — prócz wymienionych — naturalnie Kiepura, choćby na płytach zachwyca publiczność zagraniczną. Z audycyj chopinowskich ze stilla nadawała Rozgłośnia Koenigswusterhausen (25. 9) koncert Szpinalskiego. Młodziutka Ida Haendlówna wystąpiła (29. 9) w Hilversum. Skrzypek. Henryk Szering (24. 10) w Bukareszcie. A. Rubinstein w Hilversum (10. 10) Ewa Bandrowska-Turska w Moskwie (6. 10). W transmisji z wielkiej sali Konserwatorjum w Londynie Józef Hoffman (6 11), F. Blumenthalówna w Luksemburgu (1. 11), Chór Dana wystąpił w Oslo (23. 11).

Przyrost abonentów Polskiego Radja

W ostatnich miesiącach liczba abonentów Polskiego Radja powiększa się stale i znacznie. Comiesięczny przyrost można określić liczbą mniej więcej 20.000. Dokładnie w ostatnich miesiącach cyfra abonentów przedstawia się następująco: na dzień 1. X. — 417.964, zaś na 1. XI. — 436.863.

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

Charles Barry — Tajemnica Willi Mroków

35)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy tam z Duncanem. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn wyjechali. Auto Trethewaya znajdują w morzu a na skale futro. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo insp. Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków; policjanta Treleavena oszołomili dwaj mężczyźni; w wydobytem aucie znajdują szyfrowane kartki, znika dziewczyna widywana z Trethewayem, Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya ze związanemi rękami i nogami. Wskutek zniekształcenia twarzy wynika trudność ustalenia tożsamości. Gilmartin udaje się w towarzystwie strażników celnych i kilku policjantów łodzią motorową na wysepkę położoną pośrodku zatoki. Ciemna noc. Nadpływa statek przemytników, który policja zdobywa. W jednej kajucie znajdują tam związanych Newbolda (ze spiczastą bródką) i... starego Trethewaya. W miesiąc później w pewnej restauracji włoskiej Gilmartin opowiada siedzącym za tym samym stołem Duncanowi, Aylwardowi, swej żonie, Kitty oraz córce generała Penhaligona sensacyjne dzieje tej niesamowitej sprawy.

35)

— Jeżeli mam być szczery — uśmiechnął się detektyw — to istotnie rzecz ta przesunęła się na drugi plan w moich kalkulacjach, bo wówczas głównie absorbowała mnie afera przemytników narkotyków, której wyświetlenie uważałem za rzecz najpilniejszą.

— W każdym razie — upierał się Duncan — opowie nam pan chyba, co pan myślał przed i po owej nieoczekiwanej napaści na mnie.

— To będzie trochę trudne! — rzekł Gilmartin z uśmiechem — ale postaram się jakoś to państwu wytłumaczyć. Przestałem posądzać pana Aylwarda o dokonanie morderczego napadu na wuja. Nie wiedziałem, gdzie się ten młodzieniec podziewa, nie martwiło mnie to jednak, bo nie miałem zamiaru w najbliższych dniach podawać szczegółów tej sprawy do wiadomości publicznej. Sądziłem, że pan Aylward wyjechał dokądś i nie ma pojęcia, co po jego wyjeździe zaszło. Z tego właśnie powodu opowiedziałem częściowo tę historję Peplerowi z „Planety", gdyż sądziłem, że po jej przeczytaniu, pan Aylward przyjedzie i może potrafi wskazać mi istotnego winowajcę.

— A co pana skłoniło do odwrócenia ode mnie dotychczasowych podejrzeń? — zapytał ciekawie Aylward.

— Kierowały mną dane, których żaden sąd nie uznał — odparł Gilmartin. — Doszedłem do wniosku, że bezwarunkowo mogę wierzyć pannie Tretheway i jej matce i umocniłem się w mniemaniu, że nie mógł pan wrócić w godzinę po awanturze z wujem tylko w tym celu, aby wywrzeć na nim zemstę.

Aylward skłonił się z uznaniem.

— Tak — odezwał się Duncan — to wszystko jest bardzo pięknie! Ale powiada nam pan tylko o tem, czego pan nie podejrzewał. Może więc zechce pan wyjawić nam, jak pan sobie wyobrażał całą sprawę.

— Rad nierad będę musiał to zrobić — uśmiechnął się Gilmartin — bo napewno za żadną cenę nie będziecie chcieli mnie stąd wypuścić. Przed dokonaniem napadu na pana, podejrzewałem, że awanturę z panem Tretheway'em wszczął jakiś jego wspólnik, dajmy na to, o podział zysków i że właśnie w tej kłótni pan Tretheway został zabity. Przypuszczałem, że ciało przeniesiono na statek, który znajdował się gdzieś w pobliżu, później zaś dla zatarcia śladów wrzucono je do morza. Zepchnięcie ze skały auto miało być dowodem nieszczęśliwego wypadku, czy też samobójstwa.

Duncan skinął głową.

— Rozumiem — rzekł — a potem?

— Po dokonanym napadzie — ciągnął dalej Gilmartin — zacząłem podejrzewać pana Tretheway'a o to, że właśnie on zabił swojego napastnika — mówiono mi przecież o jego niezwykłej sile fizycznej — a potem z własnej woli zniknął. Wydawało się to bardziej prawdopodobne ze względu na fakt, że zniknął ubrany w codzienny garnitur. Teorja ta wskazywała, że zepchnięcie auta ze skały było również dziełem pana Tretheway'a, lub też, że uczynił to ktoś inny na jego życzenie. Napad, którego dokanano na pana, mógł świadczyć, że także pan Tretheway lub też przysłani przez niego ludzie pragnęli zabrać kompromitujące papiery, które pan w owej chwili czytał, a w ostatnim momencie postanowili usunąć pana w taki sposób, aby pan nie mógł podzielić się z nikim wiadomościami o całej aferze. Nie mogłem sobie tylko wytłumaczyć zjawienia się owego jegomościa z bródką, którego widziała panna Tretheway.

— Miał pan słuszność co do niektórych szczegółów, lecz co do innych pozwiął pan całkiem fałszywe mniemanie — wtrącił Duncan.

— Tak — przyznał Gilmartin, pochylając się naprzód i wspierając łokciami na stole. — Doszedłszy do tego wniosku — zaczął po chwili mówić dalej — postanowiłem pojechać do Londynu, skonstatowałem bowiem, że w Kornwalji niewiele pozostało do zrobienia, a wiedziałem przecież, że Hooky musiał ulokować się gdzieś w pobliżu swego zwykłego terenu działań. Hooky był w tej chwili osobą, która mnie najbardziej interesowała. Zamierzałem schwytać zarówno jego, jak i współdziałającego z nimi towarzysza, który jak przypuszczałem, nie mógł być nikim innym, tylko Aussie Albertem. Dręczyła mnie jeszcze jedna niepewność, mająca związek z Minnie Hawke. Zastanawiałem się nad tem, jaką rolę dziewczyna ta mogła odegrać w tej całej aferze. W żaden sposób nie mogłem uwierzyć w to, aby ta niezwykle tajemnicza sprawa miała być poprostu tak zwaną aferą miłosną, bo skądby się wówczas wzięli Hooky i Aussie? Nie podejrzewałem ich o to, że byli rywalami pana Tretheway'a. Tych dwóch ludzi nie mogłem sobie wyobrazić w roli zakochanych na śmierć i życie w prowincjonalnej, a raczej małomiasteczkowej pseudopiękności. Dowiedziałem się od panny Tretheway, która w niedzielę wieczorem zręcznie wybadała swą matkę, że awantura piątkowa powstała o stosunki, jakie pan Tretheway utrzymywał z Minnie Hawke. Tej jednej zagadki w żaden sposób nie mogłem rozwiązać. Pamiętałem tylko o tem, że wziąłem na siebie obowiązek odnalezienia pana Tretheway'a, a poszukiwania te postanowiłem rozpocząć od Chińczyka Hooky. Gdy przybyłem do Scotland Yardu, dowiedziałem się, że główny komisarz pragnie powierzyć mi inną sprawę, dzięki czemu doznałem głębokiego rozczarowania.

ROZDZIAŁ XXXII.

Jak było naprawdę.

Gilmartin wysączył resztki likieru ze stojącego przed nim kieliszka.

— Opowiadanie, to ciężka robota — zauważył, spoglądając figlarnie na obecnych.

Wszyscy ocknęli się z zamyślenia, a na twarzach pojawiły się uśmiechy.

— Jak już zaznaczyłem — ciągnął swą opowieść detektyw, doznałem rozczarowania, gdy mi powiedziano, że muszę się zająć całkiem inną sprawą. Właśnie stwierdziłem, że owymi dwoma nieznajomymi w hotelu Rock byli Chińczyk Hooky i Aussie Albert. Gdy przeczytałem dane, dotyczące mojej nowej sprawy, z radości omal nie stanąłem na głowie, dowiedziawszy się, że właśnie Aussie Albert był jednym z tych, którego podejrzewano o przemyt narkotyków, aczkolwiek policja nie miała jeszcze żadnych istotnych dowodów. Wiedziano tylko, że miał zwyczaj okresowego zni-



Opowiadanie, to ciężka robota — zauważył, spoglądając figlarnie na obecnych.

kania z Londynu, dzięki czemu powstała teorja, że te jego wyjazdy miały jakiś tajemniczy podkład. Podejrzewano, że Aussie zajmował się wyładowywaniem z okrętu przemyconych narkotyków w jakiemś miejscu nieznanem, bo w żadnym, nawet najmniejszym porcie nigdy go nikt nie widział.

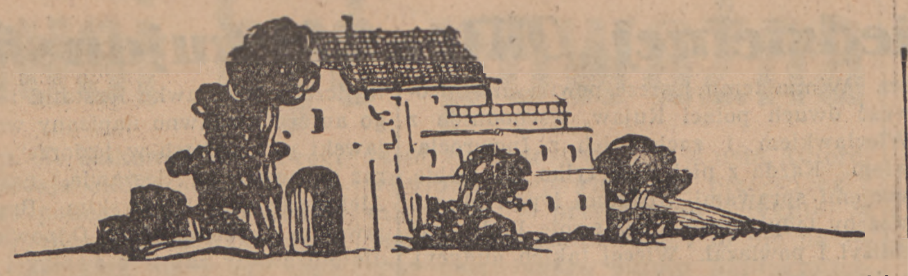
— A nikomu nie przyszło na myśl zajrzeć do Polreath — zaśmiał się Duncan.

— Właśnie — skinął głową Gilmartin. — Tymczasem pan Duncan został uprowadzony, więc przyszło mi na myśl, że sprawcami tego uprowadzenia są Hooky i Aussie, którzy najprawdopodobniej przywieźli go do Londynu i porzucili na ulicy, lękając się, aby im w drodze nie umarł.

— Dlaczego mieliby się o to troszczyć? — zapytał Duncan. — Przecież ich wogóle nie widziałem, więc mogli z równem powodzeniem wrzucić mnie do morza.

— Kryminaliści tego typu — wyjaśnił Gilmartin — odczuwają paniczny strach i za wszelką cenę unikają popełnienia zbrodni. Tę kwestję wytłumaczę państwu później. Począłem się wikłać w swojej teorji, gdy zawiadomiono mnie, że Aussie wrócił do Londynu zbyt wcześnie, aby mógł brać udział w napadzie dokonanym na pana Duncana. Żywiąc jednak przekonanie, że powierzona mi nowa sprawa musi mieć pewien związek z tajemnicą w Polreath, wróciłem do Kornwalji, pozostawiając całą robotę londyńską inspektorowi Petersowi. Pojmujecie państwo, że największą trudnością było odkrycie, gdzie przenoszono na ląd szmuglowane narkotyki. Gdy przybyłem do Padstow, dowiedziałem się, że Minnie Hawke wróciła do miasta już jako żona owego wiecznie zalęknionego wojażera. Tak mnie to zaskoczyło, że nie miałem nawet czasu wybadać dokładnie dziewczyny, bo podczas zadawania jej pytań marynarze z łodzi ratunkowej przynieśli do komisarjatu zwłoki, w których rybak i Minnie rozpoznali pana Tretheway'a. Zachwiałem się znowu w swych teorjach, dopóki nie dostrzegłem, że ręce zmarłego, którego twarz była zupełnie zniekształcona, miały taki wygląd, jakby przez całe życie nieboszczyk spełniał ciężką pracę fizyczną. Nie znałem wprawdzie pana Tretheway'a, byłem jednak pewny, że nie mógł mieć rąk spracowanych i dlatego też zacząłem badać ciało bardziej szczegółowo. Zauważyłem na lewem ramieniu, wytatuowaną kotwicę i nagle cała historja wydała mi się jasna. Zaintrygowały mnie oprócz tego więzy na rękach trupa. Miałem pojęcie o tak zwanych węzłach marynarskich, do których te nie były wcale podobne. Fakt ten jednak nie przekonał mnie jeszcze, dopóki nie zorjentowałem się, że na rękach pod sznurami było całe mnóstwo wodorostów, co świadczyło, że zanim więzy trupowi nałożono, wodorosty na ręce już był musiały. Doszedłem do wniosku, że najwidoczniej ów człowiek z wyraźnie zniszczonemi rękami musiał być wyciągnięty z wody i dopiero potem związano mu ręce i nogi. Przypomniało mi się, że słyszałem coś o niedawnej katastrofie na morzu, w której zatonął statek, a nie uratowano nikogo z załogi. Hm! pomyślałem w duchu, więc to jest najwidoczniej ciało jednego z tych rozbitków, które ubrano w garnitur pana Tretheway'a. Teorja moja okazała się całkiem słuszna, bo później dopiero policja stwierdziła, że były to zwłoki niejakiego Johna Cairns'a z Belfastu. Zastanawiało mnie tylko to, że ów topielec został zabity przed utonięciem, później jednak wytłumaczyłem sobie, że najprawdopodobniej zginął od jakiejś spadającej rei, czy masztu tonącego okrętu.

(Ciąg dalszy nastąpi)





Nasz nowy odcinek powieściowy

Wspomnienia

kolejarza pomorskiego z wielkiej wojny światowej

Najbliższym naszym odcinkiem powieściowym, którego druk rozpoczniemy jeszcze w ciągu grudnia r. b., będą oryginalne, tchnące prawdą przeżytych chwil wspomnienia, pisane w okopach wojny światowej.

Autorem tego żołnierskiego pamiętnika, przedstawiającego tragedję duszy i serca Polaka, walczącego w obcym mundurze za obcą sprawę, jest skromny i cichy kolejarz pomorski z Pruszcza-Bagienicy, p. JAN MAZURKIEWICZ.

Będą to pełne grozy i realizmu obrazy z frontu zachodniego i wschodniego wojny europejskiej, przeplatane szczerym, żołnierskim humorem, to znowu scenami, szarpiącemi nerwy i wyobraźnię.

Szary żołnierz-weteran odnajdzie w tych bezpretensjonalnych pamiętnikach własne przeżycia, oficer pozna duszę szeregowca, młode pokolenie ujrzy grozę wojny, kolejarze z zainteresowaniem czytać będą barwne i zajmujące opowiadanie swego kolegi, wszyscy znajdą ciekawą i niezwykłą lekturę.

Piętnastolecie teatru w Toruniu

Inter arma silent Musae — mówi łacińskie przysłowie. Nie można go zastosować do teatrów, znamy bowiem historję teatrów frontowych w czasach wojennych, nie można też odnieść go do teatru w Toruniu.

Zaledwie władza polska zaczęła się na Pomorzu ustalać, gdy zjeżdża do Torunia ś. p. **Dybizbański** ze swym zespołem, a kiedy walki toczą się na froncie bolszewickim, rozbrzmiewa ze sceny toruńskiej Fredro i Słowacki w interpretacji zespołu Adwentowicza (Śluby Panieńskie, ksiądz Marek), a w lipcu 1920 r. gości Toruń teatr im. Słowackiego z Krakowa pod kierownictwem **śp. Jednowskiego,** w którego zespole gra znany z ostrego pióra **Dr. Zygmunt Nowakowski.**

Powstanie stałego teatru w Toruniu zawdzięczamy zabiegom **ś. p. Aleksandra Frączkowskiego,** pierwszego dyrektora, który umiał trafić do ówczesnego premjera, Witosa, za pośrednictwem wybitnego dziennikarza i ówczesnego prywatnego sekretarza premjera p. Rączkowskiego. Zabiegi te poparł całem sercem ówczesny wojewoda pomorski ś. p. Brejski.

W dniu 28. XI. 1920. z duma i radością otwarto podwoje stałego teatru, sztuką, która najwięcej do dnia dzisiejszego przemawia do serc polskich. Była to fredrowska „Zemsta". Reprezentant Rządu i Miasta z przejęciem stwierdzali, że instytucja, która miała być wieczną podporą ducha germańskiego, będzie odtąd siała zamiłowanie do naszej rodzimej kultury i literatury. Sala przepełniona reprezentantami władz i społeczeństwa odczuła moment nietylko ważki dla Torunia, ale niemniej ważki dla Państwa i Narodu. Pamiętam tę chwilę pełną prawdziwego patrjotycznego napięcia, słuchałem przemówień z uznaniem, siedząc wśród zebranych jako oficer armji polskiej, która bardzo niedawno spełniła swój obowiązek odpychając wraże pułki bolszewickie z przed samych prawie murów Torunia.

Te chwile podniosłe nie zgasły zaraz, otaczano teatr stałym szacunkiem, przepełniano salę zwłaszcza, ilekroć na afiszu ukazywało się dzieło wielkiej literatury, a Frączkowski czerpał z t. zw. żelaznego repertuaru całą garścią. Widzieliśmy i Mazepę i Śluby, Sułkowskiego i Pana Damazego, Tamten, Betleem, Zaczarowane Koło, Dziady i Wesele Fonsia i wiele innych sztuk zasadniczych polskich klasycznego i lżejszego repertuaru. Frenkencja za Frączkowskiego wynosiła przeciętnie 483 osoby, a dano 184 przedstawienia. Wśród zespołu wysuwał się na czoło stary **Rygier, Hryniewicz, sam dyrektor,** z młodszego pokolenia **Szyndler, Peliński** i inni.

Na skutek rezygnacji Frączkowskiego, który ubiegał się o teatr w Łodzi, otrzymuje teatr **p. Mieczysław Szpakiewicz,** obecny dyrektor w Wilnie, który prowadzi teatr na rachunek Rządu przez sezon 1921/22, a 1922/23/24 na rachunek miasta Torunia. Linja repertuarowa Szpakiewicza nie odbiega wiele od zasadniczego kierunku poprzednika, tylko dyrekcja, mając możność uzupełnienia zespołu wybitnemi siłami artystycznemi, pogłębia pracę reżyserską i doprowadza do znakomitych przedstawień, choćby wspomnieć o Kordjanie i Balladynie lub Panu Geldhabie, czy Krakowiakach i Góralach, Weselu, Wieczorze Trzech Króli... Artystyczne wykonanie sięga wtedy wyżyn. Dekoracje pozwalają rozwinąć się młodemu talentowi **p. Feliksa Krassowskiego.**

Wśród zespołu spotykamy znakomite dziś lub wtedy nazwiska jak **Leliwy, Malanowiczówny, Guttnera, Trzywda** lub reżysera takiego jak **Kornecki.**

Potem **p. Benda** objąwszy teatr na swój rachunek rozszerza działalność na teatr śpiewny, który pracuje już w trzech miastach: Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu. Kierunek muzyczny obejmuje **p. Bojanowski,** a wśród wykonawców przewijają się sławne nazwiska pracowników opery z **Janem Kiepurą** na czele. Ale i teatr dramatyczny, uwzględniając przedewszystkiem repertuar klasyczny, pozwala rozwinąć się młodym znakomitym talentom, choćby wspomnieć o **Cieszkowskiej.**

Dużo wysiłku i energji także okazuje, ale może ma mniej szczęścia w swych poczynaniach **dyr. Rygier,** który nie obniża zupełnie lotu. wystawia „Otella", „Judasza", „Adwokata i Różę". Pracują u niego młodzi, ale wybitni artyści jak **Porębska, Fischerówna, Zdzitowiecki, Jaworski, Ilcewicz** i wielu innych.

Powrót **p. Bendy** na sezony 1930-32, wita społeczeństwo z radością zwłaszcza, że i ten okres przynosi nieraz przedstawienia o wysokim poziomie, choćby wspomnieć o Hamlecie, Wieczorze Trzech Króli, Ślubach Panieńskich i przemiłej Roxy, która cieszyła się niesłabnęcem powodzeniem.

Sezony te zaznaczyły się znakomitą pracą reżyserską **Ryszarda Wasilewskiego** i rozwojem wybitnego, młodego talentu **p. Romy Pawłowskiej;** w operetce **Ninka Wilińska** i sława dzisiejsza, **Hela Grossówna** pracują pod okiem reżyserskiem **p. Zdzitowieckiego,** który należy do lepszych reżyserów polskich.

Nieco osłabło napięcie artystyczne za czasów kierownictwa **p. Cornobisa,** chociaż takie przedstawienia jak „Dzikiej Pszczoły" lub „Don Karlosa" a wreszcie „Sędziów" przypominały najlepsze czasy naszego teatru.

W ciągu ostatnich dwóch lat prowadzi teatr jako objazdowy **p. Władysław Bracki,** o którego pracy pisałem i mówiłem już nieraz. Mimo wielkich trudności, jakie napotyka praca w teatrze objazdowym mieliśmy wiele przedstawień o wysokim poziomie artystycznym i ideowym np. „Dziady". Opracowanie samodzielne „Kopernika" Morstina jako prapremjery, a zwłaszcza przedstawienie „Mostu" Szaniawskiego znacznie lepiej niż na wszystkich scenach polskich. jedna tej pracy szacunek dla dyrekcji i wybitnych członków zespołu, jak **Mazarekówna, Szyndler, Małkowska** i in.

Teraz u progu nowego sezonu perjodyczne sprawozdania należycie oceniają wysiłki. Niezależnie od nich skonstatować można, że praca wre niesamowicie.

Naturalnie przez cały ciąg rozwoju naszego teatru mieliśmy też występy gościnne takich znakomitości innych scen jak **Dulębianka, Przybyłko, Solska, Wysocka, Frenkiel, Junosza-Stępowski, Osterwa, Węgrzyn,** a przedewszystkiem nestor sceny polskiej **Solski.**

Scena nasza mogła zawsze poszczycić się doskonałemi dekoratorami jak **Kobryń, Krassowski, Małkowski,** a zwłaszcza niezapomniany **Makojnik.**

Piętnaście lat pracy teatru w Toruniu świadczy o potrzebie istnienia tej placówki, która, pomijając cele ideowe, ma być także kulturalną rozrywką i pociechą w ciężkich chwilach naszej konsolidacji państwowej.

Życzeniem tedy dalszego rozwoju kończę niniejsze wspomnienie.

S. Riess.

Zgon sędziwego i zasłużonego kapłana na Pomorzu

Śp. ks. kanonika dr. Zenona Włoszczyńskiego

W środę, w nocy zmarł w Lubiewie, parafji dekanatu świeckiego, sędziwy kapłan śp. ks. dr. kanonik Zenon Włoszczyński w wieku 83 lat, a w 56-tym roku kapłaństwa. W samym Lubiewie zmarły był przez 41 lat proboszczem. Wieść o jego zgonie wywołała zrozumiały żal tak w parafji jak i całym dekanacie.

Zeszedł z tego świata nietylko sędziwy kapłan, ale i **zasłużony bojownik o polskość** na Pomorzu. Pamiętają jego niezmordowaną pracę dla polskości starsi Pomorzanie, którzy spotykali się z nim w terenie. A w chwilach przełomowych, kiedy „Grencszuc" hulał po ziemi pomorskiej, już jako staruszek brał czynny udział w akcji, przygotowującej przyjęcie Pomorza przez władze polskie. Zmarły kapłan przysłużył się dobrze sprawie polskiej na Pomorzu.

Zebranie Komitetu Nadzorczego Przedstawicielstwa Kolei i Portów w Pradze

Dnia 5 grudnia br. w Urzędzie Morskim w Gdyni odbyło się posiedzenie Komitetu Nadzorczego „Przedstawicielstwa Kolei Polskich oraz Portów Gdyni i Gdańska" w Pradze pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Portowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. inż. P. Bomasa.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano sprawy budżetu przedstawicielstwa na rok następny, sprawy Towarzystwa Czechosłowacko-Polskiego w Morawskiej Ostrawie, sprawy utworzenia przedstawicielstwa w Bukareszcie oraz sprawy bieżące.

Połączenie okrętowe portów polskich z Holandją

Źródła holenderskie podają, że z dniem 4 grudnia rb. połączenia okrętowe, łączące porty polskie z Holandją, będą częstsze gdyż statki odchodzić będą co tydzień, zamiast jak dotąd co dwa tygodnie.

Przed walnem zebraniem

Pom. Okr. Polsk. Zw. Pływackiego

W niedzielę dn. 8 bm. obradować będzie w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem" walne zgromadzenie Pomorskiego Okręgu PZP. Rok bieżący, — jakkolwiek Pomorze wzbogaciło się tylko o jeden piękny basen pływacki w Grudziądzu — przyniósł dalszą poprawę w sporcie pływackim, dowodem liczny start zawodników w mistrzostwach Okręgowych, pobicie 20 rekordów Pomorza powiększenie liczby zawodników i t. p. Z chwilą gdy Bydgoszcz i inne miasta otrzymają odpowiednie baseny pływackie, natenczas dopiero rozwój pływactwa może poczynić postępy takie jak inne Ośrodki w Polsce.

Początek zebrania o godz. 10,30 w drugim terminie o godz. 11-tej.

Elektryfikacja wioski Drzycim

Wieś kościelna Drzycim, mimo, że położona w pobliżu Gródka i Żura, siedzib wielkich elektrowni pomorskich, nie posiadała dotychczas światła elektrycznego, a podjęte już przed szeregu laty starania w tym kierunku zostają dopiero obecnie zrealizowane. Tak Drzycim prawdopodobnie już z nowym rokiem będzie miał światło elektryczne. W Drzycimie wre w najlepsze praca instalacyjna i sporo monterów ma zajęcie, bo prawie wszyscy zaprowadzają u siebie światło elektryczne.

W przyszłym roku projektuje się elektryfikację okolicy Drzycimia, mianowicie wiosek: Gacki, Dólsk, Biechowo i Biechówka.

Samobójstwo gościa hotelowego w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym w jednym z hoteli bydgoskich popełnił samobójstwo przez otrucie **24-letni praktykant biurowy Wiktor Szatkowski z Tucholi.** Szatkowski po zainstalowaniu się w hotelu udał się na spoczynek, a ponieważ przez dzień następny do godzin wieczornych nie opuszczał pokoju, wyważono drzwi. Szatkowski znajdował się już w agonji; w czasie przewożenia do lecznicy zmarł.

Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono.

Zuchwały napad zamaskowanych bandytów w Wejherowie

Onegdaj wieczorem około godz. 19 do willi naczelnika Urzędu Akcyz i Monopoli w Wejherowie **p. Józefa Nostadta** wtargnęli trzej **zamaskowani bandyci,** którzy obezwładnili chorą małżonkę p. Nostadta, nieobecnego podówczas w domu. i zrabowali różne przedmioty oraz gotówkę na ogólną sumę 900 zł.

Dokonawszy rabunku, bandyci zbiegli.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo, które już naprowadziło ją na ślad zuchwałych bandytów.

Na Wawelu i Sowińcu

Wrażenia z pobytu 62 pp. w Krakowie — Hołd pamięci Wodza Narodu

Przed kilku dniami wyjechał do Krakowa 62 pułk piechoty Wielkopolskiej z Bydgoszczy. Celem pielgrzymki było uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego, którego zwłoki spoczywają w podziemiach katedry Wawelskiej.

Dla kompanij strzeleckich wyjazd do Krakowa był świętem, które poprzedziły liczne przygotowania. Gotowano się do tej podróży niby do pielgrzymki narodowej. Wszak oprócz zewnętrznych form hołdu miano stanąć twarzą w twarz ze zgasłem obliczem Wodza Narodu, który królom jest równy...

W dniu wyjazdu na dziedzińcu alarmowym zgromadziły się poddziały pułku w odświętnem umundurowaniu. Piersi żołnierzy przepasywał zrolowany koc, a z boku chlebak, zawierający wszystkie te przybory, jakie są użyteczne w dalszej podróży.

Zapadł szary mrok grudniowy. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego — na czoło kolumny wysunął się poczet chorągwiany. Powitany marszem pułkowym przybył za chwilę dowódca pułku p. płk. dypl. Władysław Powierza, który objął osobiście kierownictwo wycieczki.

Transportem kolejowym udano się do starego grodu Jagiellońskiego. Podróż tysiąca żołnierzy odbyła się w wygodnych, ogrzanych wagonach, w których każdy znalazł przygotowane miejsce. Załadowanie tak liczebnej wycieczki odbyło się sprawnie, przynosząc — jak wiele dalszych momentów — chlubę organizatorom.

W czarną paszczę wieczoru popędził specjalny pociąg. W wagonach panował humor i nastrój podróżny. Kiedy nad ranem mijano Górny Śląsk wszyscy rzucili się do okien, by podziwiać bajkowe morze świateł bijących z hut i walcowni, oraz błękitne smugi dymu wydobywające się z niezliczonych kominów największego ośrodka przemysłowego Polski. Jakże żałowali zaciekawieni żołnierze, że nie mogli obejrzeć wszystkich tych cudów zbliska...

Na peronie dworca krakowskiego mimo wczesnej pory (6 rano) wrzało i pulsowało życie. Nic dziwnego — Kraków jest od szeregu miesięcy największym ośrodkiem turystycznym Polski. Pułk zatrzymał się w Krakowie w 5 PAC., przy ul. Rakowieckiej. Kwatera położona po drugiej stronie olbrzymiego dizedzińca odznaczała się prostotą i wygodą.

Śniadanie „po krakowsku" odbyło się w błyskawicznem tempie, gdyż po krótkiej chwili odezwała się trąbka, wzywając wszystkich do zbiórki.

Młodzież dążyła do szkół, urzędnicy do biur, a pułk „dzieci bydgoskich" w poważnym, głębokim nastroju kroczył na Wawel. Na dziedzińcu zamkowym nastąpiła chwila podniosła, wzruszająca, pełna skupienia i powagi.

PRZED WEJŚCIEM DO KRYPTY

W czterech rzutach ustawiły się kompanje. Przed bocznem wejściem do katedry stanął poczet chorągwiany. Kompanja honorowa 1 Bataljonu sprezentowała broń. Zast. d-cy pułku p. ppłk. Kazimierz Heilman-Rawicz złożył raport p. płk. Powierzy. Wśród ciszy mąconej jedynie odległym szumem drzew nadwiślańskich rozległy się twarde, donośne słowa dowódcy pułku:

„Panie Marszałku! Melduję posłusznie przyjazd wycieczki pułkowej. Składamy Ci przyrzeczenie wiernej służby dla Armji i Państwa".

Przyciszone dźwięki hymnu były jakby dalekiem echem wzruszającego raportu. Płk. Powierza wraz z chorągwią i pocztem wkroczył przez katedrę w podziemia — do krypty św. Leonarda.

WODZOWI NA WIECZNĄ CHWAŁĘ!

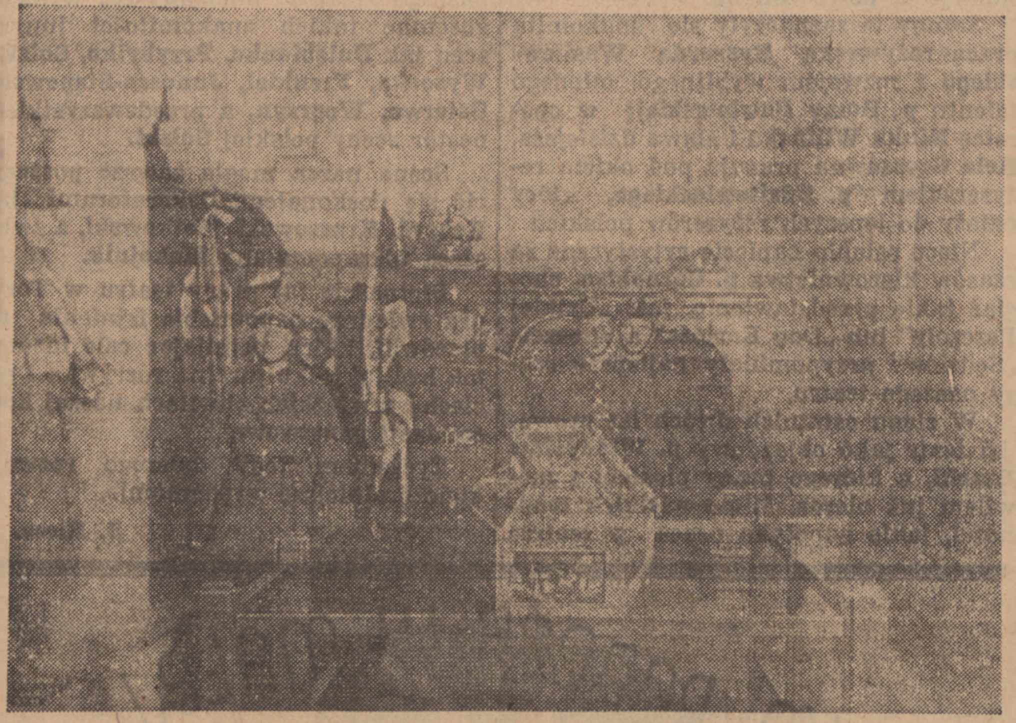
Znana dziś i każdemu sercu polskiemu droga krypta mieści srebrną trumnę ze szczątkami Wodza Narodu. Szklane szybki umożliwiają obejrzenie tak dobrze znanych nam, chociaż już na wieki zastygłych rysów Marszałka... Nogi Jego otula chorągiew narodowa... Ponad wezgłowiem płoną lampki otoczone koroną królewską...

W krypcie czuwa obecnie stale warta honorowa. W chwili, gdy 62 pp. przybył z hołdem — wartę pełnili strzelcy krakowscy.

Wąskiemi schodami zeszedł dowódca pułku do podziemi. Stanął przed trumną i obnażoną szablą trzykrotnie zasalutował. Pochyliła się chorągiew pułkowa dotykając wierzchu trumny... Po chwili korpus oficerski, podoficerowie i strzelcy pospieszyli z hołdem do krypty.

W międzyczasie pozostali uczestnicy pielgrzymki zwiedzili katedrę i komnaty wawelskie, poczem na tle arkad zamkowych odbyło się wspólne zdjęcie pułku.

Wzruszenie malowało się na prostych, szczerych obliczach żołnierskich, gdy pułk opuszczał dziedziniec wawelski. Na wspomnienie krypty w niejednych oczach błyszczały łzy...



Poczet chorągwiany z dowódcą 62 pp. pułk. Powierzą przy trumnie.

W godzinach popołudniowych pierwszego dnia pobytu w Krakowie pułk zwiedził miasto i jego zabytki. W grupach mniejszych zwiedzano kościół Marjacki, Muzeum Narodowe, Sukiennice i in. ciekawe zabytki Krakowa.

PIESZO NA SOWINIEC.

Od czerwca rb. na Sowińcu odległym o 11 km. od Krakowa wznoszony jest przez cały naród kopiec ku czci Marszałka. W sypaniu kopca gremjalnie uczestniczą wszystkie warstwy społeczeństwa. W akcji tej nader czynny udział bierze również wojsko. Na Sowińcu nie mogłoby zabraknąć grudek ziemi złożonej przez „dzieci bydgoskie", to też drugi dzień pobytu wycieczki w Krakowie poświęcony został Sowińcowi. Marszem pieszym z orkiestrą pułkową prowadzoną przez st. sierż. Osińskiego uczestnicy pielgrzymki udali się wzdłuż historycznych Oleandrów, poprzez Błonia, Podgórze do Lasku Wolskiego. Tam ukryty za gęstwiną leśną wznosi się kopiec Marszałka Piłsudskiego. Kopiec wznosi się obecnie do 11 m. wysokości. Każdy z uczestników wycieczki złożył cząstkę ziemi z podnóża kopca na jego coraz bardziej wzrastającym szczycie. Po tym akcie złożono podpisy w księdze pamiątkowej i oglądano przebogaty zbiór urn, które sprowadzone zostały wraz z ziemią ze wszystkich stron świata.

W południe uczestnicy pielgrzymki wrócili na rynek krakowski. Zatrzymano się przed spiżową postacią Mickiewicza, poczem pułk udał się pod pomnik Grunwaldzki.

Godziny pobytu w Krakowie dobiegały końca.... Z żalem opuszczano czarem przeszłości wionące mury Krakowa. Nastąpił powrót do Bydgoszczy, do koszar, powrót do ćwiczeń i mozolnych zajęć żołnierskich.

Wyprawa krakowska miała dla szeregowych duże znaczenie wychowawcze.

Wielu z pośród nich poraz pierwszy w życiu ujrzało majestat Rzeczypospolitej w epoce królewskiej i potęgę mocarstwowej Ojczyzny w erze Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uczestnik.

Napad konnych bandytów na pociąg towarowy

Krwawa bitwa obsługi pociągu z napastnikami

Terenem sensacyjnego i nieprawdopodobnego wprost napadu bandyckiego, stał się odcinek kolejowy: Miechów — Wolbrom. Kilku zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny bandytów dokonało zuchwałego napadu na pociąg Nr. 183, zdążający do Katowic. Bandyci byli na koniach i czatowali na pociąg wzdłuż toru. Gdy pociąg ukazał się, bandyci pędzili równolegle z nim, w pełnym galopie. W pewnym momencie dopadli wagonu bagażowego i zeskakując z koni wprost na stopnie wagonu, bandyci rozbili ścianę przy breku i poczęli wyrzucać naładowane przesyłki.

Gdy już piąty zkolei worek, napełniony mąką, został wyrzucony z wagonu, rozległ się gwizdek konduktora i jednocześnie huknął ostrzegawczy strzał. Pociąg zwolnił biegu, a cała obsługa rzuciła się w kierunku zagrożonych wagonów. Rozpoczęła się regularna bitwa. Z obu stron padały bezustanku strzały. Bandyci bronili się blisko godzinę, aż wreszcie, gdy jeden z nich został zabity, rzucili się do ucieczki. Dzielni kolejarze nie dali za wygraną i puścili się w pogoń za uciekającą bandą. Bandyci znikli w pobliskim lesie, ostrzeliwując jeszcze obsługę pociągu.

Po odparciu napadu, pociąg ruszył w dalszą drogę. W Wolbromiu policja przyjęła zameldowanie o niesłychanej wyprawie i natychmiast rozpoczęła poszukiwanie za napastnikami. Na miejsce napadu zjechały władze bezpieczeństwa. Dochodzenie prowadzone jest przez kilka oddziałów zmobilizowanej policji.

Przykra sytuacja gdańskiego przemysłu skartelizowanego

Niemiecka prasa w Gdańsku **śledzi z zainteresowaniem obecną politykę gospodarczą** Rządu polskiego, o czem świadczą zamieszczane przez nią stale obszerne informacje o treści dekretów i zarządzeń, mających na celu ożywienie gospodarcze Polski, rozszerzenie pojemności wewnętrznego rynku zbytu i t. d.

Z zagadnień polskiej polityki gospodarczej największe zainteresowanie wzbudziła **polityka kartelowa Rządu.** Na temat tej polityki, organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme" w artykule p. t. „Polska polityka kartelowa a gospodarka Gdańska" stwierdza, iż polityka ta ma doniosłe znaczenie dla gdańskiego przemysłu, który na podstawie umów kartelowych z przemysłem polskim miał w Polsce zapewniony zbyt swych towarów, w określonych ilościach. Przez rozwiązanie karteli **przemysł gdański straci przyznane mu w umowach kartelowych kontyngenty i tem samem zmuszony będzie do stoczenia z konkurencją ostrej walki o polski rynek zbytu.**

Jako najbardziej zagrożone polską polityką kartelową wymienia „Volksstimme" następujące przemysły gdańskie: **artykułów piśmiennych i biurowych, papierniczy, blacharski, metalowy i chemiczny.** Pismo kończy artykuł wyrażeniem nadziei, że gdańskie koła gospodarcze znajdą wyjście z przykrej sytuacji.

Zakończenie kampanii w cukrowni w Swieciu

W tych dniach zakończono kampanję w miejscowej cukrowni. Trwała ona 5 tygodni; w tym czasie przerobiono około 232.000 kwintali buraków cukrowych; czyli mniejwięcej tyle, ile w ubiegłym roku; należy zaznaczyć, że z tegorocznych buraków uzyskano dość wysoki procent cukru, większy ani żeli ubiegłego roku. Na wyższą cukrowość buraka wpłynęła tegoroczna posucha.

W obecnej kampanji pracowało około 650 ludzi, to też w tym okresie nie było w Świeciu bezrobotnych.

Dowóz buraków odbywał się tego roku w wielkiej mierze furmankami i jedynie z dalszych okolic koleją, z plantacji nizin świecko—nowskich zaś posługiwano się transportem wodą, Wisłą i Wdą.

Cukrownia świecka **wywozi** całą swą produkcję cukru **tylko drogą wodną** i przyczynia się temsamem do **ożywienia żeglugi** rzecznej na Wiśle.

Książka o Pomorzu

Przemysł na Pomorzu i jego przyszłość

Ukazała się na półkach księgarskich ciekawa i pożyteczna książka mgr. Stefana Wernera p. t. „Przemysł na Pomorzu i jego przyszłość". Autor z dużą wnikliwością podszedł do omawianego przemysłu pomorskiego i jego roli w odrodzonej Polsce. Jako bezstronny obserwator widzi niejednokrotnie te błędy i organiczne wady przemysłu pomorskiego, które nie dostrzegają kierownicy tego przemysłu.

Śmiało rzucona inicjatywa przy omawianiu poszczególnych działów sprawia, że książkę czyta się z dużem zaciekawieniem. Z książką tą powinni zapoznać się wszyscy interesujący się życiem gospodarczem Pomorza i jego możliwościami rozwojowemi.

Książka wyszła jako 22-go praca „**Poznańskich Prac Ekonomicznych**", **pod redakcją** prof. dr. E. Taylora.

Gdynia przyszłości

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Gdyni dwa posiedzenia połączonych Komisyj Radzieckich pod przewodnictwem Komisarza Rządu mgr. Sokoła, na których rozpatrywano opracowany przez Komisarjat Rządu ogólny plan zabudowania miasta Gdyni. Plan ten, którego brak tak silnie dawał się odczuwać w życiu i rozwoju gospodarczem miasta, ujmuje **zasadnicze sprawy, dotyczące zagadnień komunikacyjnych, przeznaczania terenów, sposobu zabudowania oraz ich zaopatrzenia w inwestycje miejskie, stwarzając tem samem podstawy racjonalnej polityki terenowej i budowlanej, a także ramy dla szczegółowych planów zabudowania miasta.**

Przedstawiony plan zabudowania został oparty na szeroko ujętych studjach technicznych i gospodarczych, wychodzących daleko poza granice administracyjne miasta, wiążąc Gdynię z rolniczemi terenami najbliższych powiatów, rozwijającym się pasem terenów letniskowych oraz przemysłowych naszego wybrzeża, a także z ośrodkami gospodarczemi w głębi kraju. Powyższe zagadnienia zostały przepracowane i uzgodnione na szeregu konferencyj międzyministerjalnych, w których brali udział przedstawiciele wszystkich władz, instytucyj i urzędów zainteresowanych w rozwoju miasta i portu Gdyni.

250.000 MIESZKAŃCÓW.

Ogólny plan zabudowania miasta przewiduje rozwój Gdyni **do 250.000 mieszkańców,** dla których pomieszczenia potrzeba około 1.900 ha terenów budowlanych. W zależności od sposobu zabudowania zaludnienie w poszczególnych częściach miasta będzie się wahać od 100 do 400 mieszkańców na 1 ha. Sposób zabudowania ustala się w tak zwanych strefach, które precyzują rodzaj zabudowy, a więc zwarty, luźny, lub grupowy, następnie wysokość zabudowy oraz dopuszczalny procent zabudowania powierzchni parceli. Obraz rozmieszczenia ludności oraz podziału na dzielnice przyszłej Gdyni, przedstawiać się będzie w następujący sposób:

PLAN ZABUDOWY.

Śródmieście wraz z dzielnicą biurowo-handlową, zabudowane będzie zwarto, blokami otwartemi o wysokości 5 do 7 kondygnacyj. Dzielnice mieszane (mieszkalno-handlowe z dopuszczeniem wielkich zakładów przemysłowych) będą zabudowane zwarto i grupowo domami o wysokości 3 lub 4 kondygnacyj, zaś dzielnice mieszkaniowe zabudowane będą luźno domami o wysokości 2 do 3 kondygnacyj. Plan zabudowy przewiduje tworzenie specjalnej dzielnicy przemysłowej dla użytku zakładów i fabryk przy projektowanym kanale przemysłowym. Wokoło dzielnicy przemysłowej powstaną osiedla robotnicze. **Ponadto w Orłowie przewiduje się utworzenie dzielnicy o charakterze letniskowo-kuracyjnym,** Kamienna Góra zaś ma uzyskać charakter dzielnicy willowej. Tereny budowlane podzielone są pasami zieleni i promenad, które wiążą ze sobą większe grupy zieleni i parków, jak las Redłowski, lasy Chylońskie i t. p.

2 ARTERJE WIĄŻĄCE Z KRAJEM.

Projektowany układ drogowy przewiduje przeprowadzenie 2-ch arteryj wiążących Gdynię i wybrzeże z krajem, z których jedna jest już częściowo zrealizowana przez wybudowanie drogi na odcinku Mały Kack—Chwaszczyno. W komunikacji wewnętrznej miasta przewiduje się utworzenie dróg obwodowych, wiążących między sobą poszczególne dzielnice, umożliwiając komunikację z ominięciem śródmieścia. Droga tranzytowa z Gdańska na Wejherowo będzie przeniesiona z ulicy Świętojańskiej na zachodnią stronę torów kolejowych, przez co uzyska się dla tego typu drogi, jaki stanowi ulica Świętojańska, przejrzystość i płynność ruchu. Powiązanie wschodnich części miasta z zachodniemi, umożliwione będzie przez szereg podjazdów pod torami kolejowemi, które mają być podniesione na odcinku śródmieścia. Oprócz istniejącego dworca przewiduje się budowę dworca osobowego przy ul. Świętojańskiej oraz stacyj kolejowych w Orłowie, na Grabówku, Chylonji, Rumji i w Oksywiu.

MIASTO MORSKIE.

Plan zabudowania podkreśla silne powiązanie miasta z morzem, nastawiając wyloty projektowanych ulic i otwierając szerokie perspektywy na morze i baseny portowe. Przewiduje się urządzenia wzdłuż wybrzeża szeregu bulwarów spacerowych oraz placów nabrzeżnych o charakterze reprezentacyjnym. Ponadto w śródmieściu powstaną place handlowe, jakoteż odpowiednia ilość placów postojowych, niezbędnych dla wielkiego miasta, jakiem stanie się Gdynia. Omówiony wyżej ogólny plan zabudowania przedstawiony będzie w najbliższych dniach Radzie Miejskiej do formalnego uchwalenia, poczem zostanie przesłany władzom nadzorczym celem zatwierdzenia.

Zjazd prezesów pomorskich Kół Z. U. K.

obradował w Bydgoszczy

Urzędnicy kolejowi w trosce o swój byt

W niedzielę, dnia 1 bm. odbył się **w Bydgoszczy w lokalu „Pod Lwem" zjazd prezesów Kół Związku Urzędników Kolejowych Okręgu Pomorskiego.**

O godz. 13,30 p. **Bolesław Gaca,** prezes Związku Urzędników Kolejowych Okręgu Pomorskiego dokonał otwarcia zjazdu, witając przybyłych prezesów Kół ZUK., reprezentujących pracowników całego Pomorza, oraz nowej linji kolejowej od Herbów Nowych do Gdyni.

Na zjazd przybyli wszyscy prezesi kół, co dowodzi żywotności organizacji, oraz wielkiego zainteresowania wśród działaczy Związku. Następnie przedstawiciel Zarządu Okręgowego w imieniu zebranych powitał przybyłego na zjazd przedstawiciela Zarządu Głównego p. **Jana Michalskiego,** poczem wygłosił referat o przejawach życia związkowego, a następnie omówił szereg spraw organizacyjnych. Zkolei przemawiał przedstawiciel Zarządu Głównego **p. Michalski.** W swojem przemówieniu scharakteryzował poczynione zabiegi w obronie postulatów pracowników kolejowych, jak również trudności, na które Związek napotyka.

Wywiązała się obszerna dyskusja stojąca na bardzo wysokim poziomie. Szereg mówców uznał poczynione zabiegi przez Związek Urzędników Kolejowych w obronie praw pracownika kolejowego. Podniesiono, że władze naczelne mogły korzystać z innych możliwości, które mogłyby zrównoważyć zachwiany budżet państwowy. Jeżeli chodzi o budżet Ministerstwa Komunikacji, to z niewielką trudnością możnaby zaoszczędzić kwotę 30 miljonów złotych z wydatków nadzwyczajnych. Podnoszono, że nieracjonalnie robi się wielkie oszczędności personalne, zmusza się pracownika do pracy ponad normę ustalonych godzin w myśl współczynnika pracy, a uzyskane oszczędności z tego tytułu dzieli się w formie wysokich zapomóg względnie wysokich remuneracyj urzędnikom wyższym. Poważne te oszczędności możnaby zużyć na inne cele, albo przelanie do Skarbu Państwa. Domagano się przeprowadzenia rewizji wypłaconych zapomóg, remuneracyj oraz zaliczek. Poruszono również coraz większe ograniczenie ilości personelu, oraz nierzadkie wypadki, że dyżurny ruchu musi wykonywać prace fizyczne.

Po wyczerpaniu dyskusji, uchwalono następującą

REZOLUCJĘ:

1) Wobec wprowadzenia opodatkowania uposażeń pracowników kolejowych z dniem 1 grudnia 1935 r. zebrani domagają się **obniżenia podatku kryzysowego** o wysokość podatku, potrąconego od uposażeń przy wprowadzeniu ostatniej ustawy uposażeniowej w dniu 1. II. 1934 r., czyli zastosowania pracownikom kolejowym wymiaru podatku według tabeli II.

2) Zjazd domaga się w związku z opodatkowaniem uposażeń **obniżenia cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, oraz bezwzględnego rozwiązania wszystkich karteli.**

3) Zjazd protestuje przeciwko **zmniejszeniu lat wysługi emerytalnej w służbie zaborczej.**

4) Zjazd domaga się ze względu na krytyczne położenie materjalne emerytów — **przyznania żonom i dzieciom emerytów bezpłatnej opieki lekarskiej.**

5) Zjazd domaga się **przywrócenia z dn. 1. I. 1936 r. awansów i etatów według listy starszeństwa.**

6) Zjazd stwierdza, że dotychczasowy sposób wypłacania remuneracyj wywołuje wiele rozgoryczenia wśród pracowników niższych i średnich kategoryj, wobec czego Zjazd domaga się zniesienia wypłat tychże a oszczędzone kwoty zużyć na zwiększenie etatów i awansów.

7) Zjazd domaga się, aby zapomogi były udzielane tylko tym pracownikom, których uposażenie nie przekracza 300 zł. miesięcznie.

8) Zjazd protestuje przeciwko wywieraniu nacisku na pracowników o opłacanie składek członkowskich do różnych organizacyj społecznych mimo już tak szczupłych poborów.

9) Zjazd domaga się przywrócenia opłat szkolnych.

10) Zjazd stwierdza, że obecnie obowiązująca ustawa jest nieżyciowa, wobec tego domaga się najrychlejszej **reformy ustawy uposażeniowej** w szczególności Zjazd domaga się przywrócenia szczeblowania, dodatku ekonomicznego i mieszkaniowego.

11) Zjazd domaga się, aby władze kolejowe zastosowały się do wydanych przez siebie zarządzeń, zwłaszcza zarządzenia o współczynnikach pracy (ogłoszonego w Dzienniku Zarządzeń Nr. 43/20) bowiem nadmierne zatrudnienie pracowników kolejowych przynosi bardzo smutne rezultaty zwłaszcza pod względem strat materjalnych, za które Kolej jest odpowiedzialna.

Pozatem Zjazd domaga się **dostosowania warunków pracy Okręgu Dyrekcji Pomorskiej do warunków pracy innych Okręgów dyrekcyjnych,** zwłaszcza zaś protestuje przeciwko zatrudnianiu dyżurnych ruchu przy pracach fizycznych.

Na zakończenie prezes Zarządu Okręgowego ZUK p. Gaca wręczył działaczom Z. U. K. piękne dyplomy pamiątkowe, poczem zakończono zjazd odśpiewanem pieśni „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" i wzniesieniem okrzyku na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, oraz **Związku Urzędników Kolejowych.**

Dwie kolporterki falszywych pieniędzy

osadzono w „okrąglaku" toruńskim

Przed kilku dniami przyjechały do Torunia 38-letnia Józefa Bugajówna, z Warszawy i jej szwagierka, 36-letnia Marja z Bijaków Bugajowa z Sosnowca. Obie kobiety w czasie kilkudniowego pobytu w Toruniu były bardzo ruchliwe — stale coś kupowały. Najczęściej je widywano na targach.



Marja Bugajowa i Józefa Bugajówna

Przedsiębiorczość obu pań nie podobała się czujnej policji — wzięto więc je pod obserwację.

Tymczasem tajemnicze „osóbki", wyczuwszy widocznie, że są obserwowane, spakowały rzeczy, wsiadły w taksówkę i pojechały na dworzec, by w ten sposób raz na zawsze uwolnić się z pod czułej opieki granatowych „aniołów stróżów".

O ile kobieta wogóle uchodzi za istotę specjalnie sprytną, to tym razem jednak policja toruńska okazała się sprytniejsza od dwu pań Bugajowych. W chwili, gdy obie panie miały zamiar wsiąść do pociągu, odjeżdżającego do Warszawy, zostały przez dwóch policjantów zatrzymane i odprowadzone do posterunku kolejowego, gdzie je poddano rewizji.

Podejrzenia okazały się uzasadnione, gdyż podczas rewizji znaleziono przy nich aż 83 sztuki fałszywych monet 5-złotowych.

Kobiety naturalnie osadzono w więzieniu a sprawę przekazano prokuratorowi, który stara się ustalić, kto jest fabrykantem owych falsyfikatów. Nadto prokurator będzie stwierdzał, czy przytrzymane kobiety puszczały fałszywe pieniądze w obieg. W tym celu pożądane jest, by wszyscy, którym Bugajowa lub jej szwagierka w jakikolwiek sposób wręczały pieniądze, zgłosili się z pod robionemi monetami w Wydziale Śledczym Policji Państwowej w Toruniu przy ul. Wały 10.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P. K. O. 1313.

Dzień w Toruniu

Sobota 7 grudnia

KALENDARZYK RZYM.-KAT.

Sobota: Ambrożego — Niedziela: Niepok. Pocz. N. M. P.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 7 bm.

Najpierw dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, aż do opadów śnieżnych począwszy od południa kraju. Nocą kilku stopniowe przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

DYŻUR APTEK

— Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— W sobotę o godz. 20 — „Pan Benet" i „Warszawianka" (premjera).

— W niedzielę o godz. 12 — „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów".

— W niedzielę o godz. 16 — „Rozkoszna dziewczyna".

— W niedzielę o godz. 20 — „Pan Benet" i „Warszawianka".

REPERTUAR KIN

MARS: „Burza nad światem".

LIRA: „Ilonka" z Franciszką Gaal.

ARJA: „Chłopcy z placu broni" i „Antek Policmajster".

ZEBRANIA

— W sobotę o godz. 19,30 w lokalu p. Dzięgielewskiego w hotelu „Wiktorja" przy ul. Żeglarskiej 15 — miesięczne zebranie filji toruńskiej Klubu Szoferów.

— W sobotę o godz. 20 w świetlicy przy ul. Łaziennej 20 (I ptr.) — zebranie Związku Zawodowego Szoferów.

— W niedzielę o godz. 10 w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego przy placu Teatralnym — walne zebranie koła powiatowego Peowiaków.

— W niedzielę o godz. 10 w Dworze Artusa — zebranie zarządu dzielnicy pomorskiej „Sokoła".

— W niedzielę o godz. 11 w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza — walne zebranie okręgu pomorskiego Polskiego Białego Krzyża.

— W niedzielę o godz. 11 w lokalu p. Dzięgielewskiego w hotelu „Wiktorja" przy ul. Żeglarskiej 15 — walne zebranie Toruńskiego Klubu Sportowego 29.

— W niedzielę o godz. 17 w „Ognisku" przy Szosie Chełmińskiej — nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich im. Marsz. Piłsudskiego.

— W niedzielę o godz. 18 w „Gospodzie Murarskiej" przy Rynku Nowomiejskim 17 — miesięczne zebranie Związku Handlarzy Rynkowych i Drobnego Kupiectwa w Toruniu.

— W niedzielę w Dworze Artusa (na I piętrze) — walne zebranie Towarzystwa „Strzecha".

AKADEMJE

— W niedzielę o godz. 17 w wielkiej sali Dworu Artusa — akademja Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich w Toruniu.

KONCERTY

— W sobotę o godz. 20 w auli gimnazjum męskiego im. Kopernika — koncert Anieli Szlemińskiej (śpiew) i Stanisława Szpinalskiego (fortepian).

ZABAWY

— W sobotę o godz. 15 w Podoficerskiem Kasynie Garnizonowem przy ul. Przedzamcze — szkoła Pomorskiego Towarzystwa Szkół Powszechnych urządza „Św. Mikołaja".

— W niedzielę o godz. 16 w „Restauracji Zamkowej" przy ul. Piernikarskiej 9 — wielka wenta Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przy parafji św. Jakóba.

WYSTAWY

— Codziennie w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). — Nowa zmiana od niedzieli.

— W sobotę (poraz ostatni) od godz. 10—15 w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 wystawa obrazów, grafiki i kilimów artystycznych Konfraterni Artystów.

Z miasta

— **Zebranie „Strzechy". Z powodu rzekomo zamierzonego zgłoszenia upadłości** Towarzystwa „Strzecha" walne zebranie odbędzie się 8 bm. o **godz. 11** przed południem w Dworze Artusa (na I piętrze). **Ossowski — Skowronek — Srokowski.** (11000

— **Zabawa harcerska** szkoły im. św. Teresy odbędzie się 8 bm. w sali Kolej. Przysp. Wojskowego ul. Grudziądzka i Legjonów. Wiele urozmaiceń, tani bufet, św. Mikołaj. skiego w Toruniu. Dana będzie komedja tyków harcerstwa. (11001

— **Nawet** najgorzej uposażony urzędnik dziś może nabyć radjoodbiornik słynnej marki **„Natawis"**, a to zawdzięczając inicjatywie firmy K. Lewandowski w Toruniu, Szeroka 2, która rozpoczęła gwiazdkową sprzedaż ratalną (10 rat przy minimalnej wpłacie) znanych z jakości radjodbiorników **„Natawis-Piccolo".**

Kupujmy więc „Natawisa". (11024

— **Polski Biały Krzyż Koło Toruń** — Dom Żołnierza zawiadamia, iż kancelarja jest czynna w poniedziałki, środy i piątki z wyjątkiem świąt, od godziny 11—13,30.

— **Klub Szoferów, Filja Toruń.** Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Dzięgelewskiego. Hotel Wiktorja, ul. Żeglarska nr. 15. O liczne i punktualne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd. 10970

— **Walne zebranie PBK. w niedzielę.** Zarząd Okręgu Polskiego Białego Krzyża zawiadamia, że Okręgowe Walne Zgromadzenie Okręgu 8 PBK. odbędzie się w Toruniu, dn. 8 bm. o godz. 11 w „Domu Społecznym", przy ul. Mickiewicza (róg Czerwonej Drogi) w sali na II ptr.

— **Wystawa prac strzelczyń.** W czasie od 8 do 15 bm. odbędzie się w Dworze Artusa sala na I piętrze wystawa zorganizowana przez Wydział Okręgowy Pracy Kobiet Związku Strzeleckiego.

Wystawa obejmuje prace ręczne Strzelczyń, roboty kaszubskie, ceramikę oraz piękne wyroby z Chodzieży (batik). Wstęp 20 gr dla dorosłych; 10 gr. dla dzieci i młodzieży szkolnej.

— **Polski Zbór Ewangelicko-Augsburski w Toruniu.** Dnia 8 grudnia (II Adwent) odbędą się w kościele przy ul. Strumykowej nr. 8 nabożeństwo dla dzieci i młodzieży szkolnej o godz. 10,30 i nabożeństwo główne na rozpoczęcie nauki konfirmacyjnej o godzinie 17.

— **W sobotę zamknięcie wystawy obrazów, grafiki i kilimów artystycznych.** Dziś, w sobotę, o godz. 15 nastąpi zamknięcie wystawy obrazów, grafiki i kilimów artystycznych, urządzonej przez Konfraternję Artystów w Toruniu w wielkiej sali Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza.

— **Dwa zegarki można odebrać w policji.** W I Głównym Komisarjacie Policji Państwowej w Toruniu przy ul. Wa[ły] 10 znajdują się odebrane przed kilku dniami złodziejom kieszonkowym: męski zegarek marki „Watsh" z amerykańskiego złota z dewizką i męski srebrny zegarek marki „Anker" z pozłacaną obwódką. Prawowici właściciele mogą odebrać swe zegarki pod wskazanym adresem.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 5 grudnia zgłosili:

Urodzenia: st. sierżant Franciszek Kucza, córkę Danutę; kupiec Bernard Wardaliński, syna Gerharda; robotnik Piotr Grzeszkiewicz, syna Tadeusza i robotnik Stefan Rygielski, martwą córkę. Ponadto zgłoszono urodzenie dwóch nieślubnych córek — Mirosławy i Narcyzy.

Śluby: operator filmowy Jerzy Zarzycki z Aliną Kunzek.

Zgony: Helena Krause, Kilińskiego 3, lat 13.

Z TARGU

Na targu w dniu 6 grudnia płacono: za pół kg masła 1,40—1,60; za pół kg sera 1,20—1,30; za pół kg twarogu 0,60—0,70; za litr śmietany 1,20; za mendel jaj 1,50—1,80; za kurę 1,30—2; za gęś 4—5; za kaczkę 1,80—3; za gołębia 0,30—0,60; za indyka 3,50—5; za pół kg szczupaków 0,90—1; za pół kg linów 0,90—1; za pół kg karasi 0,90—1; za pół kg sandaczy 1—1,25; za pół kg okoni 1—1,25; za pół kg dorszy 0,40—0,60; za pół kg minogów 0,50—0,60; za pół kg białych ryb 0,20—0,30; za pół kg marchwi 0,10—0,15; za główkę kapusty 0,10—0,20; za pół kg cebuli 0,10—0,15; za pół kg buraczków 0,15—0,20; za pół kg jabłek 0,30—0,40; za pół kg gruszek 0,35—0,60; za cytrynę 0,10—0,15; za doniczkę kwiatów 1—4 zł.

Podaż dostateczna. Tendencja spokojna. Ruch na targu ożywiony.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW w kościołach toruńskich w niedzielę, 8 b. m.

Bazylika św. Jana: godz. 6,45 roraty na intencję Bractwa św. Barbary z wystawieniem i wspólną Komunją św. członków Bractwa i Kongregacji Marjańskiej; godz. 8 śpiewana msza św.; godz. 9 gimnazjalna msza św.; godz. 10 suma z wystawieniem i procesją; godz. 11,45 ostatnia msza św.; godz. 14,30 chrzty; godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 msza św. sodalicyjna z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem (ks. Mykowski); godz. 9 msza św. szkolna; godz. 10 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem (ks. Kiedrowski); godz. 12 msza św. z kazaniem (ks. prof. Kałduński); godz. 14 chrzty; godz. 16 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Kościół św. Jakóba: godz. 7 roraty; godz. 9 dla dzieci szkolnych; godz. 10 suma; godz. 12 ostatnia msza św.; godz. 14,30 chrzty; godz. 15 nieszpory.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6,30 msza św. śpiewana; godz. 8,30 msza św. śpiewana dla dzieci i uroczyste poświęcenie sztandaru Sodalicji Marjańskiej przy parafji Chrystusa Króla; godz. 10 suma z wystawieniem i kazaniem; godz. 12 cicha msza św.; godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją; godz. 15,30 chrzty.

Kaplica w szpitalu Dobrego Pasterza: godz. 8 cicha msza św.

Kościół garnizonowy: godz. 9 msza św. szkolna; godz. 10,30 msza św. dla wojska; godz. 12 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica w szpitalu O. K. VIII.: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu szpitala.

Kaplica w Podgórzu: godz. 9,15 msza św. dla S. S. Art. i 31 p. a. l.

Kaplica w Rudaku: godz. 10,30 msza św. dla oddziałów wojskowych z lewego brzegu Wisły.

Odczyt red. Tetzlaffa nie odbędzie się

Z powodów od organizatorów i prelegenta niezależnych odczyt naczelnego redaktora Wydawnictw „Dnia Pomorskiego" p. Henryka Tetzlaffa pt. „Wrażenia amerykańskie" („Z pierwszej podróży na M. S. „Piłsudski") nie odbędzie się dziś, w sobotę.

Z toruńskiego Oddziału PCK.

Otwarcie kursu dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, 9 grudnia, o godz. 16.30 w lokalu P. C. K. przy ul. Św. Ducha nr. 14 (I piętro). Kandydatki, które zamierzają uczestniczyć w kursie, mogą się zgłosić jeszcze do poniedziałku, godzina 13. Dla zamiejscowych kandydatek zarząd Oddziału P. C. K. wskaże locum w internacie w śródmieściu za opłatą miesięczną 55 zł.

Okręg Pomorski Polskiego Czerwonego Krzyża

Zarząd Okręgu Pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża przeniósł swoje biuro z ul. Św. Ducha Nr. 14 do Domu Społecznego w Toruniu, ul. Mickiewicza 2-4, II piętro pokój 86, tel. 2540.

Natomiast Zarząd Oddziału P. C. K. na miasto i powiat Toruń pozostał w dotychczasowym lokalu przy ul. Św. Ducha nr. 14, I piętro.

Otwarcie lokalu obwodowej pracowni pedagogicznej

W niedzielę, dnia 8 bm. otwarty zostanie lokal Obwodowej Pracowni Pedagogicznej Nauczycielstwa m Torunia i obwodu przy ul. Sukienniczej nr. 4. Otwarcie zostanie poprzedzone nabożeństwem, które zostanie odprawione o godz. 10 w kościel św. Jakóba.

Pracownia, która stanie [się] kuźnią pracy nauczycielskiej, składać się będzie z: **świetlicy,** skupiającej w sobie życie towarzyskie nauczycielstwa; **bibljoteki,** zaopatrzonej w bieżące czasopisma pedagogiczne, poważne dzieła naukowe z zakresu pedagogiki i wartościową belestrystykę; **właściwej pracowni,** przeznaczonej na studja naukowe.

Nowej placówce kulturalna - naukowej życzymy rozwoju i owocnych wyników pracy.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

DZISIEJSZY JUBILEUSZ TEATRU.

Dziś, w sobotę, o godz. 20 na scenie teatru odbędzie się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 15-lecia istnienia teatru polskiego w Toruniu. Dana będzie komedja Fredry „Pan Benet" oraz poemat Wyspiańskiego „Warszawianka".

Jubileuszowe przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie p. dr. Michejdy.

„Pan Benet" i „Warszawianka" powtórzone będą w niedzielę, 8 bm. o godz. 20.

BAJKA DLA DZIECI.

Urocza baśń fantastyczna C. Danielewskiego, pt. „Królowa Śnieżka i siedmiu karłów", ciesząca się ogromnem powodzeniem u dzieci, zostaje powtórzona w niedzielę. 8 bm. o godz. 12. Ceny miejsce od gr. 25 do zł 1,35.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA".

„Rozkoszną dziewczynę" teatr daje nieodwołalnie po raz ostatni w niedzielę 8 bm., o godz. 16 po cenach najniższych od gr. 25 do zł 1,35.

Z uroczystości kościelnych

Naród polski w hołdzie NMP Niepokalanej

Wiara w Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy nie jest dzisiejsza. Jest to wiara tak stara, jak objawienie Boże i tradycja katolicka.

Już w VII wieku obchodzono uroczyście święto Niepokalanego Poczęcia Marji w Hiszpanji. Papież Syktus VI polecił kapłanom odmawiać brewjarz o Najśw. Pannie Marji Niepokalanie Poczętej. Klemens IX ustanawia oktawę Niepokalanego Poczęcia, a Klemens XI zaprowadza święto Marji Panny Niepokalanie Poczętej w całym Kościele. Pozatem od najdawniejszych czasów zdobili wierni swe piersi medalikiem Niepokalanego Poczęcia na znak wiary w ten wielki przywilej Matki Boga.

W dziejach czci Marji Niepokalanej naród polski zajmował dostojne i bezpośrednie miejsce. Już na synodzie w Gnieźnie w roku 1510 zgromadzeni biskupi polscy pod przewodnictwem Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego uchwalili, by w całej Polsce obchodzono uroczyście święto Niepokalanego Poczęcia.

Król polski Władysław IV ustanowił order Niepokalanego Poczęcia, a Akademja krakowska, wzorując się na akademji paryskiej, obowiązała przysięgą swych profesorów, aby bronili przy każdej nadarzonej sposobności tej prawdy wiary.

Kiedy zaś nieśmiertelnej pamięci papież Pius IX, gorący przyjaciel uciśnionej wówczas Polski, ogłosił 8 grudnia 1854 r. Niepokalane Poczęcie jako dogmat, artykuł wiary, w który każdy chrześcijanin - katolik musi wierzyć pod utratą zbawienia — na całym obszarze dawnej Rzplitej, rozpoczął się niejako drugi oficjalny akt triumfu Marji Niepokalanej w Polsce.

Sprawa rzekomej sprzedaży kawiarni „Pomorzanka"

W ostatnim czasie rozeszły się po mieście pogłoski o sprzedaży znanej toruńskiej kawiarni „Pomorzanka", przyczem nabywcą miała był jedna z **bekoniarni.** W związku z tem od właściciela „Pomorzanki" p. **St. Murawskiego** otrzymujemy list, prostujący te pogłoski. P. Murawski stwierdza w liście, **że kawiarni swej nie sprzedał żadnej bekoniarni** i że rozsiewających tego rodzaju pogłoski **ścigać będzie na drodze sądowej.**

Na białym czworoboku

MARS — „BURZA NAD ŚWIATEM"

(cki) Przed dziesięciu laty najmodniejszemi obrazami kinowemi były filmy wojenne. Widzieliśmy wówczas wśród nich wiele miernot, ale widzieliśmy też i filmy potężne, że wspomnę tylko „Wielką paradę", czy jeszcze wcześniejsze „J'accuse". Ale żaden z tych filmów nie ma wartości tak wielkiej jak „Burza nad światem". Jest to bowiem film — dokument, nietylko o historycznem znaczeniu i historycznej wadze, bo pokazuje nam zdjęcia niewątpliwie autentyczne, ale przez swój realizm, przez swą prawdę — film będący prawdziwem zdarzeniem artystycznem.

Przez długie dwie godziny przed oczyma przewijają nam się rzeczy groźne i... wzniosłe. Widzimy przygotowania do wojny, pokazane w doskonałem skrócie parad wojskowych i wizyt monarszych, a potem widzimy samą wojnę, bez osłonek, taką, jaką była — ponurą i straszną. Kończy film radosny akord. W kilku zdjęciach pokazano nam najpierw odrodzenie a potem mocarstwowe okrzepnięcie Polski.

Wszystko to, mimo swej jednostajności, nie nuży, bo ma walor przeogromny — jest prawdziwe.

ARJA — „CHŁOPCY Z PLACU BRONI" I „ANTEK POLICMAJSTER".

Bohaterami pierwszego obrazu jest kilkudziesięciu chłopców w wieku od 8—15 lat, zorganizowanych w dwa związki, nawzajem się zwalczające. Wydaje się, że to będzie zwykła dziecięca zabawa — tymczasem trzeba zobaczyć jakie te smyki tworzą karne organizacje, jak każdy z nich bezwzględnie się podporządkowuje swemu wodzowi, trzeba zobaczyć jak walczą, jak są przywiązani do swego sztandaru, jak się odnoszą do zdrajców i jak cenią bohaterstwo, by stwierdzić, że to już nie sztubacka zabawa, ale podświadomie się uzewnętrzniająca wielka miłość Ojczyzny, gdyż ojczyzną dla jednego z tych związków jest Plac Broni, a dla drugiego ogród botaniczny.

Oglądając film, przypominamy sobie rok 1914, wszystko tu jest prawie takie same, tylko zamiast armat, granatów i karabinów chłopcy używają kul z piasku i drewnianych lanc.

Obraz należy bezsprzecznie do rzędu najlepszych, bo i scenarjusz, oparty na słynnej powieści Franciszka Molnara, wydanej pod tyt samym, co film, tytułem, jest doskonały i reżyserja Franka Borzaga jest mistrzowska i wreszcie gra wszystkich młodocianych aktorów, zwłaszcza małego Nemeczka, stoi na najwyższym poziomie. Malcy grają nie jak „gwiazdeczki" filmowe, ale jak starzy rutynowani „gwiazdorzy" — dowodem tego jest fakt, że wielu widzom potrafili wycisnąć łzy wzruszenia.

O filmie polskim „Antek policmajster" można niestety tylko po[wi]edzieć, że [jest] bardzo wesoły. Dalsza ocena nie by[łab]y dla niego zbyt pochlebna.

Dziwy miasta

Obok rzeczy, z któremi stykamy się codziennie, przechodzimy zazwyczaj obojętnie. Nie poświęcamy im większej uwagi, istnienie ich przyjmujemy jako konieczność naturalną i najprostszą w świecie. Tymczasem tak nie jest. Rzeczy napozór proste przedstawiają zagadnienie często bardzo skomplikowane, których rozwiązanie wymaga dużego wysiłku, wielkiego sztabu pracowników, licznych przygotowań i prac drobiazgowych, o których przeciętny człowiek wogóle nie zdaje sobie sprawy.

Takiem zagadnieniem, ba, kompleksem najróżniejszych zagadnień jest — **MIASTO.** Miasto, w którem upływa nasze życie. Miasto ze wszystkiemi udogodnieniami kulturalnemi, z ulicami, kanalizacją, oświetleniem i wszystkiemi urządzeniami, któremi posługujemy się automatycznie, bezmyślnie, nie poświęcając im odrobiny uwagi, — to wielki kompleks zagadnień, które trzeba rozwiązywać stale i codziennie, od rzeczy dokonanych przechodząc do nowych, i znowu wracając do starych, by czuwać nad ich sprawnem funkcjonowaniem, ulepszać, stale naprawiać.

Czyż zdajemy sobie sprawę, co dzieje się w chwili, kiedy przekręcamy kontakt elektryczny? Kiedy nabieramy wody z wodociągu? Że gdzieś w ukryciu czuwa sztab pracowników, aby zawsze świeża, czysta woda była w każdem mieszkaniu pod ręką? Że sztab innych pracowników niewidzialnie czuwa stale nad tem, aby usuwać nieczystości? Że... cóż zresztą wyliczać wszystkie działy, nasuwa je bystremu obserwatorowi każdy krok, jaki uczyni w mieście.

Nad tym wiecznie żywym organizmem miejskim czuwa **ZARZĄD MIEJSKI.** Nie tylko ściąga podatki, reguluje ruch ludności i notuje w swych spisach, gdzie kto mieszka. To są bowiem działy pracy Zarządu Miejskiego, z któremi przeciętny obywatel najczęściej się styka, nie zdając sobie jednak sprawy, że to tylko drobny odcinek rozległego pola jego pracy. Za grubemi murami Ratusza — mówimy teraz o Toruniu — rozwiązuje się jeszcze długi, długi szereg innych i ciekawszych zagadnień, dla dobra miasta i jego mieszkańców.

W cyklu artykułów postaramy się przeniknąć tajniki, które ukrywają mury Ratusza, i odbyć szereg wycieczek, poniekąd odkrywczych, podczas których zapoznamy się na miejscu z rozlicznemi zagadnieniami ciekawej pracy Zarządu Miejskiego na terenie miasta.

Przedtem jeszcze jedna uwaga. Często krytykujemy różne poczynania Zarządu Miejskiego, nietylko na łamach pism. Krytykują je obywatele mimochodem, w chwilach, kiedy czasem stykają się z zagadnieniami miejskiemi oko w oko. Pomijając fakt, że krytyka rzeczowa ma przyczynić się do jaknajlepszego rozwiązania danego zagadnienia, stwierdzić trzeba, że uwagi krytyczne inne, niepozbawione złośliwości, wypływają przeważnie z nieświadomości trudności, jakie zwalczać musi w swej pracy Zarząd Miejski. Usunąć takie nieporozumienie przez zapoznanie wszystkich z temi trudnościami, to również jeden z głównych celów naszego cyklu artykułów o wszechstronnej działalności Zarządu Miejskiego.

* * *

Budujemy ulice (I)

Ze starych gruzów nowe jezdnie

Stuk, stuk, stuk... Stuk, stuk, stuk...!

Miarowo uderza żelazo ubijaka o kamień i jasnym dźwiękiem dzwoni wokół. Przechodnie przystają na chwilę, popatrzą, rzucą uwagę i idą dalej do swych zajęć.

A ramiona zgiętych ramarzy czyli ubijaczy dalej unoszą i opuszczają rytmicznie wdół ciężkie ubijaki, a jasny ton jak skra przeskakuje z jednego żelaza na drugie, na trzecie. Linja trzech, czasem czterech ubijaczy zwolna posuwa się naprzód, krok za krokiem, a z pod ich stóp szeroką wstęgą wypływa gładka, równo ubita powierzchnia nowej ulicy.

Budujemy ulicę!

Miasto rozszerza się, rośnie wzdłuż i wszerz, i wymaga nowych połączeń, nowych ulic, aby sprostać nowym zadaniom komunikacyjnym. Padają więc drzewa pod ciosami siekier, znikają pagórki, wypełniają się doły i wgłębienia, aby po nierównym doniedawna terenie inżynierowie miejscy mogli rozwinąć gładką wstęgę nowej ulicy.

Do momentu, kiedy do pracy zabrać się mogą ramarze, droga daleka. To już ostatnie stadjum budowy, które poprzedza długi szereg prac przygotowawczych, prac zasadniczych.

Często z ust osób, śledzących postęp robót, padają słowa krytyki.

— Długo dłubią przy tej ulicy. Kiedyż wreszcie ją skończą!

Sprawa ta wymaga zasadniczego wyjaśnienia.

Wytyczenie i wybudowanie nowej ulicy nie jest rzeczą prostą ani... tanią. Nie jest prostą właśnie głównie z tego powodu, iż jest wysoce kosztowną, daleko kosztowniejszą niżby zdawało się na pierwszy rzut oka.

Koszty budujących się obecnie w Toruniu ulic — to rozdział dla siebie. Pomówimy o nich w stosownej chwili. Dzisiaj przyjrzymy się, jak toruński Zarząd Miejski daje sobie radę z wysokiemi kosztami budowy ulic i jak stara się obniżyć je w miarę swych sił i możności.

Obok robocizny na kosztach budowy ulicy najwięcej zaważa koszt materjału budowlanego. Aleja 700-lecia np. wyłożona jest **kostką bazaltową** z Kamieniołomów Państwowych w Janowej Dolinie. Kostka ta musi być wydobyta, obrobiona, przewieziona, — można więc wyobrazić sobie, że nie jest to tani materjał budowlany. Lecz Aleja 700-lecia jest ulicą reprezentacyjną i zasługuje na to, by nadać jej oblicze jak najgodniejsze. I w Toruniu ona jedyna tylko doznała zaszczytu otrzymania nawierzchni z cennej kostki bazaltowej.

Przy innych ulicach, które częściowo już są ukończone lub które znajdują się w budowie, Zarząd Miejski postępuje daleko oszczędniej, lecz bynajmniej nie ze szkodą dla wartości użytecznej i trwałości tych ulic.

Oszczędność, którą tutaj stosuje się, zasługuje na szczególne podkreślenie i bliższe rozpatrzenie jako ciekawy przyczynek do zaradności toruńskich władz miejskich.

Otóż **cały materjał budowlany do nowych ulic toruńskich uzyskuje się na miejscu.** Wydobywa go się i obrabia własnemi siłami roboczemi. Materjału tego dostarczają **stare, bezużyteczne zabudowania forteczne.** Człowiek dokopał się do ich fundamentów i kilofem i dynamitem rozbija i rozsadza grube, głębokie w ziemię sięgające mury i ściany. Jakie olbrzymie głazy przy tej sposobności wydobywa się na powierzchnię, można osądzić z załączonych rycin.

Materjał, uzyskany w ten sposób, tanim stosunkowo kosztem wymaga oczywiście jeszcze długiej obróbki, zanim pokryje jezdnie naszych ulic czy to w postaci tłucznia czyli szabri, czy też brukowca lub półbruczka. **Koszty** jednak tej obróbki przypadają **w udziale już naszym własnym bezrobotnym.**

Materjałem takim wydobytym i obrobionym w ciągu ubiegłej zimy, wykończono część ulic Traugutta i Lubickiej. Obecnie praca nad wydobywaniem dalszego materjału trwa nadal. Posłuży on do wykończenia budowy rozpoczętych już nowych ulic.

Duże oszczędności, uzyskane w ten sposób na materjale budowlanym, umożliwiają Zarządowi Miasta zatrudnienie większej ilości bezrobotnych. Pociąga to wprawdzie za sobą pewną zwłokę w wykończeniu robót, gdyż praca niefachowej siły nigdy nie jest tak wydajna, jak robotnika fachowego. Nie jest to jednak znowu szczegół tak bardzo ważny, i najwyżej spowoduje czasem cierpką, lecz uzasadnioną uwagę o... dłubaniu.

O samej budowie ulic, o pracach przy Alei 700-lecia, przy ulicach Lubickiej, Traugutta i innych pomówimy w następnym artykule naszego cyklu.

Niedzielne ważne zebranie Toruńskiego Klubu Sportowego 29

Roczne walne zgromadzenie „Toruńskiego Klubu Sportowego 29" odbędzie się w niedzielę, 8 grudnia o godzinie 11 w lokalu p. Dzięgielewskiego przy ul. Żeglarskiej 15.

W razie braku quorum odbędzie się o 15 minut później zebranie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Porządek obrad przewiduje m. in.: Sprawozdania: prezesa, sekretarza, skarbnika, kierownika sportowego, gospodarza, kronikarza, komisji rewizyjnej, dyskusję, uchwalenie zarządowi absolutorjum na wniosek komisji rewizyjnej. Nadto odbędą się:

WYBORY CZŁONKÓW ZARZĄDU:

prezesa, wiceprezesa, sekretarza, zastępcy sekretarza, skarbnika, zastępcy skarbnika, kierownika sportowego, zastępcy kierownika sportowego, kronikarza, gospodarza, komisji rewizyjnej, sądu honorowego.

Wieczór Paderewskiego w Konfraterni

Ostatni czwartek w Konfraterni Artystów poświęcony był uczczeniu 75-lecia Ignacego Paderewskiego.

P. prof. Stefan omówił w słowie wstępnem życie i twórczość jubilata. Na część koncertową złożyły się pieśni w pięknem wykonaniu p. prof. dr. **Drexler-Pasławskiej** oraz sonata skrzypcowa, wykonana przez pp. **Kurpisz-Stefanową** (fortepian) i **prof. Stefana** (skrzypce).

Pewną luką był brak utworów fortepianowych zajmujących przecież pierwsze miejsce w twórczości Paderewskiego.

Wieczór zakończyło tradycyjne zebranie towarzyskie.

Ze Stowarzyszenia Emerytów

Stowarzyszenie Emerytów uchwaliło na zebraniu odbytem w dniu 3 bm. przy bardzo licznym udziale członków następującą rezolucję:

1) Emeryci, rozumiejąc ciężkie położenie gospodarcze Państwa, chętnie składać będą ze swych skromnych uposażeń nałożone im ofiary w postaci podatku specjalnego, płaconego przez wszystkich urzędników, i w postaci podwyższonego podatku dochodowego, ponoszonego przez ogół społeczeństwa. Ale nigdy nie pogodzą się z trzecią wyłącznie im nałożoną ofiarą a mianowicie z potrąceniem 1/4 lat służby w państwach zaborczych. Emeryci są zdania, że lata, które przez polskie ustawy państwowe zostały gwarantowane emerytom w chwili ich przejścia w stan spoczynku, nie mogą być uszczuplone.

2) Wydatki na emerytury wzrosły nadmiernie tylko wskutek przenoszenia w stan spoczynku wielkiej liczby ludzi młodych, chcących pracować a nie odpoczywać. Tych młodych emerytów należałoby powołać z powrotem do służby czynnej. W każdym razie przykrych następstw emerytowania ludzi młodych nie można zwalać na emerytów starych. Konsekwencje swych czynów powinny ponosić te czynniki, które stworzyły nadmierną liczbę emerytów.

W przededniu ważnych postanowień chrześcijańskiego kupiectwa

Z wczorajszego zebrania

Wczoraj wieczorem w lokalu własnym przy ul. Żeglarskiej odbyło się nietylko liczne, ale i wyjątkowo ożywione, a odroczone z przeszłego tygodnia miesięczne zebranie członków Korporacji Kupców Chrześcijańskich. Przewodniczył prezes p. A. Melerski, pióro trzymał p. H. Merdas, który też odczytał, przyjęty potem bez zmian przez zebranych protokół z przeszłego zgromadzenia.

Pierwszą część zebrania wyprzedziły dwa kolejne referaty p. Merdasa, mianowicie:

pierwszy w sprawie wniosku przedstawionego przez toruńskich delegatów na Zjeździe, a dotyczącego przeniesienia Centrali czyli Związku Towarzystw Kupieckich Pomorza z Grudziądza do Torunia —

drugi, dotyczący postulatów gospodarczych, wysuniętych na posiedzeniu Komisji Międzyministerjalnej 8 listopada przez przedstawicieli Izby Przem.-Handlowej.

Co do pierwszego, to wniosek przeniesienia Centrali do Torunia został wycofany, gdyż wymagał uprzednio zmiany ustawy, która orzeka, że siedzibą Związku jest Grudziądz. Ale jest to tylko chwilowa porażka, wróżąca, a nawet zapewniająca zwycięstwo, gdyż większość na Zjeździe wypowiedziała się za tem, żeby Centrala była w tem mieście, w którem jest Izba Skarbowa. Ponieważ **Izba będzie niewątpliwie przeniesiona do Torunia, tem samem doczeka się on automatycznie i przeniesienia Związku Towarzystw Kupieckich.**

Co do drugiego, co do owych postulatów, przedstawionych Komisji Międzyministerjalnej, to ujęte są one w zeszyt o kilkudziesięciu stronach maszynopisu, referent podał je więc tylko w skrócie. A dotyczą one różnych dziedzin, jak obrotu wewnętrznego, obrotu zewnętrznego, kredytów, komunikacji, ubezpieczeń i t. d. i zwrócone są przeto do ministerstw: Przemysłu i Handlu, Skarbu, Opieki Społecznej, Komunikacyj, Poczt i Telegrafów, Ośw. Publ. i W. R., Sprawiedliwości i wreszcie do P. K. O.

Z ciekawszych żądań kupiectwa warto zanotować: **likwidację karteli, reformę ubezpieczeń społecznych, likwidację sklepików szkolnych, likwidację detalicznych sklepów fabrycznych, obniżenia taryfy świadectw przemysłowych, uruchomienie obligacyj Pożyczki Narodowej, zniesienie uprzywilejowanych koncesyj, zniesienie monopoli państwowych, skasowanie 4 i 5% dodatku komunalnego w województwach zachodnich.**

Żądają też pp. kupcy zaprzestania centralizowania w Warszawie zakupów, czynionych przez instytucje publiczne, zniesienia spółdzielni; występują przeciw działalności handlowej związków, zrzeszeń i ugrupowań kolejarzy, pocztowców, wojskowych oraz przeciw warsztatom w więzieniach; wszystko to stwarza bowiem, zdaniem pp. kupców, niezdrową konkurencję.

Trzecim ciekawym punktem obrad były ożywione i doniosłe debaty nad prawidłowym rozwojem handlu chrześcijańskiego, niestety, z obrad tych nie możemy podać szczegółów, gdyż w chwili oddawania niniejszego sprawozdania, dyskusja jeszcze trwa.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 5 grudnia 1935 r.

Żyto 120 ton 12,50—12,55; pszenica standartowa 17,00—17,50; jęczmień: browarowy 15,00—15,50; jednol. 120 t. 14—14,25; zbior. 13,25—13,75; owies 15,25—15,75; mąka żytnia: wyciągowa 0 do 30 proc. wł. w. 20,50—21,00; gat. I 0—45 proc. wł. w. 20—20,50; gat. I 0—55 proc. wł. w. 19,50—20; gat. II 45—55 proc. wł. w. 16,75—17,25; razowa 0—90 proc. wł. w. 14,50—15; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,50—20; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19—19,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30,50—32,50; gat. IB 0—45% 29,50—30,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 28—29; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27—28; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24—25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIE 55—65 proc. wł. w. 18—18,50; razowa 0—90 proc. wł. w. 20—20,50; otręby żytnie: wymiał stand. 9,25—9,75; otręby pszenne: miałkie stand. 10,25—10,75; średnie stand. 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepik zimowy bez worka 40—42; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 37—39; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 25—29; Folgera 20—23; łubin: niebieski 10,25 do 10,75; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 85—95; czerwona czyszczona 100 do 120; szwedzka 160—180; ziemniaki: jadalne pomorskie 4—4,50; jadalne nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 6 grudnia 1935 r.

Ceny orjentacyjne: jęczmień: br. 14,50—15,50; przem. I gat. 31,75—14,25; gat. II 13,25—18,50.

Ogólne usposobienie: słabe.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 6 grudnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.17, 89.88, 89.52; Berlin 213.45, 213.98, 212.92; Holandja 360.20, 360.92, 359.48; Londyn 26.21, 26.28, 26.14; Nowy Jork kabel 5.31¾, 5,33, 5,30½; Oslo 131.70, 132.03, 131.37; Paryż 35.01, 35.08, 34.94; Praga 21.97, 22.00, 21.93; Sztokholm 135.20, 135.53, 134.00; Szwajcarja 172.05, 172.39, 171.71; Hiszpanja 72,50, 72.75, 72,45.

Tendencja: nieco słabsza.

Akcje

Bank Polski 96,50; Warszawski cukier 38,25—38,50; Ostrowiec 19.00.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe

Budowlana 39.75; Inwestycyjna zwykła 116.50, Konwersyjna 64,25; 5 proc. kolejowa 57; 6 proc. dolarowa 78.50—78,75; Premjowa dolarowa 52,50—52,60; Stabilizacyjna 62,75—62,63, drobne 63,75; 4½ proc. ziemskie 44; 5 proc. Warszawy 52,63—53,00—52,50; 5 proc. Łodzi nowe 49; 5 proc. Piotrkowa nowe 46; 5 proc. Radomia za 1933 r. 38,25.

Tendencja dla pożyczek niejednolita; dla listów przeważnie słabsza.

Z całego kraju

GORZELNIA W TRUPIARNI
Na cmentarzu w Łącku pędzono wódkę.

W powiecie nowosądeckim posterunek straży granicznej wykrył potajemną gorzelnię, która mieściła się w trupiarni na cmentarzu w Łącku. Pomysłowym fabrykantem okazał się sam grabarz. Andrzej Kutwa, który pędził spirytus przy pomocy Piotra Tokarza. W czasie rewizji znaleziono kompletną aparaturę, służącą do pędzenia spirytusu oraz większą ilość przygotowanego zacieru. Aparatura uległa konfiskacie, zaś Kutwę i Tokarza oddano sądowi celem ukarania.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

W dniu wczorajszym na szosie Łuck — Dubno uległo katastrofie auto komendanta wojewódzkiego P. P. insp. Kazimierza Ziołowskiego, który w towarzystwie żony jechał do Dubna. Z osób znajdujących się w aucie, ciężkim obrażeniom uległa p. Ziołowska oraz szofer, natomiast insp. Ziołowski wyszedł z katastrofy bez szwanku.

KURS DLA PRACOWNIKÓW K. S. M. W POZNANIU.

Z inicjatywy Katolickich Związków Młodzieży Męskiej i Żeńskiej zorganizowano przy Katolickiej Wyższej Szkole Społecznej w Poznaniu trzytygodniowy (19. 11. — 14. 12.). Kurs społeczny dla kierowników pracy w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży. Jest to pierwszy tego rodzaju w Polsce kurs. O jego potrzebie i znaczeniu świadczy duże zainteresowanie i liczba uczestników.

W kursie bierze udział 36 osób z całej Polski, prawie ze wszystkich diecezyj (brak tylko Lublina, Łucka, Lwowa i Włocławka).

Z diecezji chełmińskiej biorą udział: X. Ryczakowicz, p. Agnieszka Glockówna, p. Urszula Łęgowska, p. Urszula Friedrichówna, p. Magdalena Szrawcowiczówna, X. Gajdus i p. Kopański.

---

†

Dnia 5 grudnia 1935 r. zmarł po długich cierpieniach
ś. p.

Stanisław Nowicki

asystent Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego w Bydgoszczy.

W Zmarłym traci organizacja długoletniego członka.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 8 grudnia 1935 r. o godz. 14,15 z kostnicy cmentarza parafji Św. Trójcy przy ul. Jary.

Związek Prac. Poczt. Telegr. i Telef. Rzp. Polskiej
11026 **Koło Miejscowe I. w Bydgoszczy**

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i okazali nam w jakikolwiek sposób współczucie po zgonie mego męża ś. p.

Eligjusza Franciszka Lewandowskiego

a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Prob. Wierzbickiemu z Kościelca. Ks. Prob. Łapce z Janówca, Ks. Profesorowi Balcerkowi i Ks. Ks. Misjonarzom z Ks. Gintrowiczem na czele, tudzież Kurkowemu Bractwu Strzeleckiemu, Dyrekcjom tut. Banków i Przedstawicielom Zrzeszeń Gospodarczych i Towarzystw, jak również niezliczonemu gronu Przyjaciół i Znajomych Zmarłego, składamy tą drogą serdeczne

Bóg zapłać.

Bydgoszcz, w dniu 5. XII. 35. **Zofja Lewandowska** z rodziną.

Kolejowe bilety abonamentowe
Dziesięć przejazdów za cenę sześciu przejazdów

Oprócz biletów odcinkowych (miesięcznych i tygodniowych) służących do codziennych przejazdów dla osób mieszkających niedaleko miast oraz biletów okręgowych, ważnych dla osób jadących na objazd całych połaci kraju, np. w interesach handlowych, zajmują ważne miejsce t. zw. **bilety abonamentowe na 10 przejazdów.** Sprzedaje się je we wszystkich większych miastach na przejazd do stacyj **położonych poza strefą biletów odcinkowych (100 km.)** z ważnością na 10 kolejnych podróży po pięć w każdą stronę, licząc opłaty **jak za 6 przejazdów.**

Ustępstwo 40 proc. pogłębia się jeszcze znacznie wskutek prawa **użycia pociągu pospiesznego** bez szczególnej dopłaty. Bilety abonamentowe ważne są przez **trzy miesiące** od dnia wydania. Popularność tych biletów jest b. znaczna. Szczególnie korzystają z nich **kupcy,** osoby **oddzielone od swych rodzin,** dojeżdżające kilkakrotnie w ciągu miesiąca, np. podczas wakacyj itp. Bilety te stosowane obecnie tytułem próby od 1 stycznia 1936 r. **zostają wprowadzone na stałe.**

Kto wystawia świadectwa rozrachunkowe
na eksport płodów rolnych do Niemiec?

1) Wywóz do Niemiec wszelkich towarów, pochodzących z polskiego obszaru celnego, uzależniony jest, w myśl postanowień Układu Gospodarczego Polsko-Niemieckiego z dnia 4 listopada 1935 r. oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 października 1935 r. (Dz. Ust. 77-35) i obwieszczenia z dnia 18 listopada 1935 r. (Monitor Polski Nr. 264) od złożenia przez eksportera polskiego w Urzędzie Celnym świadectwa rozrachunkowego na wywóz, stwierdzającego wypełnienie przez eksportera warunków, przewidzianych przy kontroli obrotu towarowego polsko-niemieckiego.

Świadectwa rozrachunkowe na wywóz wystawia Komisja Rządowa Kontroli Obrotu Towarowego Polsko-Niemieckiego.

2) Świadectwa rozrachunkowe na wywóz wydają:

A) dla wszystkich towarów, objętych Układem Gospodarczym, prócz wymienionych pod pkt. B.:

1) dla Okręgu Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie — Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego (krótko zwane: Zahan) Warszawa, Moniuszki 10,

2) w innych okręgach — delegaci Zahanu przy Izbach Przemysłowo-Handlowych.

B) Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w Warszawie, ul. Kopernika 30, na: świnie, mięso wieprzowe, konie, drób bity, smalec, jaja.

Związek Eksporterów Drobiu w Warszawie, ul. Marszałkowska 95 na: drób żywy, dziczyznę.

Związek Eksporterów Zboża w Poznaniu, ul. Podgórna 10 na: zboża, groch, fasole;

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Hoża 51, na: masło, Wilcza 45, na: jaja.

Zrzeszenie Producentów Spirytusu w Warszawie, ul. Traugutta 11, na: spirytus.

Centrala Obrotu Nasionami Oleistemi w Warszawie, Kopernika 30, na: rzepak, rzepik, gorczycę, mak, siemię lniane.

Związek Zachodnio - Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu, ul. Seweryna Mielżyńskiego 7, na: wysłodki buraczane, melasę.

Polski Eksport Naftowy we Lwowie, Plac Marjacki 6-7 na: produkty naftowe.

3) świadectwo rozrachunkowe na wywóz ważne jest **w ciągu 1 miesiąca od daty wystawienia** i służy do jednorazowej odprawy celnej.

Programy radjowe
Niedziela, dnia 8 grudnia 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twą obronę". 9.03 „Gazetka rolnicza" — w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bież. 10.00 Muzyka salonowa w wyk. Oktetu Squire'a (płyty). 10.30 Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny na temat „W blaskach powstającej zorzy", wygłosi ks. prałat dr. T. Jachimowski. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie Chór Świętokrzyski pod kier. ks. prof. J. Urszulika. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Katowic. W przerwie około godz. 13.00 Teatr Wyobraźni z Wilna. 14.00 „Matka", opowiadanie Władysława Stanisława Reymonta. 14.20 Muzyka salonowa w wyk. Zespołu Alberta Sandlera i Oktetu Squire'a (płyty). 15.00 „Godzina rolnika": 1) „Przyjemnie i pożytecznie", gawęda Marjana Strześniewskiego, gospodarza małorolnego z pow. Sierpeckiego, 2) Muzyka (płyty), 3) „Przegląd rynków produktów rolnych", Stanisław Prus-Wiśniewski, 4) Muzyka (płyty), 5) Przemówienie p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Juljusza Poniatowskiego. 16.00 „O Stasiu-narciarzu", Przygoda w Górach Skalistych — opowiadanie dla dzieci starszych Jerzego Giżyckiego. 16.15 „Marsze różnych narodów". Koncert z Poznania. 16.45 „Cała Polska śpiewa". Koncert ze Lwowa. 17.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. Wacława Roszkowskiego i Stanisława Sznewara. 17.40 „Migawki regjonalne", audycja muzyczno-słowna. 18.00 Recital fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej. 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne Jerzego Szaniawskiego „Zegarek" (wznowienie). Obsada: Zegarmistrz Arten — Stefan Jaracz, Pani — Mieczysława Ćwiklińska, Jan — Michał Znicz, Mecenas — Aleksander Bogusiński. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe lokalne. 19.45 „Co czytać?" — książki o teatrze i aktorach — omówi dr. Jerzy Ronard-Bujański. 20.00 Koncert w wyk. Kapeli Łowickiej. Zw. Młodzieży Ludowej (tr. do Berlina). 20.30 Koncert z Krakowa. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" (tr. ze Lwowa). 21.30 „Podróżujmy": „W Pieninach", feljeton, wygł. Jan Kleczyński. 21.45 Wiad. sportowe ze wszystkich rozgł. P. R. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Adam Aston (refr.). 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka tan. (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

9.00—9.15 Tr. z Warsz. 9.15 Drobne utwory orkiestrowe i solowe (płyty). 9.40—9.50 Tr. z Warszawy. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Preludja (płyty). 10.30—12.00 Tr. z Warszawy. 12.00—12.03 Tr. z Krakowa. 12.03 Przegląd kult.-art. „Zbierajmy kaszubskie pieśni ludowe" — wygł. Jan Wieczorek. 12.15—14.00 Tr. z Katowic i Wilna. 14.00—14.20 Tr. z Warszawy. 14.20 Muzyka lekka (płyty). Ork. taneczne i soliści. 15.00 „Siekiera w ręku leśnika". Cz. II-ga. Pogadanka rolnicza, wygł. Antoni Brablec. 15.10—16.15 Tr. z Warszawy 16.15—17.00 Tr. z Poznania i Lwowa. 17.00—19.05 Tr. z Warszawy. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Wiad. sport. z Pomorza. 19.35 Drobne utwory skrzypcowe w wyk. Colette Frantz (płyty). 19.45—20.30 Tr. z Warszawy. 20.30—20.45 Tr. z Krakowa. 20.45—21.00 Tr. z Warszawy. 21.00—21.45 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 21.45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00—23.05 Tr. z Warszawy. 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varow. 8.30 Brno. Recital organowy. 10.15 Bratisława. Koncert kwintetu. 10.30 Praga. Muzyka chińska i japońska. 11.30 Lipsk. Kantata J. S. Bacha. 12.00 Koenigswust. Rozmaitości muzyczne. 12.55 Wiedeń. Turniej orkiestr jazzowych. 15.00 Hamburg. Dawne pieśni ludowe. 15.00 Bratisława. „Pocałunek" — opera Smetany (tr. z Teatru). 15.05 Monachjum. Pieśni o miłości. 16.00 Wrocław. Wesoły program dwugodzinny. 16.45 Anglja (Nat. Progr.). Orkiestra tangowa Piniego. 17.00 Rzym. Koncert symf. z Augusteo. 17.30 Koenigswust. Muzyka rozrywkowa. 17.40 Wiedeń. Wesołe melodje. 18.00 Lipsk. Pieśni wigilijne. 18.00 Radio-Paris. Koncert orkiestrowy. 18.15 Stockholm. Utwory fort. Schuberta. 18.15 Hamburg. „Herbatka taneczna". 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert symfoniczny. 18.30 Leningrad. Utwory kameralne. 19.00 Lahti. Koncert ku czci Sibeliusa. 19.00 Monachjum. Koncert na skrz. i ork. Sibeliusa. 19.00 Koenigswust. „Młodzież polska gra". 19.00 Kolonja. „Cyganie" — słuchowisko. 19.15 Ryga. Festiwal Sibeliusa. 19.15 Anglja (Reg. Progr.). Orkiestra mandolinistów. 19.30 Leningrad. „Noc majowa" — opera Rimskij-Korsakowa. 19.45 Wiedeń. Koncert ku czci Sibeliusa. 20.00 Gdańsk. Koncert Warsz. Ork. Filh. pod dyr. K. Wiłkomirskiego. 20.00 Moskwa (Kom.). Muzyka sowiecka. 20.00 Koenigswust. „Melodja i rytm" — koncert rozrywkowy. 20.05 Frankfurt. Koncert symf. z udz. skrz. E. Telemayi. 30.20 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 20.50 Rzym. „Fryderyka" — operetka Lehara. 20.50 Medjolan. „Sir Oluf" — operetka Malatesty. 21.00 Kolonja. Koncert mistrzowski. Utwory H. Ungera pod dyr. Kompozytora. 21.05 Praga. „Król Edyp" — opera Strawinskiego. 21.30 Paris P. T. T. Festiwal Hahna pod dyr. Kompozytora. 22.00 Budapeszt. Dawne pieśni węgierskie. 22.00 Anglja (Region. Progr.). Niedzielny koncert. 22.15 Kopenhaga. Suita baletowa. 22.20 Wiedeń. Muzyka taneczna. 22.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.30 Koenigswust.. „Nocna muzyczka". 22.35 Praga. Muzyka salonowa. 22.55 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigswust.. „Prosimy do tańca". 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Berlin. Muzyka lekka. 14.00 Sztutgart. Koncert nocny.

J. MACIEJEWSKI Zakłady Elektrotechniczne Grudziądz, ul. Mickiewicza 12 Telefon 1816 Autoryzowana Sprzedaż PHILIPS

RADJO- PHILIPS — KOSMOS ELEKTRIT—TELEFUNKEN Uniwersalne - Bateryjne - Prąd zmienny - Wygodna spłata - Proszę żądać oferty. 9727



Tak białą bieliznę można mieć tylko piorąc PERSILEM, środkiem stosowanym przez miljony dobrych gospodyń. Wystarczy raz spróbować, aby się o tem przekonać.

Persil

PIERZE WSZYSTKO

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.

Niebywała okazja

Tanio! Wazony, serwisy, bomboniery, figurki japońskie i chińskie. Makaty, jedwabie, szale. Wełniane jaczki męskie i damskie. Jedwabne szlafroki. Firany, kapy, obrusy, i serwety. Korale, kolczyki, pierścionki. **Antyki chińskie.** Herbatę w najlepszym gatunku poleca

Polsko-Chińskie Przedsiębiorstwo Handl. Gdynia

ul. Portowa 6. 10938

Choinka to tradycja domu katolickiego

palcie na choinkach **świeczki choinkowe** polskiej i katolickiej firmy

POLO

wł. Franciszek Hawliczek



KTÓŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?



tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej



uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medjum „TAMAHRY" które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania flujdu astralnego w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracow. horoskopy i analizy grafolog. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medjum „TAMAHRA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej Nry losów, wskaże gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł. znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medjum „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materjalnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnowidz WOMOUTH, Kraków Lubicz 22, m. 2.** — Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

Po 5 gr

ołówki poleca Skład Papieru M. Matuszkiewicz, Toruń, Kr. Jadwigi 5. 10374

Rozpylacze

już od 4.— zł. 10320

Drogerja pod Łabędziem

Toruń, Szeroka 26/28.

Praktyczne

prezenty gwiazdkowe

10221 znajdziesz w firmie

J. WŁOCH **Skład papieru i galanterji**

Toruń, Przedzamcze. Tel. 1726

Do akt Km. nr. 1754/35, 2192, 2163/35/II.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II Józef Penk mający kancelarję w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 grudnia 1935 roku o godz. 13,30 odbędzie się licytacja w Gdyni przy ul. Świętojańskiej nr. 118: 1 samochód półciężarowy „Ford" — oszac. na 1000,— zł.

Następnie o godz. 14,30 w Gdyni ul. św. Piotra obok firmy „Polska Ryba": 2 stoły restaurac., 1 bufet restaurac., 2 gablotki oszklone, 1 lodówka, 3 wentylatory elektr., 10 lamp elektr., 1 kloc do siekania mięsa, 1 wycynkowana umywalka kuchenna, 1 aparat radjowy „Elektrit Co" z głośnikiem na prąd, 1 powielacz skrzynkowy, 2 tace alpakowe, 1 damski kołnierz (srebrny lis), 140 szt. krzeseł wiedeńskich, 40 stołów restaurac., 1 hala restauracyjna na terenie wystawy — oszac. na 6.990,— zł.

Wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: (—) Józef Penk.

OZDOBY CHOINKOWE TANIO — BO WPROST Z FABRYKI.



Komplet luksusowy, bogato asrotowany dla całkowitego upiększenia choinki zawiera przeszło 100 sztuk fantazyjnych, wielobarwnych ozdób szklanych, girlandy złote i srebrne, gwiazdki, aniołki, włosy anielskie, niei, zimne ognie, świeczki, lichtarzyki, śnieg, piękny reflektor o czarodziejskim blasku na wierzchołek choinki i wiele in. now. Gat. Prima zł. 5.95. Gat. Luxus zł. 7.90. Gat. **Najwyższy** zł. 9.90. Do każdego kompletu dodajemy **darmo** książkę **Kolendy-Pieśni** dla uprzyjemnienia wieczoru wigilijnego.

Komplet zabawek nowoczesnych z dużą lalką mówiącą głosem dziecka „mama". Kuchenka, motorówka, szabla, skrzypce, samochód i wiele in. pięknych nowości tylko zł. 8.95. Wysyłamy pocztą w skrzynce — w bezpiecznem opakowaniu za pobraniem poczt.

Adres: **Fabr. Skł. Ozdób Choinkowych, Warszawa, Nalewki 15** — p. 2.

Uwaga! Bezpłatnie dodajemy niespodziankę budzącą wszędzie zdumienie i zachwyt. 10675

PRZETARG

ZARZĄD MIEJSKI W GRUDZIĄDZU ogłasza niniejszem **publiczny przetarg na zwózkę materjałów opałowych** dla Przedsiębiorstw Miejskich: Gazowni, Elektrowni, Wodociągów i Tramwaji.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na zwózkę materjałów opałowych" należy złożyć w biurze Administracji Przedsiębiorstw Miejskich przy ul. Mickiewicza 36 do dnia 12 grudnia 1935 r. godz. 12-tej.

Wzory ofert można otrzymać w Administracji Przedsiębiorstw Miejskich, również można tamże przejrzeć szczegółowe warunki.

Zarząd Miejski zastrzega sobie swobodny wybór oferenta, podział zwózki pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

Do oferty należy dołączyć poświadczenie złożonego w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 500,— zł. 11010

Grudziądz, dnia 4 grudnia 1935 r.

Zarząd Miejski w Grudziądzu.

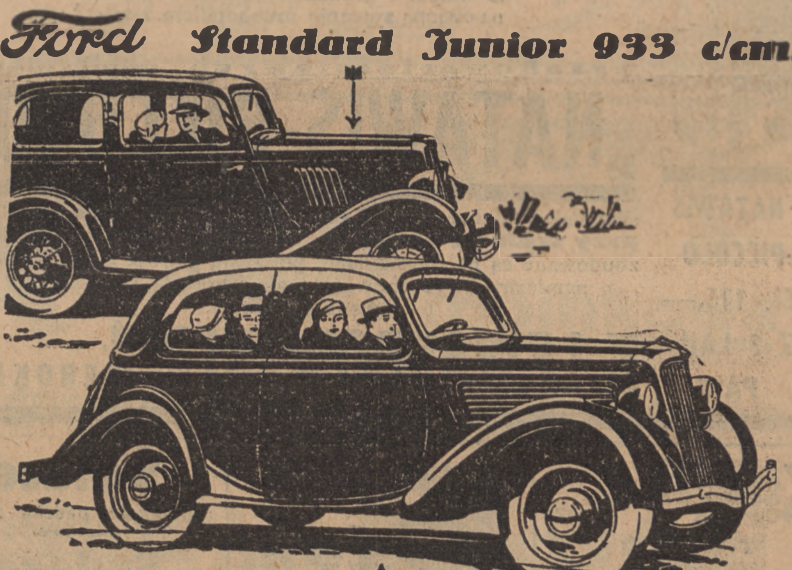
DOSTARCZAMY

MODEL 1936! Ford **Junior de Luxe 1172 c/cm!**

natychmiast ze składu

również na składzie oclone samochody

Ford Standard Junior 933 c/cm.



Ford Junior de Luxe 1172 c/cm. Model 1935

Pokaz po uprzedniem telefonicznem porozumieniu na każde żądanie.

Najstarszy w Wolnem Mieście Gdańsku autoryzowany odsprzedawca Ford

JAKOB ROTBLIT: sp. z ogr. odp. *Sopoty*

Adres p. Rotblita w Gdańsku: Brotbänkengasse 37. Telefon 24238 i 24215

11038

HOTEL POD ZŁOTYM LWEM

11011 **GRUDZIĄDZ,** ul. 3-go Maja 30/32

poleca

swe **wspaniale odnowione sale**

na wszelkie towarzyskie i karnawałowe zabawy.

Tel. nr. 2012 **Przystanek tramwajowy.**

Samochód

limuzyna „Buick", model 1929/30, 6-cyl., 5 osobowy w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Informacje: Gdynia, ul. Pułaskiego 1, w podwórzu na prawo. 10872

WEJHEROWO

Uwaga! Uwaga! **tania i solidna** reperacja obuwia. Spróbuj i przekonaj się. Leon Moese Wejherowo, ul. św. Jacka 18 9687

Panienka

z wykształceniem handlowem i praktyką biurową poszukuje posady ekspedjentki. Łaskawe zgłoszenia pod „ekspedjentka" do „Gazety Morskiej" Wejherowo. 11040

BYDGOSZCZ



Polecam moje piękne **pianina fortepiany**

tylko 1.88 długie po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Eksport do wszystkich części świata. (5838

B. Sommerfeld Bydgoszcz ul. Śniadeckich 2.

Pijcie Kawę „Maluś" z prawdziwego słodu **Browaru Bydgoskiego.**

Gabinet

męski, gobelin francuski, magiel, rower męski, maszynę do szycia i pisania, elektryczną pralnię, fortepian. biurka, bibljoteki, stoły, szafy, krzesła, kuchnie, łóżka, leżanki, kanapy. fotele, burkę podróżną, dywany, obrazy, lampy naftowe, zegary i wiele innych mebli tanio sprzedaje „Stała Okazja" Bydgoszcz, Gdańska 28a, narożnik Krasińskiego, tel. 15-30. 11025

GDYNIA

Meble biurowe 8700

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11 telefon 21 ^8

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Płyty na drzwi.

Specjalne wymiary: 220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm. i inne szerokości

SKŁAD DYKTY „OPATO"

7420 **GDYNIA,** Śląska 1-3, tel. 26 13. **GDANSK,** Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Skrzynki

tanio na sprzedaż. Rejonowa Hurtownia Tytoniowa, Józef Wikarejczyk, Gdynia, ul. Świętojańska 14. 10939

Magister praw

załatwi wasze sprawy w Warszawie, Krakowie, Zakopanem. Grudzień-Styczeń. Gdynia, Świętojańska 62 m. 7. 11035

Okazyjnie

do sprzedania palto karakułowe w dobrym stanie cena zł. 750, Zgłoszenia „Gazet. Morska", Gdynia pod „Okazja". 11037

Akwizytorom,

odwiedzającym drogerje, perfumerje, it.p. dam dobry, dodatkowy artykuł. Oferty „Gazeta Morska" Gdynia pod Nr. 4526. 11032

Budujesz?

Cegłę, pustaki, cement, drut, gwoździe, wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, kafle i t. p. materjały kupisz najkorzystniej w firmie

Materjały Budowlane Inż. Edward Wenzlik i S-ka GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 18-35. **Żwirownia,** przy ul. Nowogrodzkiej. 9861

RÓŻNE

Kierownik

lub kierowniczka do samodzielnego prowadzenia interesu tytoniowo-cukrowego z wyszynkiem potrzebny od zaraz. Kaucja wymagana, wzgl. na własny rachunek. Spieszne zgłoszenia kierować do „Dnia Kujawskiego" — Inowrocław. Piłsudskiego 16 pod „Korzystna dzierżawa"

Okazyjnie

sprzedam spowodu wyjazdu interes handlowy tytoniowo-cukrowo-restauracyjny dobrze zaprowadzony, położony przy głównej ulicy. Lokal otwarty do północy. Własny bilard. Do objęcia potrzebne 500—800 złotych. Spieszne zgłoszenia kierować „Dzień Kujawski" — Inowrocław, Piłsudskiego 16, pod „Egzystencja".

Sygnatura: 914/35. 10958

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu rewiru I-go Mieczysław Wasiukiewicz mający kancelarję w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 grudnia 1935 r. o godz. 9 w Inowrocławiu ul. Solankowa nr. 69 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się: 1 szafa dębowa do porcelany oszklona, 1 lustro duże tremo koloru c. orzech., 1 kanapa klubowa kryta imitacją skóry, 2 fotele skórzane w dobrym stanie, 6 krzeseł skórzanych dębowych tocz. nogi, 1 stół dębowy okrągły o jednej nodze, 1 stolik mały okrągły z płytą mosiężną, 1 dywan duży w kwiaty w dobrym stanie, 1 zegar szafkowy stojący w dobrym stanie, 2 słupki pod kwiaty, 1 obraz Wildnera — jezioro w złoconej ramie, 1 bola do kruszonu srebro, 1 pianino Schitzera — Berlin, 1 bufet orzechowy w d. stanie, 1 kanapa pluszowa kol. zielonego, 1 stół jadalny rozsuwany, 1 kredens mały orzechowy, 6 krzeseł orzechowych kr. skórą w d. stanie, 4 lichtarze srebrne w dobrym stanie oszacowanych na łączną sumę zł. 2730,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 4 grudnia 1935 r.

Komornik: M. Wasiukiewicz.

Sygnatura: 1921/35. 10081

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie II rewiru Alojzy Bartosiński, mający kancelarję w Chełmnie, ul. Rynek nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1935 r. o godz. 10 w Jeleńcu i Bągarcie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Janusza Rymkiewicza, składających się z 1 motoru naftowego marki „Daimler", 1 transmisji, 1 frezerki, około 2.000 mtr. kw. hebl. i szpunt. desek do podłóg oraz około 15.000 szt. cegły palonej. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Zbiórka refl. na dworcu w Bągarcie.

Chełmno, dnia 5 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) Bartosiński.

Km. 1501/35. 11047

PRZETARG.

11 grudnia 1935 godzina 11 sprzedaję w Tczewie przy ul. Sambora 2/3 przymusowym przetargiem za gotówkę: biurko, 2 fotele, 2 regały, 3 stoły, 4 krzesła, kasę ogniotrwałą, szafę, 2 lampy elektryczne, 2 koszyki do korespond.

(—) Rogowski, komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie.

Km. 1620/35. 11028

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś mający kancelarję w Koronowie przy ulicy Wilsona nr. 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 grudnia 1935 r. o godz. 11-tej w Lipiu i w Janowie pow. Bydgoszcz odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Maksymiljana Bischofa w Lipiu pow. Bydgoszcz składających się z: 3 cielaki, 3 krowy, czarno-białe, 2 krowy szaro-białe, 2 jałówki czarno-białe, 1 jałówka szaro- biała, 6 koni (w tem 2 konie po 4 lata) 3 maciory a ca 2,50 ctr., 18 prosiaków a 25 funt., 2 bryczki paro i 1-konne, 1 tryjer, 1 sanki wyjazdowe, 1 dryl m-ki Rudolf Sak, 3 wozy robocze, 1 kosiarka, 1 młóckarnia, 1 grabie konne, 600 ct. kartofli w kopcu, 1 maneż oszacowanych na łączną sumę 4.615,00 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 6 grudnia 1935 r.

(—) J. Mazuś,

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Km. 1960/35. 11034

PRZETARG PUBLICZNY.

Na zlecenie firmy Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne w Gdyni sprzedawać będę drogą przetargu najwięcej dającemu, w magazynach tejże firmy w Gdyni przy ul. Szosa Gdańska, w dniu 9 grudnia 35 r. o godz. 10-tej rzeczy znalezione w autobusach jak: parasolki, czapki kapelusze, paski, szaliki, rękawiczki, portmonetki, torebki, papierośnice, pończochy i dużo innych rzeczy. Oszacowanie nastąpi na miejscu. Przetarg odbędzie się nieodwołalnie.

Gdynia, dnia 5 grudnia 1935 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik Sądu Grodzkiego.

Km. 1012/35. 11043

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, ul. Sobieskiego 1, obwieszcza na zasadzie art. 602—604, że dnia 14 grudnia 1935 r. o godz. 11-tej sprzedawać będzie w Jastarni pow. morski w drodze przymusowej licytacji następujące ruchomości: 1 pianino marki „Betling" koloru czarnego, prawie nowe, którego suma oszacowania przyjęta została na złotych 1800,—. Zbiórka kupujących przed sołectwem.

Puck, dnia 3 grudnia 1935 r.

Komornik sądowy.

3. N. a/28. 11009

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem Jana Cieślaka w Grudziądzu na wniosek zarządcy masy upadłościowej Władysława Wieczerzyckiego zwołuje się walne zgromadzenie wierzycieli na dzień 21 stycznia 1936 r. godzina 10 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu pokój nr. 19 celem zastanowienia postępowania dla braku masy odpowiadającej kosztom postępowania.

Grudziądz, dnia 12 listopada 1935 r.

Zl. 899-Gr. **Sąd Grodzki.**

Km. 1039/35. 11041

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, ul. Sobieskiego 1, obwieszcza, że dnia 10 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej sprzedawać będzie z wolnej ręki w Pucku w lokalu p. Przeździeckiego, następujące ruchomości: 450 par butów męskich, damskich oraz śniegowców.

Puck, dnia 29 listopada 1935 r.

(—) Treter, komornik Sądu Grodzkiego.

(—) Treter komornik sadowy

RÓŻNE

PRZETARG.

ZARZĄD MIEJSKI W GRUDZIĄDZU ogłasza niniejszem publiczny przetarg na dostawę podanych ilości węgla dla instytucyj i przedsiębiorstw miejskich w okresie od 1 stycznia 1936 r. do 31 grudnia 1936 r.

13.000 tonn górnośląskiego węgla opałowego — miału
6.000 tonn górnośląskiego węgla gazowego koksującego w fortymentach, miał i drobny II,
550 tonn górnośląskiego węgla opałowego — gruby,
500 tonn górnośląskiego węgla opałowego — kostka I.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę węgla" należy złożyć w Zarządzie Miejskim Wydział I w Grudziądzu do dnia 15 grudnia 1935 r. W ofercie należy podać cenę za 1 tonnę loco wagon kopalnia. Zarząd Miejski zastrzega sobie swobodny wybór oferenta, podział dostawy na kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty. 11017

Grudziądz, dnia 5 grudnia 1935 r.

Zarząd Miejski w Grudziądzu.

Sygnatura: 781/35. 10957

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu rewiru I-go Mieczysław Wasiukiewicz, mający kancelarję w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiądomości, że dnia 10 grudnia 1935 r. o godz. 9 w Inowrocławiu, ul. Solankowa nr. 6 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z 1 maszyny dużej do pisania „Underwood" oszacowanej na łączną sumę zł. 600,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 28 listopada 1935 r.

Komornik: (—) M. Wasiukiewicz.

Największy Dom Towarowy Pomorza

przepełniony podarkami gwiazdkowemi — Jest więc gdzie i w czem wybierać!

Dla Pań:

Płaszcze obsadzone futrem od zł. 39,—
Suknie wełniane i jedwabne „ „ 35,—
Szlafroki ciepłe . . . . . „ „ 8,50
Pulowery i swetry . . . . „ „ 8,—
Futra w dobrych gatunkach „ „ 245.—
Wełny sukniowe gładkie i w kraty . . . . od zł. 1.65 i 2,—
Dto czysta wełna 140 cm. szer. „ 4,95
Dto płaszczowe 140 „ „ „ „ 7,20

Partje wełen z likwidacji fabryk w najlepszych gatunkach po cenach wyprzedażowych.

Jedwabie:

Mongol . . . . od zł. 2.40
Satin marocain . . . . „ „ 3.90
Deseniowe różne gatunki . „ „ 3,—
Chiffony deseniowe sortowane kolory . . . . „ „ 2,—
Koszulki białe . . . . „ „ 0,88
Dto kolorowe . . . . „ „ 1,75
Dto nocne białe . . . . . . „ „ 2,25
Dto „ jedwabne . . . . „ „ 8,25
Haleczki jedwabne . . . . „ „ 4,50
Pończochy jedwabne matowe „ „ 1,60
Dto bawełniane . . . . . . „ „ 0,75
Dto wełniane . . . . „ „ 1,30
Rękawiczki wełniane . . . „ „ 1,10
Garnitury narciarskie . . . „ „ 8,40
Parasole . . . . „ „ 5,25

Dla Panów:

Płaszcze zimowe . . . . . . „ „ 18,50
Dto welourowe . . . . „ „ 25,50
Kurtki zimowe . . . . „ „ 10,—
Dto skórzane . . . . „ „ 48.—
Ubrania kamgarnowe . . . „ „ 26,50
Bonżurki . . . . „ „ 10,50
Futra w wielkim asortymencie i najlepszym wykonaniu „ 160,—

Odzież zawodowa i sportowa po najniższych cenach.

Kapelusze w modn. fasonach „ „ 5,—
Koszule wierzchnie tylko dobre gatunki . . . . . „ „ 5,50
Krawaty jedwabne . . . . „ „ 0,75
Szelki . . . . „ „ 1,30
Parasole . . . . „ „ 5,25
Szale wełniane . . . . . . „ „ 1,40
Pijamy . . . . „ „ 9,—
Kalesony ciepłe trykotowe „ „ 2,—
Koszule trykotowe . . . . . „ „ 2,50
Pulowery . . . . „ „ 2,50

Skarpety wełniane . . . . od zł. 1,20
Dto bawełniane grubsze . „ „ 1,60
Rękawiczki trykotowe . . „ „ 0,85
Dto wełniane . . . . „ „ 1,—

Materjały wełn. ubran.

Szewioey desen. 140 cm szer. od zł. 4,95
Kamgarny manipulowane 140 cm szerokie . . . . „ „ 9,—
Dto czysto wełniane od zł. 12,60 i lepsze
Krepy na smoking . . . . od zł. 11,50
Welury płaszczowe . . . „ „ 8,25

Dla dzieci:

Sweterki i pulowery . . . „ „ 1,90
Garnitury treningowe . . . „ „ 0,95
Ubranka wełniane . . . . „ „ 4,50
Niedźwiadki wełniane kompl. „ „ 9,—
Pończoszki wełniane . . . „ „ 1,25
Rękawiczki „ . . . „ „ 1,—
Skarpetki sportowe . . . . „ „ 1,10

Dywany i dywaniczki w najlepszych gatunkach po cenach hurtowych.

11016

Dla domu:

Płótna bieliźniane . . . . od zł. 0,55
Dto pościelowe 140 cm szer. „ „ 1,15
Dto prześcieradł. 160 „ „ „ „ 1,35
Dto „ 160 „ „ „ „ 1,35
Ręczniki kuchenne . . . . „ „ 0,35
Dtd twarzowe . . . . „ „ 0,60
Dto frotowe . . . . „ „ 0,50
Obrusy białe 140×170 cm. „ „ 3,50
Dto „ 140×200 „ „ „ 4,—
Dto kolorowe . . . . . . „ „ 3,—
Firankowe etaminy dobre . „ „ 0,65
Dto woale . . „ „ 2.25
Dto madrasy „ „ 8,—
Firanki siatkowe z ręcznem tilé garn. „ 12,60
Kapy na łóżka „ „ 5,—

Serwety brokatowe od zł 5,65
Chodniki . . . . . „ „ 1,15
Narzutki . . . . . „ „ 10.—
Kołdry watowane „ „ 12,50



W. KORZENIEWSKI SPÓŁKA AKCYJNA

GRUDZIĄDZ, Rynek 22/24. — Telefon 1898.

Berger'a „Astoria"

mydło toaletowe i do golenia

w gustownem opakowaniu podarunkowem są zawsze pożądanym prezentem gwiazdkowym.

Prosimy przy zakupach zwracać uwagę na markę

„Astoria"

J. J. Berger A. G. Gdańsk. 11039

Mojej Szan. Klienteli i interesentom podaję do łaskawej wiadomości że mój

SKŁAD DELIKATESÓW

przenoszę z ul. Marsz. Focha 10 do nowego lokalu **przy ul. Marszałka Focha 2** Plac Teatralny pod firmą

Benon Jagła - Dom Delikatesów

Dziękując uprzejmie Szan. Klienteli za dotychczasowe obdarzenie mnie zaufaniem, proszę nadal o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Równocześnie zapewniam, iż staraniem mojem będzie jak dotychczas, rzetelnie i starannie li tylko **pierwszorzędnym towarem** Szan. Klientelę obsłużyć. Z wysokiem poważaniem

ST. JAGŁOWA, BYDGOSZCZ - tel. 1462

Zamówienia w dom uskutecznia się każdego czasu odwrotnie.
NOWOŚĆ: Potrawy kulinarne. 10962

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, iż uruchomiłem wytwórnię — — — 11042

CUKRU PUDROWEGO

Gwarantowana jakość! Niskie Ceny!

EWALD JAHNKE, Gniew

Skład mebli 4-piętrowy, istniejący od 72 lat, z powodu choroby do wydzierżawienia, lub z nieruchomością do sprzedania. Pożądane 30—50.000 zł. Oferty do „Gazety Gdańskiej", pod nr. 1881. 10900

Saba - Radio

to szczyt techniki.

Autoryzowany punkt sprzedaży

Gdańsk, Stadtgraben 6.

10964 *Tel. 23398.*

GDAŃSK

Kupuję i płacę dobre ceny za surowe skóry 10965 **lisów, tchórzów** itd.
ALTMANNS PELZHAUS Gdańsk, Kohlengasse 5.

Dostarczam trwałe podeszwy każdego obuwia wszelkie reparacje będą elegancko, szybko i tanio wykonane. Gdańsk, Pfefferstadt 60. Suter. Fr. Kosznik mistrz szewiecki. 10967

Do eleganckiej **parasolki** wykwintna **torebka** od firmy 10969
Karau Gdańsk, Langgasse 55.

Modystka z Warszawy wykonuje eleganckie suknie i palta. Sopoty Markt 6, II, u p. Krauze. 10879

Ładny podarunek gwiazdkowy starożytna koga (model żaglowca) bardzo korzystnie do sprzedania. Gdańsk, III Damm 15 Krüger. 10966

GDYNIA

Okazyjnie jadalnia kompl. dębowa, gotowalnia dębowa z owaln. lustrem, obrazy olejne 130x2 i 115x170, kryształy, porcelana i wiele innych przedmiotów z powodu likwidacji mieszkania sprzedam, Gdynia, Śląska 54 II. p. lewo



— Możesz się dziecko, bawić w ogrodzie, nie wchodź tylko kochanie na drzewo.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.30 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranica . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.